PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok X Nr 28 | Warszawa, czwartek 8 kwietnia 1954 r. | Cena 50 gr

Odwiedzamy na treningach I-ligowych piłkarzy

Kłopoty ze składem

CHORZÓW, 7.4 (tel. wł.). — Udając się na wtorkowe treningi śląskich I-ligowców byliśmy przekonani, że zastaniemy puste boiska, ponieważ w tym dniu panowała na Śląsku fatalna pogoda. Zacinał dotkliwy deszcz, było zimno. Komu by się chciało trenować w taką pluchę?

Wędrówkę po boiskach rozpoczynamy od stadionu Budowlanych Chorzów.

Mimo deszczu,, dwie jedenastki Budowlanych przepowiadziły pod wodzą trenera Piątka zapaśwę solidną. Trening stał na dobrym poziomie. Aplikowane przez trenera ćwiczenia zawodnicy wykonywali z zapałem.

Nie ćwiczyła trójka inwalidów: Durniok, Kalus, Piechaczek. Durniok dopiero za 2 tygodnie rozpocznie treningi, a co będzie z pozostałymi na razie nie wiadomo. Kalusa boli noga z objawami kontuzji łękotki. Piechaczek zaś w ub. niedzielę po meczu ze Stalą Sosnowiec,. myląc się w umywalni na szkle rozciął sobie piętę. Budowlani mają więc trudności z ustaleniem składu na mecz z Ogniwem Kraków.

Trening ze „schadzką"

UNIA trenuje w komplecie. Gracze powrócili właśnie z biegu terenowego i zaczęli przerabiać na bieżni ćwiczenia, mające na celu wyrobienie szybkości. Później pokopali sobie trochę na boisku treningowym. Na zakończenie treningu odbyło się zebranie, nazywane na Śląsku schadzką. Omówiono niedzielny mecz z Gwardią, a na zakończenie trener Cebula zapowiedział, że zamiast środowego treningu odbędzie się mecz sparringowy z III-ligową Unią Oświęcim, na boisku w Oświęcimiu. Wyjazd o godz. 14.30, po drodze zabieramy ze Stalinogrodu trenera węgierskiego, Hajdu.

Wizyta Hajdu

OGNIWO Bytom,. mimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych, przeprowadziło we wtorek normalny trening. Zawodnicy, wiedząc, że na boisku obecny jest Węgier Hajdu, ćwiczyli ze zdwojoną energią.

W treningu wzięli udział wszyscy zawodnicy z wyjątkiem pomocnika J. Wieczorka, który na meczu z Krakowem doznał kontuzji. Przez 2 tygodnie będzie miał nogę w gipsie, a zdolny do gry będzie dopiero w maju. (B)

Studenci trenują rano

KRAKÓW, 7.4 (tel. wł.). — Padający bez przerwy i zimny jak na kwiecień deszcz oraz ciężki, rozmokły teren nie stwarzają zbyt zachęcających warunków do treningu. Mimo to, dwie godziny z okładem trwa trening ligowców Gwardii. Bywalcow meczowych, którzy lubią w dzień powszedni zaglądać na stadiony (a takich jest sporo) uderza stosunkowo szczupłe grono członków drużyny reprezentacyjnej. Wśród trenujących nie ma bowiem Szczurka, Piotrowskiego, Kotaby, Gamaja i— powołanego ostatnio do pierwszej drużyny — Machowskiego. Szczurek jest wprawdzie na stadionie, lecz nie trenuje, albowiem lekarz zalecił mu kilkudniową przerwę w treningach Z tych samych powodów nie trenuje już od 2 tygodni Piotrowski. Natomiast Kotaba, Gamaj i, Machowski, jako studenci wyższych uczelni mają we wtorek popołudniowe i wieczorne godziny wypełnione zajęciami na uczelniach. Przeprowadzają więc w tych dniach treningi rano również pod okiem trenera Matyasa.

Wolną od rozgrywek mistrzowskich najbliższą niedzielę wykorzysta ligowa drużyna Gwardii na zawody towarzyskie z Gwardią Kielce, natomiast rezerwa Gwardii rozegra w tym terminie mecz towarzyski przeciw reprezentacji młodzieżowej szkoły piłkarskiej Górnika.

Wagary w Ogniwie

We wtorki, środy i piątki trenują piłkarze Ogniwa pod kierunkiem trenerów Jabłońskiego II i Szewczyka.

Na wtorkowym treningu nie zjawili się Pajor i Kaszuba. Do bolesnych potłuczeń w poprzednich meczach doszła u Pajora również i kontuzja w niedzielnym meczu przeciw Ogniwu Bytom. Jej następstwa okazały się na szczęście nie groźne, gdyż Pajor w środę już trenował. Natomiast nie trenowali w środę Kaszuba, Mazur, Staboszewski i Kolasa.

(H)

DALSZE MELDUNKI NA STR. 3

Urozmaicony trening, trudne ćwiczenia w formie zabawy, sporo śmiechu przy tym — ułatwiają osiągnięcie zamierzonego celu, w tym wypadku podniesienie sprawności fizycznej piłkarzy. Fragment zajęć treningowych warszawskiej Gwardii. „Wyścig taczek" w wykonaniu Markowskiego, Klanowskiego, Jazłowieckiego i Hodyry (czwórka na pierwszym planie)

Już 11.IV w niedzielę pierwsza eliminacja kolarzy

przed ustaleniem składu naszej reprezentacji

W POROZUMIENIU z Radą Trenerów Prezydium Sekcji Kolarstwa GKKF przyśpieszyło o jeden dzień termin I wyścigu kontrolnego naszej czołówki szosowców przed VII Międzynarodowym Kolarskim Wyścigiem Pokoju.

I wyścig kontrolny odbędzie się w najbliższą niedzielę, 11 kwietnia, II — 13 kwietnia oraz III i ostatni — 15 kwietnia. Wyścigi odbędą się na szosach w okolicy Głucholazów w woj. opolskim. Trasa będzie biegła terenem płaskim, falistym i górskim.

Wyścigi kontrolne odbędą się według specjalnego regulaminu, który będzie podany kolarzom do wiadomości dopiero w dniu startu 11 kwietnia.

20 kilometrów ulicami Warszawy przejadą kolarze na I etapie Wyścigu Pokoju

MIESZKAŃCY Warszawy będą mieli w tym roku szczególną okazję obserwowania walki kolarzy uczestników w VII Wyścigu Pokoju na długim, bo ponad 20-kilometrowym odcinku trasy na ulicach miasta w I etapie dookoła Warszawy W poprzednich latach, w 1950 i 1952 roku trasa Wyścigu Pokoju w etapie warszawskim prowadziła przez ulice stolicy tylko w końcowej finiszowej fazie. **Tym razem kolarze będą przejeżdżali przez Warszawę dwukrotnie przy czym po raz pierwszy na 16-kilometrowym odcinku, kiedy wpadną na półmetek I etapu, drugi raz natomiast na finiszowym odcinku długości ok. 4 km z przedmieścia na Stadion Wojska Polskiego.** Możecie to sobie obejrzeć na załączonej mapce.

Start ostry do I etapu dookoła Warszawy w dniu 2 maja nastąpi za Fabryką Samochodów Osobowych na Żeraniu o godzinie 14.20. Stąd trasa będzie prowadziła przez Henryków, gdzie kolarzy należy spodziewać się ok. godziny 14.25, następnie przez Jabłonnę (14.35), Nowy Dwór (15.00), Kazuń (15.05), Łomianki (15.30) i Bielany (15.45).

W okolicach AWF na Bielanach będzie półmetek tego etapu. Kolarze przejadą teraz przez następujące ulice stolicy: Plac Komuny Paryskiej, Mickiewicza, Nowotki, Pl. Dzierżyńskiego, Bielańską, Pl. Zwycięstwa, Mazowiecką, Pl. Warecki, Świętokrzyską, Marchlewskiego, Al. Niepodległości, Jarosława Dąbrowskiego, Puławską do szosy piaseczyńskiej.

W Piasecznie czołówka Wyścigu będzie około godziny 16.30, w Powsinku — o 16.50. Dalej trasa prowadzić będzie przez Wilanów, następnie w kierunku Warszawy przez Belwederską, Al. Stalina, Piękną, Łazienkowską, do mety na Stadionie Wojska Polskiego, gdzie czołówka spodziewana jest ok. godziny 17.00.

JAK PRACUJĄ KOMITETY ETAPOWE?

Wyścig Pokoju jest prawdziwą „machiną" pod względem organizacyjnym. Powodzenie tej gigantycznej imprezy w dużej mierze będzie zależało od sprawnej organizacji, która wymaga wielu ludzi do ofiarnej, pełnej poświęcenia pracy.

(Dokończenie na str. 2)

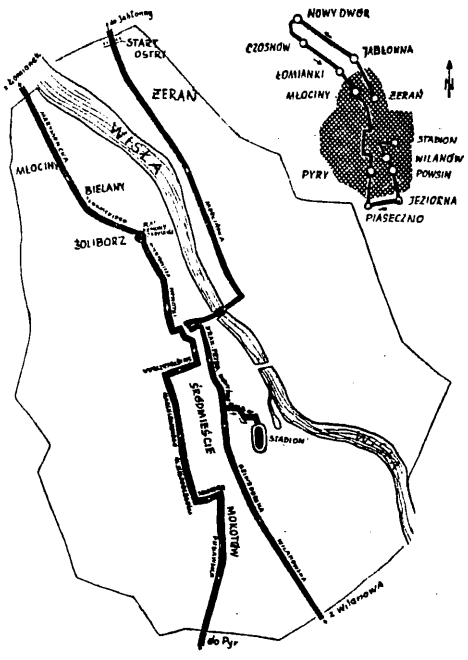

Iwanow ustanowił 2 rekordy świata

ZSRR–Egipt 7:0 w podnoszeniu ciężarów

W Kairze odbył się międzynarodowy mecz w podnoszeniu ciężarów Związek Radziecki — Egipt, zakończony wysokim zwycięstwem sztangistów radzieckich 7:0.

W czasie spotkania **reprezentant ZSRR w wadze lekkiej, Iwanow, ustanowił dwa rekordy świata: w trójboju — 377,5 kg i w wyciskaniu — 117 kg.**

Występ radzieckich sztangistów wywołał duże zainteresowanie w kołach sportowych Egiptu. Prasa egipska zamieściła obszerne artykuły o sporcie w ZSRR, dając wysoką ocenę radzieckim sztangistom.

Gazeta „Al Ahram" nazywa mecz ZSRR — Egipt **„niezapomnianym dniem ciężarowców egipskich".** Korespondent tej gazety pisze m. in.:

„Spotkanie z ciężarowcami ZSRR, którzy reprezentują bezsprzecznie najwyższy poziom światowy, było dla naszych zawodników doskonałą nauką".

Korespondent podkreśla dalej sportową postawę reprezentantów Związku Radzieckiego i w zakończeniu pisze: **„Sportowcy radzieccy są wzorem dla sportowców Egiptu".**

Gazeta „Al Misri" opublikowała artykuł o masowym charakterze kultury fizycznej i sportu w ZSRR, podkreślając troskliwą opiekę, jaką otoczony jest sport radziecki w Związku Radzieckim.

Wiele emocji i silnych ciosów

Gwardia Kraków – Dynamo Berlin 12:8

KRAKÓW, 7.4. (tel. wł.) — Dynamo NRD — Gwardia Kraków 8:12.

Wyniki (na pierwszym miejscu Dynamo) **Kurz** wygrał na punkty (stosunkiem 2:1) z **Justką, Czerwińsky** przegrał na punkty z **Kowalskim, Lemplo** uległ na punkty **Rozpierskiemu, Poetner** wygrał na punkty z **Makowskim, Gulle** przegrał jednogłośnie z **Kudlacikiem, Heinze** przegrał jednogłośnie na punkty z **Chodorowskim, Volti** przegrał na punkty jednogłośnie z **Musialem, Rockstädt** przegrał przez nokaut w 2 r. z **Krausem, Motzkus** zwyciężył na punkty (stosunkiem 2:1) **Biela II, Stubnickowi** sekundant poddał **Biela I** w pierwszym starciu.

Sędziowali na zmianę w ringu **Bitner** (NRD) i **Kublak** (Polska), punktowali: **Lemke** i **Bitner** (NRD) oraz **Suchodola** i **Kublak** (Polska).

Choć ton sprawozdań po pierwszym występie pięściarzy Dynamo we Wrocławiu daleki był od zachwytu, to jednak pojemna hala Gwardii w Krakowie napęczniała po brzegi Przybyli w liczbie 7 tys. miłośnicy pięściarstwa nie mogli uskarżać się na brak emocji, choć na rozpoczęcie walk musieli czekać blisko 2 godz. od wyznaczonego na afiszach terminu.

Szczególnie żywo oklaskiwali widzowie stojącą na dobrym

(Dokończenie na str. 4)

...W Biegach Narodowych możesz zdobyć normę na odznakę SPO, wypróbować swe siły. Biegi Narodowe tak jak dla Chromika, Potrzebowskiego, Graja, Krzyszkowiaka i wielu innych mogą się stać początkiem także Twojej kariery sportowej.

...Masowy udział ZMP-owców w Biegu Narodowym będzie dowodem zrozumienia przez szeregi członkowskie i aktyw Uchwały XIII Plenum ZG ZMP.

...Start w Biegach Narodowych wymaga starannego przygotowania to też we wszystkich sekcjach sportowych kół, SKS, LZS-ów powinny rozpocząć się masowe treningi do biegów.

...Startować w Biegach Narodowych może każdy, dopuszczony przez lekarza — bez ograniczenia wieku.

...W KS Zryw przy Technikum Przemysłu Cukrowniczego w Toruniu podjęto zobowiązanie wzięcia w 100 proc. udziału w Biegach Narodowych i już rozpoczęto przygotowania.

...Jednak w wielu jeszcze kołach nie rozpoczęto przygotowań do Biegów Narodowych m. in. w kole Spójni przy Wytwórni Papierosów w Poznaniu i w kole Włókniarza przy Poznańskich Zakładach Odzieżowych.

4 muszkieterów

Zabłocki, Pawłowski Pawlas i Twardokens

broni w Budapeszcie sławy polskiej szabli

CO roku w pierwszych dniach kwietnia odbywa się w Budapeszcie międzynarodowy turniej szermierczy organizowany z okazji święta narodowego Węgier.

Tegoroczny turniej — który odbędzie się w dniach 8 — 11 bm. przerasta rozmachem wszystkie organizowane dotychczas. Od czasu mistrzostw świata rozegranych w ub. roku w Brukseli będzie to bowiem największa batalia szermiercza, która zgromadzi na planszach czołowych szermierzy świata i której przebieg skupi na sobie zainteresowanie wszystkich tych, którzy w światowej szermierce mają coś do powiedzenia.

Budapeszteński turniej mieć będzie tym większą wagę, że w tym roku spełnia on zadanie generalnej próby sił przed mistrzostwami świata, które odbędą się w czerwcu w Luksemburgu. Dotychczas przeniąć światowej czołówki przed mistrzostwami dokonywał się na tradycyjnych turniejach w Gandawie, lecz w tym roku wyjątkowo turniej ten został przez organizatorów przeniesiony na jesień, i w ten sposób uwaga wszystkich skierowana została na Budapeszt.

NA PLANSZY CZOŁÓWKA ŚWIATA

Węgrzy zaprosili na turniej praktycznie całą czołówkę świata. Na planszach Budapesztu staną najlepsi szermierze 12 państw, które w sporcie szermierczym mają ustaloną i wysoką pozycję.

Turniej rozgrywany jest w czterech broniach — florecie kobiet i mężczyzn, szpadzie i szabli, przy czym każda z zaproszonych drużyn składać się może z ośmiu zawodników, po dwu w każdej broni. Nieograniczony jest jedynie start gospodarzy — którzy w każdej broni wystawić mogą dowolną ilość szermierzy.

Fakt ograniczenia ilościowego startujących zawodników zagranicznych nie wpłynie bynajmniej na obniżenie poziomu turnieju. Spowoduje to jedynie, iż na planszach staną najlepsi — i dlatego po turnieju budapeszteńskim oczekiwać można rzeczywiście dużych emocji.

Według relacji z Budapesztu — wszystkie zaproszone ekipy potwierdziły swój przyjazd. Doborowa stawka uczestników turnieju składać się będzie z reprezentacji Węgier, Czechosłowacji, Belgii, Austrii, Luksemburga, Szwajcarii, Francji, Włoch, Rumunii, NRD, Polski oraz szermierzy ZSRR, którzy przed kilkoma dniami, po rozegraniu meczu w Warszawie udali się w dalszą podróż do Budapesztu. Obsada turnieju jest więc bardzo liczna.

TYLKO MĘŻCZYZNI

Szermierkę polską reprezentować będą w Budapeszcie tylko mężczyźni — szpadziści Lachowski i Andrzej Przedzielski oraz szabliści Zabłocki, Pawlas, Pawłowski i Twardokens, przy czym być może, że dwaj ostatni startować będą również we florecie. Program zawodów, który przewiduje na czwartek floret mężczyzn, na piątek — floret kobiet, na sobotę szpadę oraz na niedzielę szablę, pozwoli ew. Twardokensowi i Pawłowskiemu dostatecznie wypocząć po starcie w pierwszym dniu we florecie i przestawić się na start w szabli.

Start naszych młodych szablistów wywołał w Budapeszcie oraz wśród zagranicznych fachowców duże zainteresowanie. Budapeszt, który w ubiegłym roku miał możność oglądania zwycięstwa młodzieżowej reprezentacji polskiej nad najlepszymi juniorami Węgier oraz wysoko ocenił postawę Polaków na mistrzostwach świata z zainteresowaniem oczekuje polskich szablistów — pragnąc przekonać się o tym, czy zrobili oni dalsze postępy.

SZABLA GWOŹDZIEM PROGRAMU

Nie znamy jeszcze zgłoszeń imiennych uczestników turnieju — ale należy sądzić, że i tym razem główna uwaga skupi się na szabli. Najlepsi szabliści węgierscy, mistrzowie świata — Kovacs, Gerevich, Karpati, Włosi z Pintonem oraz Francuzi z Lefevre na czele, będą mieli tu niełatwe zadanie obrony swych czołowych pozycji przed kolejnym szturmem młodych Polaków. W Budapeszcie znajdą się też prawdopodobnie obaj czołowi Austriacy — dr Plattner oraz Lechner, z których szczególnie pierwszy, mając świeżo w pamięci wiedeńskie porażki, będzie na pewno chciał wziąć rewanż na Polakach.

ILONA CZY CAMBER

We florecie kobiet najwięcej emocji dostarczyć powinien pojedynek owoch rywalek z ostatnich lat — Węgierki Ilony Elek oraz mistrzyni olimpijskiej i świata Włoszki Camber. Węgierka mimo ostatnich niepowodzeń — mając za sobą atut własnej planszy, będzie niewątpliwie usiłowała dowieść tym razem swej wyższości; dużo do powiedzenia w tym pojedynku mogą mieć jednak również Węgierka Zsabka, Francuzka Garhille oraz Austriaczka Elen Miller-Preis, jeżeli oczywiście zdołała utrzymać swą wysoką formę jaką zademonstrowała w styczniowym meczu z Polkami w Wiedniu.

WĘGIERSKO - WŁOSKI POJEDYNEK NA SZPADY

Również pod znakiem pojedynku włosko - węgierskiego stać będzie w Budapeszcie szpada. Tutaj jednak odwrotnie niż we florecie kobiet Włosi starać się będą o odzyskanie utraconej na korzyść Węgrów czołowej pozycji na świecie a że staną oni na planszach węgierskich nie bez szans, świadczą najlepiej nazwiska zgłoszonych do turnieju: ex mistrza świata E. Mangiarotti oraz Marini. Węgierskich pozycji bronić prawdopodobnie będą rewelacyjny mistrz świata z Brukseli — Sakovics oraz Berczelly. Jest ciekawe, jak w pojedynkach z czołowymi szpadzistami wypadną nasi reprezentanci — Przezdziecki, a zwłaszcza młody Lachowski.

I wreszcie floret mężczyzn — który jest dość dużą niewiadomą. Jeszcze przed miesiącem murowanym faworytem wydawałby się Francuz d'Oriola — lecz wobec ostatniej jego porażki w Rzymie z M. Mangiarotti (nie mylić ze szpadzistami Dario i Eduardo) — sprawa jest otwarta. W tej sytuacji szanse są wyrównane i dużo do powiedzenia mieć tu mogą, o ile przyjadą do Budapesztu, Francuzi Rommel, Degalier lub drugi florecista włoski — Di Rosa, oraz Węgier Tilly.

J. Mrzygłód

Szermierze polscy przybyli do Budapesztu

BUDAPESZT 7.4 (tel. wł.). We wtorek wieczorem przybyli do Budapesztu reprezentacyjni szermierze polscy, którzy wezmą udział w międzynarodowym turnieju szermierczym rozpoczynającym się w czwartek. Polaków witali na dworcu przedstawiciele Węgierskiego Komitetu Kultury Fizycznej oraz węgierscy szermierze.

Gdy napastnicy nie potrafią strzelać

Naszych ligowych bramkarzy w czasie meczów niedzielnych — podpatrzył Edward Ałaszewski

BEZ LITOŚCI

Formularze, formularze, formularze, dziesiątki, setki, kilkaset formularzy.

— Co za formularze?

— Sprawozdawcze.

— Z czego?

— Z wykonania Uchwał XIII Plenum Zarządu Głównego ZMP w woj. poznańskim.

— Że co?

— A, że przeniesiono, że dotarła do wszystkich ogniw, że stała się treścią pracy organizacji, że... itd.

— No i co?

— W zasadzie nic takiego. Sprawozdanka odesłano do Zarządu Głównego. Odsapnięto Kopie odłożono a/a. Z nowym zaś zapałem przystąpiono do nowych akcji.

— Czy na tym koniec?

— E! Chwileczkę, po kolei...

BEZ ZMIAN...

— Nie mam czasu na sport — oświadczył prosto z mostu przewodniczącemu Zarządu Zakładowego ZMP przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym — kol. Chałupka. Ale podobno koło sportowe u nas jest. Ilu członków?... — nie wiem!, Plan koła sportowego? — nie słyszałem! Ja!?... Sport!?... No, niby, mam odznakę SPO, ale to było dawno. Teraz? Nie, nie... wiecie co to jest funkcja przewodniczącego zarządu? Na sport czasu nie mam.

SPORT? KATASTROFA!!!

— U nas sportu nie będzie. Nie będzie i basta! — mówi wyraźnie zdenerwowany i zaskoczony kol. Książek, przewodniczący ZU ZMP Przy Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu. Czy wyobrażacie sobie jakie to może mieć skutki, kiedy śpiewak, albo pianista będzie uprawiał sport?... Katastrofalne! Śpiewak przeziębi gardło, pianiście zesztywnieją palce. W PWSM sportu nie będzie. Życie jest nam milsze.

Reszta zarządu kol. kol. Kunicki, Piątkowski, Kosiński i Wojciechowska też są tego zdania

A, że Stelmaszczyk — czołowy nasz pływak także studiował w Wyższej Szkole Muzycznej i sport nie przeszkadzał mu w studiach, czego dowodem było ukończenie ich z dobrym wynikiem — nie, ten argument nie jest w stanie wyleczyć działaczy PWSM z choroby — sporto-bojaźni.

W PROMIENIACH CIEPŁA KALORYFERÓW

Koło Sportowe Ogniwa przy Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Poznaniu w zaraniu swego istnienia było nawet aktywne. ZMP-owcy grali w siatkówkę, rzucali dyskiem, kulą... aż rozpadła się Rada Koła, akurat tuż przed XIII Plenum.

Przyszła zima, a z nią jak wiadomo mrozy. Lepiej grzać się przy piecu niż w hali sportowej — orzekli członkowie Ogniwa przy ZW ZMP i przytuleni do kaloryferów studiowali uważnie... Uchwałę XIII Plenum ZG.

„...Związek Młodzieży Polskiej powinien w krótkim czasie tak jak komsomoł w Związku Radzieckim stać się duszą kultury fizycznej w Polsce..."

...Uch ciepło przy kaloryferze.

Tak ciepło, że czytający Uchwałę aktywiści ZW ZMP usnęli nie doczytawszy końcowej jej części.

SZUKAMY LEKARSTWA

„...Koniecznym jest by pracownicy aparatu i aktywiści ZMP uprawiali sport..."

Mądre i słuszne słowa, które dla poznańskich aktywistów pozostały niestety tylko słowami bez pokrycia w czynach. Przepraszam: z wyjątkiem sprawozdań, w których sugerowano Zarządowi Głównemu rzecz zupełnie odwrotną.

Przykład idzie z góry. Zły przykład z góry, zły przykład aktywistów — to chyba największe zło, to niebezpieczna zaraźliwa epidemia.

A może Zarząd Główny ZMP znajdzie lekarstwo na jej wyleczenie?

(Wiw)

Pożegnanie narciarzy FSGT

Sekcja Narciarska GKKF podejmowała w hotelu Orbis narciarzy francuskich FSGT, którzy przebywali w Polsce na zaproszenie CRZZ. Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele władz sportowych i CRZZ.

*

Następnego dnia odbyło się w CRZZ pożegnanie narciarzy francuskich, którzy dwa tygodnie trenowali w Zakopanem. Na wspólnej kolacji obecni byli: sekretarz CRZZ Kowalczyk, kierownik wydziału KF CRZZ — Nowocień oraz działacze związkowego ruchu sportowego.

Kierownik drużyny francuskiej — Lanoux podziękował w serdecznych słowach za gościnne przyjęcie w Polsce a zawodnicy dzielili się wrażeniami z pobytu w naszym kraju, podkreślając duże korzyści sportowe, jakie wynieśli w czasie wspólnych treningów z narciarzami polskimi.

Zobaczymy się na starcie

ZMP-owskie Raidy Kolarskie mają już swoją tradycję. Od kilku lat do Raidu i Wyścigu Kolarskiego organizowanych przez ZMP stają dziesiątki tysięcy młodzieży, by podnosić swą sprawność fizyczną, poznawać piękno naszego kraju, solidaryzować się z hasłami Wyścigu Pokoju.

Tegoroczne raidy kolarskie powinny objąć swym zasięgiem jeszcze więcej niż dotychczas młodzieży, szczególnie ZMP-owskiej. Będą one przebiegać w atmosferze coraz głębszego przyswajania i realizacji przez całą organizację ZMP-owską Uchwały XIII Plenum Zarządu Głównego.

Masowy udział ZMP-owców, a przedtem dobrze przeprowadzona agitacja, prace nad przygotowaniem sprzętu i trening młodzieży zapewnią pomyślny przebieg imprezy.

Do raidów pozostało niewiele czasu. Tym bardziej, jeśli się zważy, że w międzyczasie trzeba z równie wielką uwagą czuwać nad właściwym przygotowaniem do Biegów Narodowych. Każdy dzień dzielący nas od 9 maja — dnia raidów musi być solidnie, racjonalnie wykorzystany.

Ostatni termin (zgodnie z instrukcją ZG ZMP) gruntownego zapoznania całego aparatu ZMP i aktywu współdziałających organizacji z całokształtem spraw związanych z organizacją Raidu i Wyścigu Kolarskiego upłynął 31 marca. Kwiecień powinien być wykorzystany dla przeprowadzenia prac organizacyjno - przygotowawczych.

Przypominamy, że miesiąc, który dzieli nas od tej wielkiej imprezy powinien upłynąć w toku pracowitych przygotowań.

W kołach należy przystąpić do naprawy rowerów i rozpocząć treningi, przeprowadzić pogadanki wyjaśniające charakter raidów. Wcześnie trzeba zabezpieczyć rowery dla późniejszych uczestników przez rozmowy na ten temat ze starszymi.

W punktacji końcowej brany jest pod uwagę czyn społeczny dokonany przed raidami. Należy zatem wzbudzić wśród młodzieży atmosferę przyjacielskiej pomocy podsuwając np. takie formy, jak wyjazd młodzieżowych ekip z miejskich warsztatów na wieś celem pomocy wiejskim sportowcom w naprawie rowerów.

Raidy będą piękną i pożyteczną imprezą o ile wszyscy postaramy się o to. Nie marnujmy zatem czasu. Niewiele już dni zostało. Zobaczymy się na starcie!

(wiw)

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„CZYTELNIK"
Redakcja -
Warszawa, Al. I Armii WP nr 11
Telefony centrala 84241 do 44 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat 89118 Sekretarze Redakcji 82804 Dział Sportu 89106 Dział Listów i Korespondencji 89666 Wydanie wiejskie 80886
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8 telef. 80711 i 88251 wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Warunki prenumeraty: mies. 4 zł kwart. 12 zł rocznie 48 zł
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 1718 5 B 12498

Kiedy wychowanie fizyczne i sport zyskają w szkole pełne prawa obywatelskie

Co słychać w sporcie szkolnym?

Z tym pytaniem spotykają się często działacze sportu szkolnegi i stereotypowo odpowiadają: „jakoś idzie" — Ale — gdy im rzucimy pytanie drugie: „czy ten sport rozwija się?" — są wyraźnie zakłopotani. „Raczej nie" — mówią po namyśle — „przynajmniej tu w Warszawie daje się zauważyć pewne zahamowanie w jego rozwoju. Nie widać wyraźnych postępów ani na polu umasowienia imprez sportowych, ani w ich ujęciu organizacyjnym, ani w oddziaływaniu sportowców szkolnych na masy młodzieżowe nie objęte działalnością sportową".

Nie znaczy to oczywiście, aby sport w szkołach zamierał. Nie, ale — nie rozwija się. Stanął w miejscu.

Co jest tego przyczyną? Jedną z najważniejszych jest ciągły brak istotnego zainteresowania się działalnością Szkolnych Kół Sportowych ze strony większości dyrekcji szkół licealnych.

ANI DYREKCJE I RADY PEDAGOGICZNE...

Nauczyciel w. f., będący opiekunem koła najczęściej w pracy swojej jest zupełnie osamotniony, zdany na własne siły i pomysłowość. Do zupełnych wyjątków należą szkoły, w których działalnością SKS zainteresuje się poza nauczycielem w. f. chociaż jeden jeszcze członek Rady Pedagogicznej i zgłosi gotowość współpracy czy to w pracy organizacyjnej, czy też sportowej. A przecież wśród nauczycielstwa są osoby, które uprawiają lub uprawiały jakieś dziedziny sportu i mogłyby właśnie wiele pomóc w pracy SKS.

Rady Pedagogiczne nie znajdują nigdy czasu i, niestety, ochoty — do przeanalizowania stanu wychowania fizycznego i sportu w swojej szkole. Zadowalają się lepiej lub gorzej skonstruowanym sprawozdaniem nauczyciela w. f. składanym co kilka miesięcy — i bez dyskusji przechodzą do „ważniejszych" spraw.

Czy możemy mówić o zainteresowaniu sportem dyrekcji takich szkół jak lic. im. Waryńskiego, lic. im. Reja, lic. z ul. Żelaznej lub lic. TPD XI z Włoch? Cóż one robią, aby młodzież tych szkół brała jakiś wybitniejszy udział w różnych dziedzinach Spartakiady Szkolnej?

ANI RODZICE...

Nie inaczej jest z Komitetami Rodzicielskimi. Trudno sobie wyobrazić jedno chociażby Koło Rodzicielskie w szkołach licealnych, w których nie znalazłoby się kilka osób obeznanych ze sportem. Ich pomoc i ich współudział w pracach SKS niewątpliwie ożywiłyby działalność tych organizacji sportowych w szkole. Przykładem tego nieci będzie ob. Mossakowski w lic. Kołłątaja lub ob. Wojciechowski w TPD VII. Ojcowie ci nie tylko interesują się sukcesami swego syna czy córki, ale spieszą zawsze z pomocą opiekunom SKS.

CZY OBRONA DWÓJKARZY?

Oto jedna z przyczyn słabego rozwoju sportu w szkołach licealnych, a druga — choć może to brzmi jak paradoks — to klauzule warunkujące dopuszczenie młodzieży do startów na Spartakiadzie i ograniczenia ilościowe startu.

Wszyscy zgodzimy się z tym, że powiązanie i uwarunkowanie udziału w zawodach na Spartakiadzie od wyników nauki w szkole było i jest słusznym założeniem wychowawczym, tylko, że stanowczo na tym odcinku przeholowano.

Czy naprawdę np. każdy uczeń i każda uczennica, którzy mają jedną dwójkę na okres to lenie i próżniaki? Czyż każdy pracowity np., ale mniej zdolny uczeń musi być odsunięty od zajęć, które zapewniają mu zdrowie i rozwój fizyczny? A jednak te młodzież wyeliminowano z oficjalnego współzawodnictwa międzyszkolnego.

Na skutek tej „naukowej" klauzuli spartakiady, baza rekrutacyjna do sportu w niektórych szkołach skurczyła się ogromnie. Odczuwa to w sposób bolesny nauczycielstwo wych. fiz. w każdej dyscyplinie sportowej, a przede wszystkim w tych, gdzie praca przygotowawcza jest pracą długofalową, opartą na wielomiesięcznym mozolnym treningu jak np. w pływaniu, lekkoatletyce i gimnastyce sportowej, albo w wypadkach, warunkujących zdobycie klasy sportowej od udziału w mistrzostwach szkolnych jak grach.

Czy jest to obrona lenistwa i dwójkarzy?

Nie. Jest to apel o rozumną rewizję klauzul, o szukanie środków przyciągających młodzież do sportu, o rozszerzenie i udostępnienie jak największej liczbie młodzieży korzystania z dobrodziejstw ruchu i odpoczynku. Jest to odrzucenie mechanicznego i sztywnego podejścia do spraw wychowania fizycznego młodego pokolenia, które chce i powinno uprawiać sport.

Raz jeszcze podkreślamy: złe noty w szkole powinny odbierać prawo startu w imprezach szczebla najwyższego i prawo do wyróżnień sportowych. Ale nie mogą odbierać prawa do korzystania z walorów sportu, które jest tak naturalną potrzebą dziecka i młodzieży, jak jedzenie i spanie.

NIEPOTRZEBNE OGRANICZENIA

Inną przyczyną, która również jak gdyby zahamowała rozwój sportu szkolnego wszerz, to zmniejszenie się ilości zainteresowanej sportem wyczynowym młodzieży. Jest to skutek ograniczenia ilości startujących w eliminacjach do Spartakiad do jednej drużyny ze szkoły wzgl. do 3 czy 4 uczniów w zawodach lekkoatletycznych i skasowania punktacji drużynowej w zawodach pływackich.

Młodzież umiejąca dobrze grać w koszykówkę czy siatkówkę pragnie wyjść z ciasnych ram współzawodnictwa wewnątrz szkolnego na interesujące forum zmagań międzyszkolnych, ale tu — stop! „Liczba miejsc w eliminacjach do Spartakiady jest ograniczona"! Wprawdzie dla nauczycielstwa w. f. i dla każdego SKS otwiera się wdzięczne pole samodzielnego organizowania towarzyskich zawodów międzyszkolnych, ale w praktyce robi się na tym odcinku bardzo niewiele, bo najczęściej opiekun SKS przy nawale zajęć normalnych w szkole i bogato rozbudowanym programie eliminacji do Spartakiady, na inne zawody nie znajduje już czasu, a kto inny ma i chce organizować zawody.

*

Zdrowa młodzież — to nasz skarb, nasza przyszłość. Nikomu chyba już nie trzeba tego tłumaczyć. A jednak ciągle za mało interesujemy się tą sprawą, ciągle jeszcze, bijąc się i zmagając z trudnościami naszego sportu i doszukując się różnych przyczyn braków w tej dziedzinie — nie chcemy widzieć jednej z najważniejszych — braku dostatecznej troski o przyszłe rezerwy sportowej czołówki.

Pod adresem Rad Pedagogicznych, dyrekcji szkół, które jakże często jeszcze zabierają młodzieży cenne godziny w. f. na... łatanie dziur w programie — padło tu kilka słów krytyki. Należą się one w równym stopniu władzom sportu szkolnego m. in. Biurom WF przy Ministerstwie Oświaty — które nie dość bojowo i konsekwentnie walczy o właściwą pozycję wychowania fizycznego i sportu w szkołach.

Tadeusz Oksza

Botwinnik - Smysłow 5:5

o mistrzostwo szachowe świata

MOSKWA 6.4 (tel. wł.). Dziewiąta partia meczu o szachowe mistrzostwo świata między Botwinnikiem a Smysłowem rozegrana została tak jak pierwsza i trzecia „obroną francuską". W 7 ruchu Smysłow zastosował „wzmocnienie" wariantu, wskazane przez arcymistrza Bondarewskiego w komentarzach do pierwszej partii meczu. Walka zaostrzyła się, gdyż obaj przeciwnicy zrezygnowali z roszady, pozostawiając króle w centrum. W 19 ruchu Smysłow ofiarował hetmana. Po kilku ruchach mistrz świata znalazł się w krytycznym położeniu i w konsekwencji musiał zwrócić wszystkie zdobycze materialne. **Końcową fazę partii Smysłow rozegrał bardzo energicznie i w 25 ruchu zmusił Botwinnika do kapitulacji.**

Wspaniałe zwycięstwo Smysłowa nad mistrzem świata przyjęte zostało przez publiczność burzą oklasków.

Po dwudniowej przerwie w dniu 6 kwietnia odbyła się dziewiąta partia meczu. **Partia ta,** tak jak i poprzednia, **zakończyła się zwycięstwem Smysłowa w 38 ruchu.**

W ten sposób Smysłow wyrównał stan meczu na 5:5.

Botwinnik (z lewej) i Smysłow walczą o tytuł szachowego mistrza świata. Foto CAF

PRZED WIELKIM Wyścigiem

(Dokończenie ze str. 1)

Przed kilku dniami odbyła się w Warszawie konferencja sprawozdawcza przedstawicieli komitetów etapowych z członkami Biura Wykonawczego Komitetu Organizacyjnego VII Wyścigu Pokoju. Mieliśmy okazję przekonać się, że **na ogół wszystkie komitety etapowe wykonują sprawnie dyrektywy, jakie otrzymały przed dwoma miesiącami od Komitetu Organizacyjnego,** co przejawia się w powołaniu i działaniu komisji obejmujących zagadnienia techniczno - sportowe, gospodarczo-kwaterunkowe, opieki lekarskiej, propagandowe, nagród i upominków. **We wszystkich komitetach etapowych wciągnięto do pracy szeroki aktyw sportowy i społeczny.**

ZAKŁADY PRACY OBEJMĄ PATRONATY NAD KOLARZAMI

Szczególnie odpowiedzialne zadanie stoi przed komitetem warszawskim. Już od 20 kwietnia zaczną się zjeżdżać do stolicy kolarze zagraniczni, którym trzeba przygotować jak najlepsze warunki do treningu i tak ułożyć program wielodniowego ich pobytu, aby uprzyjemnić im okres nerwowego oczekiwania na start.

W Warszawie patronaty nad znaczną większością drużyn obejmą zakłady pracy. Czterem zespołom, które najpóźniej przyjadą do Warszawy, będą patronowały zakłady pracy we Wrocławiu. Trzeba podkreślić, że **zakłady pracy z wielkim entuzjazmem podeszły do tej sprawy. Liczba zakładów pracy, które zgłosiły się do objęcia patronatów znacznie przewyższa liczbę drużyn kolarskich.**

Charakterystyczne jest, że te zakłady, które już w latach poprzednich patronowały poszczególnym zespołom, proszą, aby im przydzielić drużyny tych samych państw, bowiem nawiązały już uprzednio więzy przyjaźni z nimi, pogłębione w drodze korespondencji z poszczególnymi zawodnikami. **Zakłady pracy wysłały już listy do kolarzy z serdecznym zaproszeniem do złożenia im wizyty podczas pobytu w Warszawie; w listach tych przebija radość z powodu spotkania, które nastąpi już niedługo.**

Komitet warszawski jest organizatorem startu honorowego na Stadionie Wojska Polskiego w związku z czym ciążą na nim odpowiedzialne obowiązki przygotowania stadionu pod względem dekoracyjnym i przeprowadzenia sprawnej organizacji, związanej zarówno z uroczystością startu honorowego jak i imprezami, które będą odbywały się na stadionie w okresie, kiedy kolarze walczyć będą na trasie I etapu dookoła Warszawy.

Trzy wielkie tablice rozmieszczone w najbardziej ruchliwych punktach miasta, będą informowały mieszkańców stolicy o wynikach poszczególnych etapów. Punkty te przewidziane są w okolicach dworca-śródmieście, na Pl. Konstytucji i w pobliżu dworca wileńskiego na Pradze.

W ŁODZI REMONTUJĄ JEZDNIE

Duże trudności ze względu na charakter miasta będzie miał komitet łódzki. Na wąskich ulicach w Łodzi trzeba będzie dobrze zabezpieczyć trasę pod względem porządkowym. W nienajlepszym stanie są niektóre odcinki ulic: pomyślna jest wiadomość, że odbywają się już prace remontowe gorszych odcinków ulic.

Ze względu na to, że start ostry do III etapu odbędzie się dopiero w Piotrkowie, odległym od Łodzi o 40 km, komitet zapewni transport kolarzy samochodami i będzie musiał tak go rozplanować, aby odbył się jak najbardziej sprawnie.

PRZEZ OLBRZYMIE MIASTO...

Łódź jest miastem, które nie ma kłopotów kwaterunkowych, dotyczących lokacji uczestników Wyścigu, gorzej natomiast przedstawia się ta sprawa w Stalinogrodzie, gdzie warunki hotelowe są trudne. Komitet stalinogrodzki łącznie z dyrekcją hoteli dokłada wszelkich starań, aby mimo tych trudności zapewnić uczestnikom Wyścigu jak najlepsze warunki mieszkaniowe.

Trasa przez województwo stalinogrodzkie jest właściwie trasą, która prowadzi przez olbrzymie, niekończące się miasto, stąd wynikają obowiązki szczególnie sprawnej organizacji pod względem porządkowym. Wielka ilość szyn tramwajowych stwarza trudności przejazdu kolarzy, ale tutaj województwo znalazło rozwiązanie, bowiem **w pomoc przyszły PGR, które zobowiązały się dostarczyć odpowiednią ilość „warkoczy" ze słomy. Tego rodzaju „warkocze" namoczone przedtem, będą włożone w zagłębienia szyn tramwajowych, co zapewni kolarzom dobry przejazd.**

Po IV etapie oczekuje kolarzy jednodniowy odpoczynek we Wrocławiu. Będzie to pierwsza okazja dla zawodników wyleczenia lekkich chorób, jak np. odparzeń czy czyraków, stąd też na komitecie wrocławskim ciąży obowiązek udostępnienia lecznic dla potrzeb kolarzy. Podczas jednodniowej przerwy będzie można również dokonać napraw uszkodzeń sprzętu rowerowego, trzeba więc będzie zapewnić odpowiednią obsługę w warsztatach.

Komitet nie zapomina również o rozrywkach dla uczestników Wyścigu, dając im do wyboru możność oglądania meczu żużlowego lub pójścia na operę.

Komitet wrocławski nie nawiązał jeszcze łączności z władzami szkolnymi co do udziału młodzieży na trasie, biegnącej przez województwo, musi więc jak najszybciej odrobić tę zaległość.

HOTELE DLA UCZESTNIKÓW WYŚCIGU

W Wyścigu Pokoju weźmie udział łącznie z osobami towarzyszącymi około 500 osób. Jeżeli dodamy do tego samochody ciężarowe i osobowe, łatwo stwierdzimy, że tak duża liczba osób i pojazdów mechanicznych wymaga niezwykle sprawnej organizacji na etapach. Trzeba pomyśleć o szybkim zakwaterowaniu wszystkich uczestników i zapewnić parkingi dla samochodów.

Sprawa kwater jest szczególną troską Komitetów Organizacyjnych. Ustalono zasadę, że w jednym hotelu będą pomieszczeni kolarze, członkowie drużyn narodowych (kierownicy, trenerzy, masażyści i mechanicy) i Biuro Wyścigu.

W Polsce dla uczestników zarezerwowano następujące hotele:

Warszawa — „Orbis" i FWP (oba na Krakowskim Przedmieściu); Łódź — „Orbis" (ul. Piotrkowska) i „Savoy" (Traugutta); Stalinogród — „Orbis" (Dworcowa), „Savoy" (Mariacka) i „Polonia" (Kochanowskiego); Wrocław — „Orbis" (Modrzejewskiej); „Polonia" (Świerczewskiego); „Odra" (Stawowa) i Europejski (Świerczewskiego).

W każdym z miejsc zakwaterowania uruchomione będą punkty recepcyjno informacyjne. **Zadaniem ich jest sprawne kierowanie lokacją uczestników oraz informacja w zakresie spraw kwaterunkowo-bytowych. Każdy punkt informacyjny będzie zaopatrzony w diagram pokojów zajmowanych przez uczestników. Punkt informacyjny będzie miał dokładne skorowidze kwaterunkowe, obejmujące hotele, w których zostali zakwaterowani również i inni uczestnicy.**

W każdym hotelu, gdzie będą kwaterowali kolarze będzie zabezpieczony jeden pokój na pomieszczenie na 25 rowerów: w pokoju tym będą mogły być dokonywane mniejsze naprawy. Pralnie będą w stanie wykonać w ciągu nocy drobne pranie bielizny i dresów.

Pewna liczba samochodów ciężarowych (z bagażem uczestników, nagrodami itp.) będzie wyjeżdżała na następny etap już na dwie godziny przed ostrym startem kolarzy. Ta kolumna samochodów będzie jechała na etap najkrótszą trasą.

BUFET — 1000 M

Na etapach Łódź — Stalinogród — Wrocław — Görlitz ze względu na długość trasy ponad 160 km, będą zorganizowane punkty żywnościowe dla kolarzy. Na 1.000 m przed punktem żywnościowym będą umieszczone na trasie transparenty z napisem: „Bufet — 1.000 m".

Dla każdej narodowości będzie przeznaczony osobny stół oznaczony flagą danego państwa. Stoły będą ustawione w odstępach 50 m po obu stronach szosy w „szachownicę", co zapewni kolarzom dużo wolnego miejsca.

Prawo podawania żywności kolarzom będą mieli prawo tylko kierownicy poszczególnych zespołów narodowych, którzy przyjadą na punkt żywnościowy około 15 minut przed przybyciem czołówki wyścigu.

LEKARZE NA POSTERUNKU

W każdym wyścigu kolarskim nie trudno o wypadek, tym większe zaś jest niebezpieczeństwo jeżeli startuje tak wielu kolarzy jak w wyścigu na trasie Warszawa — Berlin — Praga. **W celu zapewnienia odpowiedniej opieki lekarskiej w czasie Wyścigu Pokoju zostanie powołana Komisja Lekarska, składająca się z przedstawicieli Polski, CSR i NRD.** W komisji tej będą specjaliści: chirurg, internista i laryngolog. Komisja będzie dysponowała na trasie trzema sanitarkami. W miastach etapowych do dyspozycji komisji będzie oddanych 6 lekarzy specjalistów, nadto zabezpieczone będą łóżka w szpitalach.

Zadaniem Komisji Lekarskiej obok bezpośredniej pomocy na trasie będą nadto badania naukowe. Podobne badania przeprowadzane w poprzednich wyścigach dały wiele materiału doświadczalnego.

BIULETYN W 6 JĘZYKACH

Wszyscy uczestnicy wyścigu otrzymają w Warszawie Biuletyn Informacyjny w 6 językach: polskim, czeskim, niemieckim, rosyjskim, francuskim i angielskim. Będzie on zawierał wiele szczegółów informacyjnych jak: przekroje trasy, miejsca kwater w poszczególnych miastach, program minutowy wyścigu, adresy poczt, rowerowych i samochodowych warsztatów naprawczych itp.

Kryzys formy Graja i postępy jego kolegów

tematem analizy trenerów

PONAD 60 trenerów lekkoatletyki, reprezentujących wszystkie piony i zrzeszenia, brało udział w trzydniowej Naradzie Ogólnopolskiej Aktywu Trenerskiego.

W pierwszym dniu narady przedstawiciele Wojewódzkich Rad Trenerskich z Gdańska, Poznania i Stalinogrodu złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności, omawiając jednocześnie zasadnicze problemy l.a., braki i osiągnięcia.

Podczas obszernej dyskusji zapoznaliśmy się z pracą i ustawieniem Rad Trenerskich w innych województwach. Należy podkreślić, że nie było charakterystycznych, a do niedawna tak często spotykanych, utyskiwań na temat własnego, małego podwórka. Wszystkie wypowiedzi cechowała dbałość o dobro całej lekkoatletyki.

Na podstawie sprawozdań i dyskusji będą opracowane życiowe i realne wytyczne pracy Wojewódzkich Rad Trenerskich, gdyż dotychczasowa, przestarzała już instrukcja wymaga radykalnych zmian.

Następny dzień narady poświęcono próbie przekazywania wiadomości wyszkoleniowych jeśli chodzi o pracę z czołówką. Omówiono dotychczasowy trening i jego dalsze wytyczne na konkretnych przykładach kilku czołowych zawodników, jak Lewandowski, Potrzebowski, Stawczyk lub Graj. Zwrócono szczególną uwagę na dobrą linię rozwojową, jak i dogłębnie analizowano przyczyny załamania, jak np. u Graja. Przyczym w tym ostatnim wypadku stwierdzono, że istotną przyczyną był przedwczesny i zbyt ostry start w Budapeszcie nie dostosowany do stanu wytrenowania i będący dużym obciążeniem. To spowodowało kryzys, który został pogłębiony następnymi startami wbrew zaleceniom trenera i lekarza.

W trzecim i ostatnim dniu trenerzy: Morończyk, Gierutto i Mulak przeprowadzili analizę ubiegłego sezonu w skokach, rzutach i biegach — przedstawiając najnowsze zdobycze metod treningowych i wyszkoleniowych.

Analizując ubiegły sezon trenerzy Morończyk i Gierutto zwracali uwagę na przypadkowy w wielu wypadkach dobór skoczków i miotaczy. W biegach, szczególnie średnich i długich kopalnią talentów są tradycyjne Biegi Narodowe. Toteż trenerzy jeszcze raz wskazali na konieczność wprowadzenia podobnej imprezy masowej w formie wieloboju technicznego.

Z przykrością stwierdzić trzeba całkowity brak zainteresowania problemami lekkoatletyki ze strony GKKF. W ciągu trzech dni narady nie zjawił się żaden przedstawiciel kierownictwa.

Poza sprawami czysto trenerskimi dużo czasu i uwagi poświęcono sprawom sprzętu i boisk. Bo jest rzeczą niewątpliwą, że również i od tego zależy w dużej mierze postęp naszej lekkoatletyki. Brak sprzętu, lub nieodpowiednich jego zadań, jak i zły stan urządzeń sportowych zniżają często wyniki poniżej stanu wytrenowania. Pomoce szkoleniowe jak filmy najlepszych zagranicznych zawodników w akcji i aparaty do filmowania w czasie treningu w szczególności w konkurencjach technicznych są nieodzowne.

Własne fachowe pismo, tłumaczenia fachowej literatury zagranicznej — to także podstawa dalszej pracy szkoleniowej.

Poza tym postawiono też wnioski w sprawach naukowych i medycyny sportowej oraz wnioski organizacyjne. Realizacja ich da pełną możność spełnienia wymagań perspektywicznego planu rozwoju l. a. w latach 1954 do 1960.

Tadeusz Kępka

Nie „prowadzić za rączkę" ale systematycznie radzić i pomagać

SPORTOWCY MIAST - SPORTOWCOM WSI

W STUBNIE, niedużej rzeszowskiej wiosce, panowało dotychczas przekonanie, że boks to po prostu bijatyka, kończąca się najczęściej złamaniem kilku żeber i pokrwawieniem obydwu walczących.

Ale oto jesienią ub. r. do Stubna przyjechała ekipa bokserów ZS Budowlani z Przemyśla na czele z trenerem Słabickim. Wieść o tym szybko rozeszła się po wsi. Do świetlicy, gdzie bokserzy Budowlanych zapowiedzieli pokazowe walki wcisnęło się moc ludzi. Ci, dla których zabrakło miejsca usadowili się przy oknie, aby przynajmniej przez szybę z daleka, zobaczyć walkę bokserską.

Zanim rozegrano pokazowe walki, trener Słabicki wyjaśnił najważniejsze zasady boksu, omówił krótko regulamin walki, gdzie można zadawać ciosy, a których części ciała nie wolno atakować, jakie korzyści daje uprawianie boksu sportowcowi.

Na prowizorycznym ringu stanęła pierwsza para bokserów. Dwóch młodych, dobrze zbudowanych chłopców skrzyżowało rękawice. Widownia ucichła Oczy przyglądających się śledziły każdy ruch, zdawały się pomagać zawodnikom. Minęła pierwsza runda, Nikt nikomu żeber nie łamał i krwi nie widać. **Stubnianie obserwowali zręczność, odwagę, siłę, umiejętność,** walczących. Porywała ich piękna męska walka. To, co dotychczas składało się na ich pojęcie o boksie — musiało ulec rewizji.

Po spotkaniach starsi rozeszli się gwarząc o tym, co przed chwilą widzieli. Podobało im się. A cóż dopiero mówić o zainteresowaniu chłopców!

I tak w LZS-ie Stubno powstała sekcja bokserska. **Wirkijowski, Kijowski, Grabas, Martowicz, Ścirko, Górski, Kozieczko** — oto pierwsi członkowie tej sekcji.

WSPÓLNY SUKCES

Trener Słabicki i bokserzy Budowlanych dosyć często przyjeżdżali do Stubna, pomagali w przeprowadzaniu treningów, uczyli jak można sposobem gospodarczym zaopatrzyć się w najpotrzebniejszy sprzęt treningowy.

Podczas Wojewódzkich Mistrzostw LZS — Grabas i Wirkijowski zdobyli mistrzowskie tytuły, trzech zajęło drugie miejsca, a LZS Stubno został drużynowym mistrzem województwa. Podczas walk trener Słabicki sekundował swym wychowankom przez cały czas mistrzostw, roztaczając nad nimi troskliwą opiekę. Z sukcesu LZS-u Stubna cieszyli się Budowlani, jak ze swego zwycięstwa — razem przecież je przygotowywali.

Dobrze zorganizowana i systematyczna pomoc sportowców miasta dla sportowców wsi dała piękny rezultat.

Oto charakterystyczny przykład, jakich wiele moglibyśmy wyliczyć. Sportowcy kół robotniczych i szkolnych, sportowcy AZS, CWKS, Gwardii dobrze rozumieją potrzebę i konieczność nawiązywania ścisłych kontaktów ze sportowcami wsi. Rozumieją, że walka o rozwój, o stałe podnoszenie poziomu pracy sportowej na wsi, jest jednym z bardzo ważkich elementów ogólnonarodowej walki o nową wieś, o wyższy poziom życiowy pracujących chłopów!

Rozumieją, ale niestety często jeszcze podobne przykłady mają inne zakończenie niż byśmy się spodziewali.

Bo oto...

Budowlani w Przemyślu na zebraniu Zarządu radzili o wielu istotnych sprawach: jakimi drogami pójdzie rozwój koła w okresie letnim, omawiali wyniki prac poszczególnych sekcji itd...

Szkoda, że na porządku zebrania nie znalazł się jednak najmniejszy kącik dla sprawy równie ważnej jak inne, a przy tym z uwagi na skutki jej zaniedbania — palącej. Mianowicie chodzi o łączność z LZS-em Stubno, którą mimo pięknego, pożytecznego początku od stycznia zupełnie przerwano.

Skutek — młoda sekcja LZS Stubno pozbawiona opieki przestała pracować.

NIE KIEROWAĆ, LECZ POMAGAĆ

Kto za to ponosi winę? Bezsprzecznie w dużej mierze sam stubniański LZS.

LZS bowiem, przyjmując pomoc od robotniczego koła sportowego, powinien nie oglądać się wyłącznie na „prowadzenie za rączkę"..., ale sam równolegle musi podjąć na swoim terenie konsekwentną działalność i pracę.

Naturalnie, możemy też mieć w takich wypadkach pretensje do patronującego zrzeszenia, które nie powinno pięknie zapoczątkowanej roboty pozostawiać w połowie drogi. Systematyczność, ciągłość tej opieki są bowiem najlepszą gwarancją ożywienia i podniesienia poziomu sportowego kolegów ze wsi.

Czy członkowie robotniczych kół sportowych nie chcą utrzymywać kontaktu z LZS-ami? Na pewno chcą. Najlepszym tego dowodem jest przytoczony na wstępie przykład. Brak jest tylko stałej, czujnej troski organizacji sportowych i ZMP-owskich, brak jest tych, którzy by umieli inicjatywę robotniczej młodzieży ująć w ramy systematycznej więzi, trwałego, mocnego sojuszu z wiejskimi sportowcami. **Brak jest ciągle w tej pracy systematyczności i planowości. Jest dużo szlachetnych jednorazowych zrywów — mniej przykładów długofalowej, owocnej opieki.**

Nie wystarczy powołać Komisji Łączności, wyznaczyć, że to koło robotnicze opiekuje się tym LZS-em. Zadaniem takiej Komisji jest stale czuwać nad rozwojem ruchu łączności, wydobywać i popularyzować nowe formy. W swym działaniu nie oczekiwać na sprawozdanie, aby dowiedzieć się co w terenie zrobiono, ale przez swych członków i aktywistów uczestniczyć w spotkaniach młodzieży w imprezach, w zebraniach LZS-u. **Nie odpuszczać do „martwych sezonów" w łączności, ale systematycznie i wytrwale pogłębiać bliski, serdeczny sojusz robotniczo-chłopski.**

Wojciech Wiechowski

Obrady trenerów lekkoatletycznych AZS

W Zarządzie Głównym Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Warszawie odbyła się centralna narada trenerów lekkoatletyki AZS pod kierownictwem przewodniczącego ZG AZS — Hary, z udziałem najwybitniejszych fachowców zrzeszenia — Morończyka, Hoffmana, Szmidta, Potrzebowskiego i innych.

Tematem narady była sprawa reorganizacji szkolenia lekkoatletycznego na wszystkich szczeblach zrzeszenia, w celu przygotowania zawodników do udziału w szeregu poważnych imprezach jak Akademickie Mistrzostwa Polski, Ogólnopolska Spartakiada i Akademickie Mistrzostwa Świata.

W czasie narady, obszernej analizy pracy AZS na polu lekkoatletyki dokonał kierownik wyszkolenia lekkoatletycznego Morończyk. W dyskusji nad referatem wysunięto szereg wniosków. Postanowiono m. in. ustalić wytyczne pracy dla sekcji lekkoatletycznych przy wszystkich zarządach okręgowych zrzeszenia, zwiększyć budowę urządzeń sportowych przy domach akademickich, opracować indywidualne, długookresowe plany treningów dla czołowych zawodników i wprowadzić coroczne drużynowe zawody w okręgach.

Bogaty sezon piłkarski w ZSRR

CDSA i Rezerwy Pracy w I lidze

MOSKWA (kor. wł.). Na północnych połaciach olbrzymiego Kraju Rad leży jeszcze śnieg, odbywają się zawody łyżwiarskie i narciarskie, w Leningradzie trwają zimowe mistrzostwa ZSRR w koszykówce, a w tym samym czasie na południu kraju wiosna jest w pełnym rozkwicie.

Korzystając z dobrych warunków terenowych i atmosferycznych zjechały tu prawie wszystkie zespoły piłkarskie najwyższej klasy (klasa A jest w ZSRR odpowiednikiem naszej I ligi).

W ubiegłą niedzielę rozpoczął się sezon piłkarski. Rozegrano już kilka spotkań (wyniki podajemy oddzielnie — red.).

PO RAZ PIERWSZY JUNIORZY GRAJĄ O MISTRZOSTWO

Tegoroczny sezon będzie bardzo bogaty w imprezy. Oprócz rozgrywek o mistrzostwo wszystkich szczebli terenowych i szczebla centralnego w klasie A i B, odbędzie się najbardziej masowa impreza piłkarska z udziałem kilkunastu tysięcy drużyn, a mianowicie zawody o Puchar ZSRR. W ub. roku to najcenniejsze trofeum piłkarzy Związku Radzieckiego zdobyła drużyna Dynamo Moskwa.

W rozgrywkach o mistrzostwo miast, powiatów województw i republik startować będą w tym roku po raz pierwszy drużyny juniorów. Najlepsze zespoły juniorów walczyć będą o mistrzostwo ZSRR. **Po raz pierwszy też reprezentacyjna drużyna juniorów Związku Radzieckiego wystąpi w spotkaniach międzynarodowych.**

BOGATY SEZON MIĘDZYNARODOWY

Nie mniej interesująco zapowiada się sezon międzynarodowy seniorów. Przewidziane są liczne spotkania w Związku Radzieckim i zagranicą. W roku **1953 piłkarze radzieccy rozegrali w sumie 50 meczów z drużynami Węgier, CSR, Polski, Bułgarii, Rumunii, Austrii, Finlandii i innych krajów.**

W roku bieżącym rozegrają oni trzy razy tyle spotkań. Przeciwnikami ich będą drużyny Anglii, Włoch, Francji, Argentyny, Węgier, Polski, Bułgarii i wielu innych krajów.

Mecze te wywołały wśród entuzjastów piłkarskich olbrzymie zainteresowanie. Już obecnie kierownictwo stadionu Dynamo w Moskwie ma taką ilość zgłoszeń na bilety, że nie jest w stanie zadowolić wszystkich chętnych.

Moskwa przygotowuje się do uroczystego otwarcia sezonu piłkarskiego w dniu 1 maja. Tradycyjnym zwyczajem w tym dniu spotkają się mistrz ZSRR i zdobywca pucharu. W tym roku grać więc będą Spartak Moskwa i Dynamo Moskwa.

REZERWY PRACY I CDSA

Wśród drużyn, które biorą udział w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A, **duże zainteresowanie wywołuje udział zespołu Rezerw Pracy z Leningradu.** Gra w nim sama młodzież, uczniowie techników, i szkół rzemieślniczych. A młodzież gra zwykle bardzo ambitnie szczególnie, kiedy jej przeciwnikiem są znane drużyny wielokrotnych mistrzów.

Interesująco zapowiada się również start nowosformowanej drużyny CDSA, która decyzją władz sportowych będzie znowu grać w mistrzostwach.

W składzie CDSA, którego trenerem jest znany w Polsce zasłużony mistrz sportu **Pinajczew** (był w ub. roku z drużyną Spartaka) oraz zasłużony mistrz sportu Laskowski, występują tacy zawodnicy, jak: Baszaszkin, Nyrkow, Demin, Korszunow, Petrow, Buzunow, Nikanorow i Raziński, oraz wielu młodych piłkarzy.

W meczach towarzyskich, rozegranych przed rozpoczęciem sezonu, CDSA wygrał z Torpedo Moskwa 1:0 i zremisował 2:2 z Zenitem Leningrad.

A. Dymitriew

Niedzielne wyniki piłkarzy za granicą

MOSKWA. W pierwszej rundzie rozgrywek i mistrzostwo ZSRR padły nastąpujące wyniki: Dynamo Tbilisi — Spartak Moskwa 2:1 (0:0), Lokomotiv Moskwa — Spartak Mińsk 0:0, Lokomotiv Charków — Torpedo Moskwa 1:4 (0:3), Dynamo Kijów — Dynamo Moskwa 1:1, CDSA — Torpedo Gorki 1:1 (1:1).

BERLIN. W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo NRD uzyskano następujące wyniki:

Wismut Aue — Motor Dessau 4:0, Dynamo Dresden — Turbine Erfurt — 4:2, Fortschritt Meerane — Chemie Leipzig 3:1, Einheit Ost Leipzig — Stahl Thale 3:2, Turbine Halle — Rotation Dresden — 1:1, Lokomotive Stendal — Aktivist Brieske Ost — 1:2, Rotation Babelsberg — Empor Lauter — 5:0.

W tabeli prowadzi Turbine Erfurt przed Chemie Leipzig i Wismut Aue.

PRAGA. W czwartej rundzie mistrzostw I ligi CSR padły nast. wyniki:

Spartak Stalingrad — Iskra 1:3, Spartak Sokolowo — Dynamo 3:1, TDA — Tatran Preczów 1:1, Skrzydła Ojczyzny — Czerwona Gwiazda 0:2, Tankista — Banik Ostrawa 1:2.

Po 4 rundach w tabeli prowadzi Iskra Zilina — 7 pkt., przed Spartakiem Sokolowo 6 pkt.

BUKARESZT. W rozgrywkach o mistrzostwo ligi rumuńskiej padły w niedzielę następujące wyniki: Flamura Rosie — Metalul 2:0, Lokomotiv — CCA 2:3, Progresul Oradea — Dinamo Bukareszt 2:4, Metalul Hunedoara — Dinamo Orasul Stalin 2:2, Stiinta Cluj — Flacara Ploesti 2:1, Locomotiva Tg. Mures — Stiinta Timisoara 2:2, Locomotiva Timisoara — Minerul Petrosani 3:0.

LONDYN. Pięć rund pozostało do końca mistrzostw piłkarskich Anglii. Na czele tabeli są West Bromwich Albion i Wolverhampton Wanderers, — 50 pkt., przy czym West Bromwich prowadzi lepszym stosunkiem bramek.

Węgry i Austria przed spotkaniami na 7 frontach

BUDAPESZT 7. IV. (tel. wł.) Piłkarze węgierscy są już gotowi do 7 spotkań z Austrią, które odbędą się w dniu 11 bm.

Pierwsza reprezentacja Węgier wystąpi w Wiedniu w „londyńskim" składzie: Grosics, Buzánsky, Lorant, Lantos, Bozsik, Zakarias, Budai, Kocsis, Hidegkuti, Puskas, Csibor (rezerwowi: Farago, Karpaty, Palotas).

Węgry B grają w Budapeszcie w zestawieniu: Henni, Kovacs II, Boerzsei, Palicsko, Kovacs I, Bayai, Sandor, Machos, Szusza, Aspiranyi, Toth (rezerwa: Olah, Fersang, Gyurik, Szilagyi).

Juniorzy: Kovari, Rajna, Heidenty, Dudas, Szabo, Kleiba, Gyoerpari, Prohaszna, Oros, Pahmer, Kovais (rezerwa: Lelik, Irtasi, Konrad, Monastori).

WIEDEŃ 7.4 (tel. wł.). Austriacki Związek Piłkarski wyznaczył kadrę 51 piłkarzy z których ustalone zostaną reprezentacja na mecze z Węgrami oraz kandydaci do drużyny reprezentacyjnej na mistrzostwa świata. Większość kandydatów wybierano na podstawie ich umiejętności gry systemem WM. W wyznaczonej kadrze większość stanowią gracze „Austrii" (12 zawodników) i Rapidu (11), Vienny (8) i Wackeru (7).

Największą troską trenerów jest atak, w którym według opinii trenera państwowego Fruewirtha tylko prawoskrzydłowy Halla może w tej chwili zadowolić.

W meczach z Węgrami, a następnie z Walią i Norwegią Austriacy zamierzają wystawić eksperymentalne zestawienia lini ataku. Formacje obronne są znacznie lepsze i opierają się na starych wypróbowanych zawodnikach. Są to Zeman w bramce oraz Strotz, Happel, Rollmann (lub Giesser), Hanappi i Ocwirk.

Najlepsi juniorzy świata walczą o puchar FIFA

W sobotę 10 bm. w kilkunastu miastach Nadrenii i Zagłębia Ruhry rozpoczyna się doroczny turniej piłkarski drużyn juniorów o puchar FIFA. Bierze w nim udział rekordowa liczba 18 drużyn. (Do turnieju dopuszczeni są piłkarze urodzeni między 2 września 1935 r. i 1 września 1937 r.

Turniej rozgrywany jest od 1948 r. i jak dotąd żadnemu z zespołów nie udało się powtórzyć dwukrotnie sukcesu. W roku ub. w Belgii turniej wygrała reprezentacja Węgier. W poprzednich Anglia, Francja, Austria, Jugosławia i Hiszpania.

Drużyny podzielono na 4 grupy, których zwycięzcy wejdą do półfinału; finał odbędzie się 19 bm. w Kolonii. Drużyny, które zajmą w grupach miejsca 2—5 rozegrają dodatkowe mecze o miejsca 5—18. Ogółem odbędzie się 49 spotkań.

Losowanie grup dało następujące wyniki:

A — Holandia, Argentyna, Francja, NRD;

B — Hiszpania, Jugosławia, Irlandia, Portugalia;

C — Luksemburg, Belgia, Austria, Szwajcaria, Turcja;

D — Węgry, Zagł. Saary, Eire, Anglia, Niemcy.

Tajemniczy telegram

Wielka awantura wybuchła w Hiszpanii po wyeliminowaniu jej reprezentacji z walk o mistrzostwa świata. W drużynie hiszpańskiej grał poprzednio Węgier z pochodzenia — Kubala. Przed decydującym meczem z Turcją Hiszpański Związek Piłkarski otrzymał od Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej telegram, w którym zabraniała ona udziału w meczu z Turcją Kubali, jako zawodnikowi, który jeszcze niedawno nie posiadał obywatelstwa hiszpańskiego. Hiszpanie usiłuchali, mecz z Turcją zakończył się remisem, a losowanie było szczęśliwsze dla Turków. Później jednak okazało się, że FIFA nie wysyłała telegramu do Hiszpanii, a jej sekretarz Gassmann oświadczył kategorycznie, że taki telegram nie mógł wyjść z biur FIFA. Wobec tego w Hiszpanii powstało podejrzenie, że telegram ten został sfingowany przez tureckich kibiców piłkarskich... Takie to metody są stale w użyciu w sporcie krajów kapitalistycznych, sporcie, który zamiast łączyć dzieli narody.

Gimnastyka jest ważną częścią składową każdego treningu piłkarza. Trener Gwardii warszawskiej Brzozowski docenia jej wielkie znaczenie dla podniesienia ogólnej sprawności zawodników. Na zdjęciu: Baszkiewicz i Hodyra w czasie zajęć.

Foto Franckowiak

Fragment i z meczu, który mocno zdenerwował Belgów. Ich apetyty na dobrą lokatę w mistrzostwach świata w Szwajcarii wzrastały z każdym dniem od czasu wygrania eliminacji w grupie II do spotkania z... Portugalią. Bezbramkowy wynik tego meczu ostudził mocno Belgów i zmusił ich do bardziej krytycznej oceny własnej reprezentacji. Na zdjęciu walka o górną piłkę między obrońcą belgijskim van Boschem i napastnikiem Portugalii.

Na treningach I-ligowców

W CWKS — komplet

NA stadionie WP w Warszawie odbył się w środę trening piłkarzy CWKS, przeprowadzony przez trenerów Steinera i Górskiego. Na treningu obecni byli wszyscy zawodnicy I i II drużyny w liczbie 25.

Trenerzy pragnąc przełamać wreszcie indolencję strzałową napastników, położyli na treningu główny nacisk na ćwiczenia strzału. Każdy z piłkarzy musiał oddać z pełnego biegu szereg strzałów na bramkę, której bronili na zmianę Szymkowiak i Kossowski.

W czwartek i drużyna CWKS rozegra sparring z III-ligową drużyną PZO na boisku przy ul. Mińskiej.

Gwardia W-wa ćwiczy na podwórku

WTOREK godz. 14. Prowizoryczny barak przy ul. Narbutta w Warszawie jest szatnią piłkarzy I-ligowej Gwardii, którzy w tej chwili przygotowują się właśnie do treningu. Padający bez przerwy deszcz sprawił, że boisko jest w opłakanym stanie. Środek pokryła woda, tworząc coś w rodzaju bagnistego jeziora.

Przed rozpoczęciem treningu rozmawialiśmy z trenerem — Edwardem Brzozowskim.

— Najdotkliwiej odczuwamy brak własnego boiska — informuje nas na wstępie. Tego przecież nie można nazwać boiskiem — jest to raczej podwórko. Sprawa naszego boiska jest nadal nierozwiązana.

Dotychczas korzystaliśmy ze stadionu Ogniwa. Przed 10 dniami zwróciliśmy się do Ogniwa z prośbą o umożliwienie dalszego korzystania jednak jak dotąd, sprawa nie jest załatwiona i na razie trzeba się męczyć na starych śmieciach.

Z szatni wysypuje się 17-osobowa grupa piłkarzy. Trening nie zaczął się punktualnie, ponieważ na godzinę 14 nie stawili się wszyscy. Cichocki spóźnił się prawie 30 minut. Widzimy całą kadrę Gwardii — Ochmański, Olszewski, Hodyra, Baśkiewicz, Maruszkiewicz, ale... co to, brak Stefaniszyna. Sądziliśmy już, że Stefaniszyn nie przyjdzie. Nasze przypuszczenie było jednak niesłuszne. Stefaniszyn oparty o ścianę baraku przygląda się trenującym kolegom.

— Ma człowiek pecha — śmieje się bramkarz Gwardii. W niedzielnym meczu z Włókniarzem skacząc do górnej piłki, zostałem kontuzjonowany w kolano. Byłem w poradni, gdzie zalecono mi odpoczynek. Wczoraj odpoczywałem, a dzisiaj aż ciągnie mnie na boisko. Na razie muszę zadowolić się oglądaniem treningu. Całe szczęście, że kontuzja nie jest groźna i w niedzielę będę mógł bronić bramki Gwardii w meczu z Ogniwem.

W czasie dwugodzinnego treningu przerobiono bardzo urozmaicony repertuar ćwiczeń. Najpierw biegi w tył i w przód, wyskoki do główkowania, stosowanie szybkich zwodów, później wyskoki z obrotami w powietrzu w prawo i w lewo, na koniec zajęcia z piłką.

U wszystkich widać sumienność w wykonywaniu zalecanych ćwiczeń. Nikt nie „bumeluje", a to jest chyba rzeczą najważniejszą.

(j. w.)

Tarka uczy strzelać

POZNAŃ, 7.4. (tel. wł.). We wtorkowym treningu poznańskiego Kolejarza udział wzięło 24 zawodników ligowych oraz rezerw. Jedynie napastnik Kajdasz i bramkarz Krzysztofiak przyglądali się trenującym (Kajdasz przeziębiony, Krzysztofiak kontuzja kolana).

Trener Tarka przeprowadził z zawodnikami trening techniczny, kładąc główny nacisk na podniesienie umiejętności strzeleckich napastników. (ot.)

W Bydgoszczy 4 odpoczywa

BYDGOSZCZ, 7.4. (tel. wł.). Na wtorkowy trening bydgoskiej Gwardii prowadzony przez J. Kotlarczyka stawiło się 22 piłkarzy. Zabrakło chorego bramkarza Burchardta oraz kontuzjowanych na meczu w Poznaniu Klimowicza, Nowackiego i Przybylskiego, którym lekarz zalecił odpoczynek do czwartku.

W programie treningu przeważały zajęcia techniczne. (p.)

Przegląd WYDARZEŃ PIŁKARSKICH

Król i krótkie passingi ◆ Korner czy karny? ◆ Anioła nie wygrał konkursu ◆ Ostrzeżenie dla kibiców Ogniwa Wrocław ◆ Sosnowiec czy Zabrze? ◆ Rotation Babelsberg w Polsce ◆ Czwórmecz 16 i 17 bm. w Warszawie

WARTO powrócić jeszcze do niedzielnego meczu Gwardii Warszawa — Włókniarz Łódź. Warto, ponieważ było na tym meczu coś, co świadczy o dobrej robocie w naszym piłkarstwie, mimo że robota ta nie jest jeszcze pełna i ogranicza się tylko do jednego koła. Coś takiego w rodzaju przysłowia: „mało a cieszy".

Cieszyło nas mianowicie umiejętne i „z głową", stosowanie przez zawodników łódzkich krótkich passingów w trójkątach i czworobokach, którymi Włókniarze szybko a nawet ładnie zdobywali teren. Każdemu z licznych widzów tego meczu utkwił zapewne w pamięci moment, kiedy piłka przeszła w ciągu kilkunastu sekund drogę od własnej prawie bramki aż do linii bramkowej Gwardii, nie dotknięta ani razu przez gwardzistę. Grali nią tylko Koźmiński, Jezierski i Pilarski a co najmniej 4 przeciwników przyglądało się tylko tej akcji, bowiem każdy z nich został zawsze sprytnie wymanewrowany. A dodać trzeba, że działo się to tuż przy linii bocznej i piłka ani razu linii tej nawet nie dotknęła. Naprawdę ładna to była akcja, a oklaski dla jej wykonawców zupełnie zasłużone.

Podobnych zagrań dołem, szybkich zmian i wyjść na pozycję było u Włókniarzy więcej. Ale... tylko na środku boiska. Za to ani razu pod bramką przeciwnika! Czyżby trener Król nie dostrzegł poważnego błędu taktycznego linii napadu, polegającego na podnoszeniu z reguły każdej piłki w górę, w chwili gdy dochodziła do przedpola bramki Stefaniszyna. Przecież w pojedynku z wysokim i silnym Maruszkiewiczem nie miał szans żaden z napastników łodzian. Wszystkie górne piłki były przez defensywę Gwardii z powodzeniem likwidowane, a mimo to napad Włókniarza stale wracał do tego samego. A właśnie tu aż prosiło się o krótki, szybki passing ze zmianą pozycji i strzałem. Myślimy, że trener Król, który już bardzo dużo pracy włożył w przygotowanie dobrej jedenastki Włókniarza, wyciągnie z tego błędu swych napastników odpowiednie wnioski.

JESZCZE jedna sprawa z tego samego spotkania. Było to pod koniec meczu, kiedy Włókniarz walczył zawzięcie, acz w wolniejszym niż na początku tempie (z kondycją obu drużyn nie było najlepiej) o wyrównanie. Nacierającego na bramkę przeciwnika prawoskrzydłowego Włókniarza powstrzymywał obrońca Gwardii. Skrzydłowy znalazł wreszcie moment dogodny do scentrowania piłki, która niewątpliwie doszłaby celu gdyby... nie trafiła w rękę walczącego z nim gwardzisty i odbiła od niej nie wyszła poza linię bramkową. Sporo część widzów, oczywiście licznych gości z Łodzi, zgodnie krzyknęła — karny! I na boiskach, gdzie publiczność ma zwyczaj wyrażania swej opinii w sposób bardziej głośny i bardziej... nieparlamentarny, mogłoby dojść w podobnych wypadkach do poważniejszej awantury. Piłka rzeczywiście odbiła się od ręki i przez to straciła ją strona atakująca. To fakt, ale czy znajdzie się ktoś, kto stwierdzi stanowczo, że obrońca Gwardii odbił ją rozmyślnie. Na pewno nie. Odwrotnie, dużo łatwiej udowodnić można, że jej nawet nie widział, a tym samym nie mógł mieć wpływu na zetknięcie się piłki z ręką. Zawodnik, biegnący obok przeciwnika i walczący z nim o piłkę, nie jest w stanie utrzymać obu rąk przy tułowiu, chociażby dla pomocy w zachowaniu równowagi. I dlatego nie można karać zawodnika lub drużyny, kiedy piłka trafi zawodnika w rozstawioną w takiej sytuacji rękę.

Inaczej jednak ocenić należy trafienie piłki w rękę zawodnika stojącego w miejscu z rozstawionymi rękoma. Taka ręka jest już rozmyślna i musi być ukarana. W wypadku, zaistniałym w meczu Gwardia — Włókniarz, sędzia słusznie zarządził rzut z rogu.

•

KTO strzeli pierwszą bramkę dla CWKS, Kolejarza Poznań czy Ogniwa Kraków? Taki konkurs ogłosiliśmy w ub. czwartek w ramach primaaprilisowych wydarzeń piłkarskich, zdenerwowani niezaradnością napastników tych drużyn. Nie mamy zamiaru chwalić się pomysłem, ale faktem jest, że cała ta wymieniona trójka ligowców nie ma już na swym koncie bramkowym zer, lecz jedynki. CWKS-owi jedynka ta nie pomogła do zdobycia chociażby pełnego punktu, za to dla Kolejarza jedynka ta równa się dwu punktom a Ogniwo zabezpieczyło sobie w ten sposób drugi remis w mistrzostwach.

Wśród kilkunastu listów w sprawach primaaprilisowych (nie wszyscy czytają „Przegląd Sportowy" dokładnie) znalazło się i kilka... odpowiedzi na ten konkurs. Autor jednego był nawet bliski nagrody.

Entuzjasta Kolejarza Poznań Józef Meier (Brzozowice Kamień, Oświęcimska 184) typował na zwycięzcę Anioła. Pomylił się jednak. Anioła strzelił wprawdzie pierwszą bramkę dla Kolejarza, ale w czasie ubiegł go Kowol CWKS a nawet Rajtar z Ogniwa. Zakładając, że wszystkie mecze odbywały się w jednym czasie — jako pierwszy na listę strzelców wpisał się Kowol (8 min.), drugi był Rajtar (74 min.) a dopiero trzeci Anioła (75 min.). Znacznie bliższy prawdy był Aleksander Latos z Bydgoszczy, który typował właśnie CWKS. U niego nie zgadza się jednak strzelec bramki (Pohl I).

•

OGNIWO Wrocław nie ma już czystego konta w punktacji współzawodnictwa kół w pracy sportowo-wychowawczej. Na meczu z Górnikiem Zabrze pomocnik Strzykalski stosował niebezpieczną grę, za co ukarany został odsunięciem od 1 spotkania mistrzowskiego a publiczność Ogniwa wykazała brak opanowania i sportowej postawy.

Komisja Sportowa SPN GKKF ostrzegła nawet Ogniwo, że w wypadku powtórzenia się faktu niezabezpieczenia porządku w czasie zawodów, następne spotkanie przeniesione zostanie w drodze dyscyplinarnej na boisko przeciwnika. W ten sposób ukarana zostanie nie tylko publiczność, ale i jedenastka Ogniwa, której doping kilkunastu tysięcy własnych widzów nieraz już pomógł w uzyskaniu sukcesu.

•

GÓRNIK Zabrze, Stal Sosnowiec czy Górnik Bytom? To pytanie nurtować będzie do niedzielnego popołudnia nie tylko sympatyków tych drużyn, ale i licznych entuzjastów piłki nożnej w całym kraju. **Mecze w Sosnowcu i w Opolu zadecydują o tym, która z tych trzech drużyn odpadnie z bezpośredniej rywalizacji o prowadzenie w tabeli drugiej ligi.**

Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście spotkanie Stali z beniaminkiem II ligi Górnikiem z Zabrza, nie bez wpływu na ukształtowanie się czołówki drugoligowców będzie jednak i mecz Budowlanych z Opola z Górnikiem Bytom.

W I lidze interesująco zapowiada się spotkanie Ogniwa Bytom z Gwardią W-wa, Gwardii Bydgoszcz z Górnikiem Radlin oraz CWKS-u z Unią.

•

W CZASIE Wyścigu Pokoju gościć będziemy jedną z czołowych drużyn I ligi NRD Rotation Babelsberg. Rozegra ona 3 maja mecz w Łodzi, a 4 maja w Chorzowie (na 2 i 3 punkcie etapowym Wyścigu). Kto będzie przeciwnikiem Rotation Babelsberg ustali Sekcja PN w najbliższych dniach po zasięgnięciu opinii Rady Trenerów. Są propozycje, by w Łodzi grał miejscowy Włókniarz, a w Chorzowie Unia. Goście zajmują obecnie 5 miejsce w tabeli ligi NRD.

•

CZWÓRMECZ selekcyjny dla ustalenia pierwszych zrębów kadry reprezentacyjnej w kategorii seniorów i juniorów rozegrany zostanie nie w czasie Świąt Wielkanocnych, lecz dwa dni wcześniej tj. 16 i 17 bm. na stadionie Spójni i Kolejarza w Warszawie. Ok. 100 kandydatów do kadry zakwaterowanych zostanie w AWF.

W oba dni rozegrane zostaną po 4 spotkania 3 × 30 min. W pierwszym drużyny seniorów grać będą z seniorami, w drugim seniorzy i juniorzy między sobą. (a)

Kadra juniorów na czwórmecz w Warszawie

Komisja Młodzieżowa Rady Trenerów wyznaczyła na czwórmecz piłkarski, który odbędzie się w dniach 16 i 17 bm. w Warszawie następującą kadrę juniorów:

bramkarze: Wąsowicz (Kol. Toruń), Michno (Ogniwo Kr), Mańka (Górn. Byt), Klanowski (Gw. W-wa), Kalisz (Gw. Kr.), Foltyn (CWKS).

Prawi obrońcy: Szafran (Stal Czechowice), Bukartyk Sp. Kłodzko), Skibiński Wł. Łódź), Wątorski (Ogn. Kr), Szulc (Kol. Tor).

Środkowi obrońcy: Piórkowski (Kol. Tor), Rajczyk (Gw. Kr), Bińkowski (Wł. Łódź), Korc (Ogn. Byt).

Lewi obrońcy: Budka (Gw. Kr), Pohl J. (Unia Chorzów).

Prawi pomocnicy: Michel (Gw. Kr), Sobolewski (Górn. Zabrze), Kolasa (Wł. Pabianice).

Lewi pomocnicy: Chomiczuk (Kol. W-wa), Malarz (Kol. Kr), Witczak (Stal Pozn).

Prawoskrzydłowi: Filipowicz (Stal PZO W-wa), Wróbel (Kol. Pozn), Kapol (Górn. Zabrze).

Prawi łącznicy: Jankiewicz (Górn. Zabrze), Jakubowski (Wł. Pabianice), Kazimierczak (Wł. Łódź).

Środkowi napastnicy: Lewandowski (Gw. Kalisz, Norkowski II (Gw. Bydgoszcz), Starzak (Sp. Rzeszów).

Lewi łącznicy: Ciupa (Ogn. Byt), Pupka (Unia Szamotuły), Polok (Unia Chorz).

Lewoskrzydłowi: Piechowiak (Unia Szamotuły), Słysz (Budowl Opole), Nowak (Górn. Byt).

Na niektórych pozycjach brak pełnej czwórki kandydatów na turniej warszawski. Zostanie ona uzupełniona w czwartek po sparringu juniorów Krakowa.

Stal Sosnowiec gra z Górnikiem w Czeladzi

SOSNOWIEC, 7.4 (tel. wł.). Interesująco zapowiadający się mecz o mistrzostwo II ligi pomiędzy Stalą Sosnowiec a Górnikiem Zabrze rozegrany zostanie na boisku Górnika w Czeladzi ponieważ prace remontowe na boisku gospodarzy (Stali) nie zostały jeszcze zakończone.

Górnik Knurów przegrał w Bielsku

Z powodu zniekształcenia relacji telefonicznej podaliśmy w poniedziałkowym numerze mylne wyniki dwu spotkań grupy stalinogrodzkiej III ligi piłkarskiej.

W wyniku spotkania **Ogniwo Bielsko — Górnik Knurów winien brzmieć 6:1 (a nie 1:6) oraz Spójnia Stalinogród — Stal Lipiny 0:3** (a nie 0:0).

W związku z tym tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1. Stal Lipiny	9:1	8:1
2. Stal Siemianowice	8:2	13:5
3. Górnik Knurów	8:2	11:9
4. Ogniwo Bielsko	7:3	16:9
5. Stal Zabrze	6:4	18:8
6. LZS Podlesie	6:4	7:8
7. Górnik Radzionków	5:5	8:7
8. Stal N. Bytom	5:5	7:7
9. Stal Czechowice	5:5	6:9
10. Górnik Szopienice	4:6	6:7
11. Stal Gliwice	[illegible]	[illegible]
12. Górnik Brzozowice	2:8	[illegible]
13. Konstal Chorzów	1:9	3:12
14. Spójnia Stalinogród	0:10	6:22

Zmarł W. Piec b. reprezentant Polski

STALINOGRÓD, 7.4 (tel. wł.) W niedzielę 4 bm zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, b. reprezentacyjny gracz w piłce nożnej Wilhelm Piec. Przed wycofaniem się z czynnego życia sportowego Piec występował w Budowlanych Chorzów, grając na pozycji prawego pomocnika. Zmarły liczył 39 lat.

Sprawa najbardziej ważna

Piłkarza należy szkolić już od lat najmłodszych

— O konieczności szkolenia młodzieży, jako podstawie przyszłych sukcesów w piłkarstwie mówiono dotychczas przy każdej okazji, na każdym zebraniu Rady Trenerów i SPN GKKF. Niestety, piękne słówka i uroczyste deklaracje nie znajdowały nigdy potwierdzenia w praktycznej działalności czynników zainteresowanych rozwojem polskiej piłki nożnej — stwierdził na naradzie Komisji Młodzieżowej Rady Trenerów w Gdańsku mgr. Jesionka.

ZAWRÓT GŁOWY OD SUKCESU

Wypowiedź przewodniczącego Rady Trenerów w sposób prosty, ale istotny naświetla nam dotychczasowy styl pracy i stosunek do naszej młodzieży piłkarskiej wszystkich dotychczasowych władz Sekcji Piłki Nożnej.

Był okres, kiedy po zwycięstwie reprezentacji juniorów Polski z juniorami Węgier 1:0 — w roku 1948 w Łodzi, wydawało się, że wkroczono na słuszną drogę, że wreszcie będzie można radośnie spojrzeć w przyszłość. Łódzki sukces, jak się później okazało, był jednak połowiczny. Kierownictwo ówczesnego PZPN zadowolone z wygranej, dostało lekkiego „zawrotu głowy od sukcesów", spoczęło na laurach i przechodząc nad zwycięstwem juniorów do porządku dziennego, nie wyciągnęło z niego żadnych wniosków do dalszej pracy.

Wkrótce znów zapomniano o pracy nie tylko z rzeszą najmłodszych entuzjastów piłkarstwa, o formach uatrakcyjnienia szkolenia, ale również o tych, co przysporzyli na łódzkim boisku sławy naszej piłce nożnej. **Powrócono do chałupniczych metod pracy, nie pomyślano o wypracowaniu własnego, opartego na podstawach naukowych, programu szkoleniowego i zapomniano zupełnie o kontaktach międzynarodowych.** Nic przeto dziwnego, że na wyniki tego rodzaju działalności nie trzeba było czekać zbyt długo.

Czy wyrośli z pamiętnej łódzkiej drużyny juniorów przyszli reprezentanci „jedenastki" narodowej? — **Jedynie Kaszuba i Bieniek zdobyli ostrogi reprezentacyjne,** a cała plejada młodych chłopców nie wyszła poza ramy przeciętności drużyn I i II ligi, a o niektórych w ogóle zaginęły słuchy.

PROPOZYCJE I WNIOSKI

Nowe władze SPN GKKF i Rada Trenerów oceniając krytycznie swoją dotychczasową działalność postawiły przed sobą zadanie poprawy poziomu piłki nożnej w Polsce zarówno na odcinku czołówki seniorów jak również pracy z młodzieżą. Nad sprawami związanymi z właściwym ustaleniem pracy szkoleniowej z juniorami obradowała w dniach 5 i 6 bm w Gdańsku Komisja Młodzieżowa przy Radzie Trenerów w obecności mgr. Jesionki i przedstawiciela wydziału piłki nożnej GKKF nacz. Cz. Kruga.

Na dwudniowych obradach w Gdańsku wysunięto szereg nowych koncepcji pracy z młodzieżą, celem przedłożenia ich do przedyskutowania i zatwierdzenia przez Radę Trenerów, która obradować będzie w poniedziałek 12 kwietnia w Stalinogrodzie.

WOJEWÓDZKIE LIGI MŁODZIEŻOWE

Przede wszystkim postanowiono przekonsultować z trenerem Hajdu opracowany przez członka Komisji Młodzieżowej — Górskiego szczegółowy program szkolenia juniorów, począwszy od 12—13-letnich trampkarzy, aż do kadry narodowej włącznie. **Stwierdzono konieczność prowadzenia kartoteki juniorów na szczeblu centralnym i w WKKF-ach, przeznaczenie na stałe dla kadry juniorów jednego z najlepszych trenerów piłkarskich kraju oraz polecenie prowadzenia przez trenera I drużyny seniorów treningów z I drużyną juniorów.**

Nie ulega wątpliwości, że największym pragnieniem młodych chłopców oprócz możności stałego podwyższania swoich umiejętności na tren.ngach jest rozgrywanie spotkań, w których można najlepiej ocenić swój poziom i postępy.

W Gdańsku wzięto ten poważny element pod uwagę i w związku z tym polecono Komisji Sportowej opracowanie szczegółów dotyczących **utworzenia piłkarskich lig młodzieżowych na szczeblu wojewódzkim,** które już w jesieni bieżącego roku rozpoczęłyby normalne rozgrywki. **Mistrz ligi wojewódzkiej reprezentować będzie swój teren w finałach mistrzostw Polski juniorów,** a pozostałe drużyny ligi wojewódzkiej łącznie z drużynami klasy powiatowej rozgrywałyby spotkania o Puchar ZMP, aby po zakończeniu mistrzostw w swoich klasach nie pauzować i nie tracić uzyskanej w poprzednim okresie formy.

Poza tym zwrócono uwagę na niedostateczną opiekę i złe traktowanie juniorów przez koła sportowe i zrzeszenia oraz na konieczność zabezpieczenia im odpowiednich warunków treningowych i bytowych.

Na naradzie poruszono również sprawę terminarza spotkań międzynarodowych juniorów. Zobowiązano się do 20 kwietnia br. opracować kalendarz spotkań międzynarodowych na rok 1955. **a w roku 1954 postanowiono doprowadzić do skutku mecze piłkarskie z reprezentacją juniorów NRD — 27.6, z Węgrami — 1.8, z Rumunią 8.8 i z Bułgarią 19.8.** Spotkania te mają być rozgrywane w tym kraju, gdzie występować będą pierwsze drużyny seniorów, ale odbywać się będą w innych miastach.

Szczególnie dużo uwagi poświęcono szkoleniu młodzieży piłkarskiej w szkołach, a zwłaszcza w zrzeszeniu Zryw.

Większość juniorów to uczniowie szkół zawodowych i jednocześnie członkowie innych zrzeszeń. Tymczasem statut Zrywu przewiduje, że uczniowie szkół zawodowych muszą być członkami tego zrzeszenia, że nie mają prawa poza nielicznymi wyjątkami uprawiać sportu w innych zrzeszeniach. Zagadnienie to jest bardzo skomplikowane, ponieważ koła Zrywu utrudniając swoim członkom trenowanie w innych drużynach jednocześnie same niezbyt wiele zainteresowania poświęcają piłce nożnej i nie są w stanie nawet wybijającym się piłkarzom zapewnić odpowiednich warunków rozwojowych.

Sprawa ta powinna znaleźć szybkie rozwiązanie. Rada Główna ZS Zryw i SPN GKKF mogą przecież znaleźć wspólny język, co przyniesie korzyść zarówno dla tego zrzeszenia, jak i dla całego piłkarstwa.

PROGRAMY DLA PIŁKARZY ...BEZ PIŁKARZY

Niezrozumiałe jest także dla Komisji Młodzieżowej posunięcie Departamentu Dzieci i Młodzieży Uczącej się GKKF. Postanowił on mianowicie zorganizować w kraju około 30 szkółek piłkarskich, przeznaczając na nie rocznie 162 godziny nauki, w tym 60 proc. na piłkę nożną. **Inicjatywa cenna i słuszna, ale... niestety projekt programu szkolenia ustalony został bez porozumienia z Radą Trenerów piłkarskich, bądź co bądź posiadającą w swych szeregach kilku dobrych fachowców.** Wydaje się, że stosowanie w dalszym ciągu takich metod pracy, nieomawianie słusznych niekiedy założeń z czynnikami kompetentnymi nie tylko nie przyczyni się do szybszego podniesienia poziomu naszego piłkarstwa, ale jeszcze bardziej pogłębi jego słabość i braki organizacyjne.

*

Zagadnienie właściwego ustawienia pracy szkoleniowej w szkółkach piłkarskich oraz właściwe ustosunkowanie się Ministerstwa Oświaty i CUSZ do zagadnień piłki nożnej jest w tej chwili sprawą najbardziej palącą i wymagającą jak najszybszego rozwiązania.

Skończyć powinny wreszcie żywot fałszywe teoryjki i konserwatyzm niektórych wychowawców, uważających, że piłka nożna w szkole jest zjawiskiem niepożądanym i niemile widzianym.

Dla tych „konserwatystów" powinien wreszcie jasnym stać się fakt, że planowe sz

Chromik zaczął od Biegów Narodowych

Bohater Crossu Humanite o swoim pierwszym biegu

STAŁO się już prawie banałem twierdzenie, że wszyscy nasi czołowi biegacze rozpoczęli swą karierę lekkoatletyczną od biegów narodowych. Banałem jednak może być tylko powtarzanie tego przy każdej nadarzającej się okazji — fakt pozostaje faktem, że co roku właśnie biegi narodowe odkrywają nowe, wielkie talenty.

I na tym miejscu możemy właśnie przypomnieć, że pierwszym biegiem bohatera ostatniego Crossu Humanite — Chromika był właśnie bieg narodowy.

BYŁ to rok 1951. Do Liceum Mechanicznego w Zabrzu chodził 20-letni Jerzy Chromik. Sportem się specjalnie nie zajmował — owszem lubił od czasu do czasu, pokopać z kolegami piłkę — miał nad nimi tę przewagę, że nie prędko się męczył. I to wszystko.

Na wiosnę tego roku uczniowie szkoły wystartowali w parku w Zabrzu do biegów narodowych. Za faworyta biegów uchodził oczywiście znany piłkarz Trampisz — sztandarowy sportowiec szkolny. Chłopcy biegli w kilku grupach. Dystans był ten sam, (ok. 1000 m) a zwycięzca miał być ustalony na podstawie czasów. Startowała grupa po grupie. Wreszcie pobiegł i Chromik. Ale... oddajemy mu głos:

— Trudno coś o tym biegu powiedzieć — mówi on. Pamiętam, że od początku udało mi się oderwać od kolegów i biegłem sam. Po obliczeniu wszystkich czasów okazało się, że wygrałem bieg.

I tak, niespodziewanie dla samego siebie Chromik stał się mistrzem szkoły i zdobył prawo startu w powiatowym biegu w Zabrzu.

Tu już dystans był dłuższy — 3 km. Nie to jednak stanowiło największą przeszkodę w namówieniu Chromika do uczestniczenia w tym biegu. Był on przecież bez treningu i po wysiłku w biegu szkolnym, strasznie bolały go mięśnie. Ledwo mógł potem iść do domu. Normalna dawka gimnastyki szkolnej nie mogła zapewnić dostatecznego przygotowania.

Pobiegł jednak i w biegu powiatowym. I znów wygrał. Miał co prawda ciężką przeprawę z Urbankiem z Górnika, który siedział mu „na kółku" ale Chromik prowadził przez cały czas, a na finiszu szybkość zadecydowała.

PO tym zwycięstwie na Chromika zwrócono uwagę. Zajął się nim trener Voreiter i wciągnął go do Górnika. Jerzy rozpoczął treningi. Czekał go pierwszy poważny start — bieg narodowy na szczeblu wojewódzkim.

Z tego startu wspomnienia są już mniej przyjemne. Młody, nieprzygotowany organizm nie wytrzymał wysiłku i Chromik uplasował się gdzieś w końcu drugiej dziesiątki.

Tak się zakończyły starty w biegach narodowych, a rozpoczął się okres treningu. Początkowo trening ten nie był zbyt ostry — dwa razy w tygodniu, razem ok. 20 km. (dziś biegam do 120 km na tydzień — dodaje Chromik z uśmiechem)

— No i przyszły zawody. Poważnym sukcesem zakończyły się dla mnie mistrzostwa Śląska na 5000 m, które wygrałem — mówi Chromik. Uzyskałem wtedy 16.12 0 i zwyciężyłem dopiero na finiszu.

PRZYSZEDŁ rok 1952. Obóz olimpijski i poważna kontuzja na eliminacjach w Krakowie. Dopiero pod koniec sezonu forma była w porządku. (w tym okresie Chromik zbliżył się poważnie do granicy 15 min.) rok 1953 wszyscy pamiętamy — rekordy na 1500 m i 5000 m to najważniejsze. Chromik jednak chce i na ten temat coś powiedzieć:

— Szkoda, że w zeszłym roku tak mało biegałem na 3000 m z przeszkodami, to bardzo ciekawy bieg.

Pytam teraz o plany na rok bieżący.

— Teraz pracuję nad szybkością — bo na wytrzymałość nie mogę narzekać. A z szybkością jest kiepsko. Bardzo mi ciężko przebiec 400 m poniżej 56 sek. W ogóle 400 m nie umiem biegać. Po 200 m czuję, że mam jeszcze masę siły, a po 300 m mięśnie odmawiają posłuszeństwa. W biegu normalnie bardzo trudno jest mi się rozkręcić — tak było w Paryżu i tak w niedzielę kiedy biłem rekord Śląska. Gdyby Król nie pobiegł pierwszych 400 m w 59 sek. miałbym czas ok. 2.35.0 ale bałem się puścić go za daleko i dlatego zmusiłem się do zwiększenia wysiłku.

— No, a jakie dystanse najlepiej wam odpowiadają — pytam.

— Trudno powiedzieć — gdy się jest w formie, to średnie tak szybko przechodzą, że trudno je zauważyć. No ale na 1500 m trzeba dojść do 3.49.0.

— A jak 10 km?

— O tym mowy nie ma — jeszcze za wcześnie, to dobre raz na rok gdzieś pod koniec sezonu.

ALE czas kończyć rozmowę. Rekordzista Polski nie ma już czasu — pracuje on obecnie jako instruktor w radzie głównej ZS Górnik w dziale inwestycyjno-budowlanym. Poza tym jest pod opieką trenera Chmiela, który jest jego bezpośrednim zwierzchnikiem. Zastaliśmy go właśnie przy inwentaryzowaniu urządzeń Torstalu. Na pożegnanie prosimy tylko o kilka słów dla tych, dla których tegoroczne biegi narodowe będą może również startem do wielkiej kariery sportowej.

— Cóż, żeby być przygotowanym do biegów trzeba po prostu biegać. I nie zważać na to, że po pierwszych treningach bolą mięśnie. To przejdzie. Wielu młodych chłopców zapomina, że do wyników można dojść tylko pracą. Przyjdzie taki facet na dwa treningi, potem nogi go bolą i już ma dość kariery sportowej. Trening to rzeczywiście ciężka praca a zawody są po niej tylko wypoczynkiem i nagrodą. Ile nieraz trzeba walczyć ze sobą by przebiec 16—20 km po piachu, błocie, kamieniach — wtedy gdy zimno, pada deszcz. No ale zawody i wyniki dają tyle zadowolenia, że naprawdę warto się pomęczyć.

Jacek Samulski

320 bokserów startuje w mistrzostwach ZSRR

MOSKWA 7. IV. (tel. wł.). W Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa Związku Radzieckiego w boksie. W tym roku po raz pierwszy we wszystkich wagach dopuszczono po 32 bokserów, tak że w sumie w mistrzostwach startuje 320 zawodników.

Mistrzostwa odbywają się w dwóch seriach. Obecnie odbywa się seria pierwsza w wagach: muszej, piórkowej, lekkopółśredniej, lekkośredniej i półciężkiej. W pozostałych wagach tj. koguciej, lekkiej, półśredniej, średniej i ciężkiej mistrzostwa rozpoczną się 17 kwietnia.

Wyniki pierwszej serii. Musza: **Bułakow** (Moskwa) pokonał po niezwykle zaciętej walce **Stolnikowa** (Leningrad). Walka ta miała sensacyjny przebieg. Przez pierwsze dwie rundy nieznaczną przewagę posiadał Bułakow, w trzeciej rundzie Stolnikow ruszył do energicznego ataku i zdecydowanie starcie to rozstrzygnął na swoją korzyść. Dopiero po dłuższych naradach sędziowie przyznali zwycięstwo Bułakowowi.

Piórkowa: **Zasuchin** (Moskwa) wygrał z **Dołgopołowem** (Stalino), **Sokołow** pokonał **Łoskita** (Stalin). W wadze tej walka o tytuł mistrzowski rozstrzygnie się prawdopodobnie pomiędzy **Sokołowem a Zasuchinem.**

Lekkopółśrednia: **Mulin** (Moskwa) wygrał z **Koźlenko** (Moskwa). Najwięcej szans na zdobycie pierwszego miejsca posiada Mulin, Mierszajew (Leningrad) i Chajretdinow.

Lekkośrednia: w wadze tej najpoważniejszymi pretendentami do mistrzowskiego tytułu są **Tiszyn** (Moskwa), **Dżenarjan** (Erywań), **Darbajseli i Karpow** obaj CDSA). Wszyscy ci pięściarze swoje pierwsze walki eliminacyjne wygrali w sposób zdecydowany.

Półciężka: **Jegorow** (Moskwa) zwyciężył po niezwykle zaciętej walce **Koszyjewa** (Staliniri). W wadze tej najwięcej do powiedzenia mędą mieli: Jegorow, Pierow i Czernonow.

Fragment walki zapaśników w wadze ciężkiej pomiędzy Chojnackim (Polska) z lewej i Rumunem Suli, podczas niedzielnego meczu Polska — Rumunia, rozegranego w Stalinogrodzie. Wygrał na punkty Suli (Rumunia). Foto CAF

Drugie zwycięstwo zapaśników rumuńskich

W Szczecinie przegrywamy 2:6

SZCZECIN, 7.4 **(tel. wł.).** Drugie z kolei spotkanie zapaśników Rumunii w Polsce, rozegrane w środę w Szczecinie, przyniosły **powtórny sukces gości tym razem 6:2. Wynik meczu Rumunia II — Polska II jest słuszny i odzwierciedla faktyczny układ sił.** Rumuni byli lepsi technicznie i faktycznie, szybsi i lepiej przygotowani kondycyjnie. **Punkty dla Polski zdobyli w w. lekkiej Kuczyński i półśredniej Dubicki — obaj jednogłośnie.** Poza 8 walkami meczowymi, rozegrano cztery towarzyskie, w których wszystkie zwycięstwa przypadły Rumunom. Spotkanie sędziowali: na macie na zmianę Abruden (Rum.) i Ziółkowski (Polska), na punkty Herda (CSR), Hitru (Rum.) i Szczeblewski (Polska).

W muszej: Ruszi pokonał Dąbrowskiego w 9 min., przez złamanie mostu.

W koguciej: Spychała stawił niespodziewanie silny i skuteczny opór rutynowanemu Parvulescu. Polak zastosował mądry system obrony, błyskawicznymi kontrami gromadząc punkty. Walka była szybka i emocjonująca. Rumun zwyciężył dzięki temu, że w ostatniej fazie walki zdołał wywalczyć sobie nieznaczną, ale wystarczającą do zwycięstwa przewagę.

W piórkowej: Drąk przez cały czas był równorzędnym przeciwnikiem Horvatha. Zwyciężył niejednogłośnie, lecz zasłużenie Rumun.

W lekkiej: pierwszy punkt dla Polski zdobył Kuczyński, który wypunktował Sinculaca. Polak był bardziej agresywny i umiał zastosować bogatszy repertuar chwytów. Rumun otrzymał ostrzeżenie za obronę nogą.

Dubicki **w półśredniej** zrewanżował się Vascu za porażkę, poniesioną podczas meczu w Stalinogrodzie, zwyciężając na punkty po niezbyt intersującej walce.

W średniej Onoiu odniósł wysokie zwycięstwo w spotkaniu z Kubatem, który nawet na chwilę nie był groźny dla Rumuna.

Bujor **w półciężkiej** po raz drugi w Polsce wywalczył zwycięstwo, tym razem z Zasłoną w 12 min. Po zejściu Polaka do parteru, Bujor silnym chwytem podnosi go nad matę i suplesem kładzie na łopatki.

Również przed czasem zakończyła się walka **w w. ciężkiej,** w której Suli pokonał w 14 min. Jończyka.

Wyniki spotkań towarzyskich (na pierwszym miejscu zwycięzcy): musza Sultz — Kubiszyn (Sp. Szczecin); półśrednia Muresan — Leszyszak (Sp. Szczecin); średnia — Belusican — Reda (kadra); ciężka Cornianu — Mąka (kadra).

Prezentujemy drużyny Holandii i Finlandii na VII Wyścig Pokoju

ROTTERDAM 7. 4. (tel. wł.). W Warszawie na starcie VII Wyścigu Pokoju zobaczymy silną drużynę Holandii. W skład jej wejdą czołowi zawodnicy tego kraju, którzy na arenie międzynarodowej odnieśli już wiele sukcesów .

Znany w Polsce **De Groot,** który w Wyścigu Pokoju w 1952 r. zajął w klasyfikacji ogólnej 5 miejsce i wygrał jeden z etapów na terenie CSR był — trzeci w mistrzostwach świata na torze w Zurychu (1953 r.) w wyścigu z dochodzeniem. Wywalczył on piąte miejsce w wyścigu dla amatorów dookoła Francji — „Route de France". Miał on tu wielkie szanse zajęcia drugiej lokaty, jednak defekt na ostatnim etapie, na 50 km przed metą, przyniósł mu stratę cennych minut. De Groot był w ub. roku piąty w wyścigu dookoła Luksemburga i drugi w dwuetapowym wyścigu „Am Zuider — See" w Holandii.

Drugim reprezentantem będzie **Gys Pauw.** Zawodnik ten w roku 1953 zwyciężył 18 razy w wyścigach szosowych na terenie Holandii, był drugi w wyścigu dookoła środkowej Holandii i 11 w wyścigu na angielskiej wyspie Man. Wygrał on również międzynarodowe kryterium w Belgii.

Następnym kolarzem w zespole Holandii jest **Rusman,** nazywany popularnie w swoim kraju „niedźwiedziem Haarlemu" (miejscowość, z której pochodzi), ze względu na potężną budowę. Zwyciężył on 7 razy w szosowych wyścigach krajowych i wygrał wyścig dookoła Flandrii (230 km).

Van der Lycke zajął w wyścigu dookoła Flandrii 12 miejsce, mając ten sam czas co zwycięzca Rusman. W roku ub. uplasował się na trzeciej pozycji w wyścigu Gandawa—Ypres (165 km) i na piątej — w wyścigu dookoła wschodniej i zachodniej Flandrii (ok. 165 km).

Koone zwyciężył m. in. 6 razy w kryterium na terenie Belgii, a w swoim kraju był 5 razy drugi, dwa razy trzeci i 6 razy czwarty.

De Jongh był w 1953 r. pierwszy w wyścigu dookoła północnej i zachodniej Holandii (230 km). 6 w szosowych mistrzostwach kraju, wygrał 10 razy kryterium i zajął pierwsze miejsce w wyścigu dookoła północnej Holandii.

Ponieważ de Jongh odbywa obecnie służbę wojskową, nie jest pewne, czy będzie on startował w VII Wyścigu Pokoju. Ewentualnym jego zastępcą będzie **van der Broeckel,** który w czasie szosowych mistrzostw świata w Lugano zajął 10 miejsce.

HELSINKI 7. 4. (tel. wł.). „Helsingin Sanomat", jedno z największych pism w Finlandii zamieszcza często na swych łamach wiadomości o VII Wyścigu Pokoju. Ostatnio w artykule pt. „Bardzo ożywiony sezon międzynarodowy szosowców fińskich' pismo to komentuje trasę wyścigu w sposób następujący:

„Dla kolarzy skandynawskich wyścig jest w roku bieżącym bardziej przystępny. W roku 1953 rozpoczął się on w Bratysławie, a pierwsze etapy prowadziły przez trudne tereny górzyste, które wykończyły słabiej przygotowanych zawodników. Obecnie Wyścig Pokoju rozpoczyna się w Polsce. Pierwsze etapy mają charakter płaski, a wzniesienia zaczynają się dopiero w NRD."

Fiński Związek Kolarski, jak wiemy, zgłosił już drużynę reprezentacyjną do tegorocznej imprezy „Trybuny Ludu". Neues Deutschland" i „Rudého Prava". Obecnie Związek ten nadesłał zgłoszenia imienne kolarzy i kierownictwa drużyny.

W skład reprezentacji Finlandii wchodzą następujący zawodnicy: **Paul Nyman, Ossi Manninen, Lauri Lehtela, Teuvo Louhivuori, Jouko Hyytiainen** oraz **Lauri Malm.**

Najlepszym zawodnikiem tego zespołu jest **Paul Nyman,** olimpijczyk z 1952 roku i reprezentant Finlandii na mistrzostwach świata w Lugano. W wyścigu szosowym dla amatorów Nyman zajął 30 miejsce, przychodząc za zwycięzcą z różnicą zaledwie 2 min. 26 sek.

Wszystko wskazuje na to, że w roku bieżącym drużyna Finladii będzie znacznie silniejsza od zespołów, które brały udział w poprzednich Wyścigach Pokoju i że potrafi nawiązać walkę z drużynami o ustalonej sławie.

Gwardia Kr. — Dynamo Berlin 12:8

(Dokończenie ze str. 1)

poziomie walkę kogutów, przekonywające i w ładnym stylu wywalczone zwycięstwa Kudłacika, Chodorowskiego i Musiała, ale przede wszystkim druzgocące ciosy Krausa, który już w 2 r. posłał przeciwnika na deski. Tak zakończył Kraus swoją jubileuszową, setną walkę.

Zwycięstwami zakończyli również swoje jubileuszowe walki Chodorowski — setną, Musiał — sto pięćdziesiątą i Kudłacik — dwusetną.

W wadze muszej: Justka zaczął bardzo ostrożnie, dopiero jakgdyby obudzony silnym sierpowym Kurza w 2 r. rozpoczął atak, ale wówczas Niemiec wykazał całą swoją rutynę, umiejętnie skracając dystans i punktując konsekwentnie. W rezultacie zwyciężył stosunkiem 2:1.

Czerwinsky potwierdził w Krakowie dobrą reputację zdobytą w walce przeciw Kasperczakowi we Wrocławiu. Trafił jednak na doskonale dysponowanego Kowalskiego, który od pierwszej chwili zasypał Niemca gradem silnych i celnych ciosów. Niektóre z nich wywarły na Czerwińskym tak duże wrażenie, iż wydawało się, że walka skończy się przed czasem. Niemiec wytrwał jednak do końca, a nawet w 3 r. zrewanżował się Kowalskiemu dwoma „dyszlami", po których Gwardzista wyraźnie zaprzestał polowania na nokaut. Jednogłośny werdykt sędziowski potwierdził znaczną przewagę Polaka.

Rozpierski zrewanżował się łatwo za poprzednie porażki z dynamowcami, trafiając na jednego ze słabszych przeciwników.

Poetner, bardzo szybki o doskonałym refleksie zawodnik, szybko wyczuł, że ma za przeciwnika mało rutynowanego pięściarza. Tym bardziej, że Makowski stanął do walki po niedawno przebytej chorobie, której ślady w postaci znaków z niedawno stawianych baniek widoczne były dla wszystkich widzów. Poetner pozwolił się początkowo trochę wyszumieć Makowskiemu, ale od 2 r. uzyskał przewagę i zapewnił sobie przekonywające zwycięstwo.

W wadze lekko-półśredniej po wyrównanej 1 r. sytuacja w 2 r. wyglądała przez moment dla Kudłacika tragicznie. Po jednym z przypadkowych ciosów w dolną część korpusu Kudłacik ukląkł na deskach. Sędzia zaczął liczyć, ale Kudłacik podniósł się i rozpoczął porywający atak. Raz po raz jego silne ciosy lądowały na szczęce Niemca. W rezultacie Kudłacik odniósł wysokie zwycięstwo.

Chodorowski, znajdujący się obecnie w bardzo dobrej formie, zasypywał Heinze'go gradem ciosów. Niemiec poza odpornością nie zademonstrował innych walorów.

Bardzo dobrą walkę stoczył młodziutki Voitl z Musiałem. Uśmiech który zrazu pojawił się na twarzy miłego blondynka (Voitl) wykazującego jak na młodego zawodnika chwalebną skłonność chodzenia za ciosem, zniknął szybko z twarzy Niemca gdy zapoznał się on z siłą ciosu Musiała. Od połowy 2 r. Polak przeszedł do huraganowego natarcia po którym Voitl przeszedł zdecydowanie do defensywy.

Kraus rozprawił się z Rockstedtem w sposób przekonywający. Już w 1 r. gong uratował Niemca przed wyliczeniem. Nastąpiło ono w 2 r. gdy po silnym sierpowym gwardzisty — Niemiec znalazł się po raz drugi na deskach.

Bardzo dobrą, szybką i obfitującą we wzajemną wymianę celnych i urozmaiconych ciosów walkę stoczyli Motzkus i Biel II. Zwyciężył Niemiec, który miał lepszą końcówkę.

Stubnick imponujący olbrzymią siłą ciosu trafił pod koniec 1 r. Biela I, który upadł na deski. Sekundant polecił mu wstać i w tym momencie rzucił na ring ręcznik, poddając swego zawodnika.

S. H.

Włókniarz Łódź prowadzi w szachowych mistrzostwach Polski

W Warszawie w świetlicy Centralnego Zarządu Powszechnych Domów Towarowych przy ul. Widok 5/7/9 rozpoczęły się w dniu 4. IV. finałowe rozgrywki o tytuł drużynowego mistrza Polski w szachach na rok 1954.

Losowanie przeprowadzone w dniu 3. IV. dało następujące wyniki: **1) Ogniwo Kraków, 2) DWP Warszawa, 3) Start Stalinogród, 4) AZS Gliwice, 5) Ogniwo Sopot, 6) Włókniarz Łódź, 7) Budowlani Gdańsk, 8) Kolejarz Warszawa.**

Wszystkie niemal drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach, toteż turniej jest prawdziwą „rewią" mistrzów i kandydatów na mistrzów.

Pierwsza runda, rozegrana 4.IV., przyniosła od razu niespodziankę: **Start Stalinogród,** rewelacyjna drużyna tegorocznych półfinałów, **przegrał wysoko 3:7 z Włókniarzem Łódź. Ogniwo krakowskie poniosło porażkę 4,5:5,5 w spotkaniu z warszawskim Kolejarzem,** grającym w mocno rezerwowym składzie. W pozostałych spotkaniach rundy **Dom Wojska Polskiego W-wa pokonał wysoko Budowlanych Gdańsk 6,5:3,5 i AZS Gliwice uległo nieznacznie Ogniwu Sopot 4,5:5,5.**

W drugiej rundzie, rozgrywanej 5. IV., **Włókniarz Łódź** utrzymał swoją pozycję przodownika turnieju, wygrywając z **AZS Gliwice 5,5:4,5.** W tym samym spotkaniu stołeczny **Kolejarz pokonał Ogniwo Sopot, Start Stalinogród wygrał wysoko z najsłabszą drużyną turnieju Budowlanymi Gdańsk — 6,5:3,5. Ogniwo Kraków,** wzmocnione przybyłym w dniu 5.IV. mistrzem Polski B. Śliwą, pokonało **DWP W-wa 6:4.**

W trzeciej rundzie, która odbyła się 6. IV. dotychczasowy przodownik turnieju, **Włókniarz Łódź, poniósł pierwszą porażkę w spotkaniu z Ogniwem Sopot 4:5.** Odłożona partia tego spotkania winna się zakończyć zwycięstwem zawodnika Ogniwa. **AZS Gliwice „gładko" rozprawiło się z Budowlanymi Gdańsk w stosunku 7:3, Kolejarz W-wa zremisował ze stołecznym Domem Wojska Polskiego 5:5.** W ostatnim spotkaniu rundy **Ogniwo krakowskie zremisowało ze Startem stalinogrodzkim 5:5.**

Po 3 rundach stan tabeli przedstawia się następująco: **1) Włókniarz Łódź — 16,5 (1), 2—3) AZS Gliwice i Kolejarz W-wa po 16, 4—5) DWP i Ogniwo Kraków po 15,5, 6) Ogniwo Sopot — 15 (1), 7) Start Stalinogród — 14,5, 8) Budowlani Gdańsk — 10.**

J. Ch.

Mistrzostwa pingpongowe

LONDYN, 7.4 (obsł wł.). — W pierwszym dniu mistrzostw świata w tenisie stołowym w Londynie odbyły się rozgrywki drużynowe. Węgierki odniosły pewne zwycięstwo 3:0 nad zespołem Indii, mężczyźni natomiast po b. zaciętej walce pokonali dopiero 5:4 reprezentację Rumunii.

Wyniki:

mężczyźni grupa A: Anglia — Austria 5:0, USA — Walia 5:0, Anglia — Włochy — 5:0, Brazylia — Francja 5:2, Izrael — Pakistan 5:3;

grupa B: Japonia — Holandia 5:0, Rumunia — Portugalia 5:0, Japonia — Portugalia 5:1, Egipt — Szkocja 5:1, Węgry — Indie 5:1;

grupa C: CSR — Niemcy 5:1, Jugosławia — Belgia 5:0, CSR — N. Zelandia 5:0, Szwecja — Szwajcaria 5:1.

Kobiety — grupa A: Japonia — Belgia 3:0, Austria — Jugosławia 3:0, Egipt — USA 3:2, Dania — Szwajcaria 3:2;

grupa B: Anglia — Francja 3:0, Walia — Szwecja 3:1, CSR — Holandia 3:0;

grupa C: Rumunia — Indie 3:0, Węgry — Niemcy 3:0.

Wyniki następnej rundy:

mężczyźni — grupa A: Francja — Walia 5:0, Ameryka — Izrael 5:0, Brazylia — Pakistan 5:1, Anglia — Ameryka 5:0, Francja — Austria 3:1, Brazylia — Włochy 5:0;

grupa B: Węgry — Włochy 5:0, Węgry — Rumunia 5:4, Rumunia — Egipt 5:0, Japonia — Indie 5:0, Portugalia — Szkocja 5:1, Holandia — Hiszpania 5:2;

grupa C: Jugosławia — Szwajcaria 5:0, Szwecja — Irlandia 5:3, Belgia — Australia 5:1, Belgia — N. Zelandia 5:0, CSR — Szwecja 5:1, Jugosławia — Niemcy 5:1.

Kobiety — grupa A: Japonia — Zagłębie Saary 3:0, Austria — Egipt 3:0, USA — Szwajcaria 3:0, Jugosławia — Dania 3:0;

grupa B: Anglia — Portugalia 3:0, Walia — Holandia 3:1;

grupa C: Rumunia — Finlandia 3:0, Szkocja — Irlandia 3:1, Węgry — Indie 3:0.

W lasach olsztyńskich rozegrane zostaną tegoroczne biegi na przełaj o mistrzostwo Polski

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę, na pięknych, lesistych trasach pod Olsztynem rozegrane zostana tegoroczne biegi na przełaj o mistrzostwo Polski. Pierwsze w tym roku walki o tytuły mistrzów Polski zapowiadają się niezwykle interesująco — na starcie zobaczymy bowiem całą czołówkę naszych biegaczy. Zrzeszenia zgłosiły dotychczas łącznie 277 zawodników i zawodniczek, przy czym najliczniej obsadzony jest bieg na 3.000 m seniorów.

W porównaniu z rokiem 1953 liczba zgłoszonych uczestników jest nieco mniejsza, ale nie zapominajmy, że do Zielonej Góry, gdzie w roku ubiegłym rozegrano mistrzostwa przełajowe, nie stawiło się wielu zgłoszonych zawodników. Niepoważnie podeszło wówczas do tej imprezy zrzeszenie AZS, które na mistrzostwa nie przysłało swoich najlepszych biegaczy. Mamy nadzieję, że w tym roku tego rodzaju błędy nie będą miały miejsca i w Olsztynie zobaczymy naprawdę wszystkich tych, którzy figurują na listach zgłoszeń.

Mistrzostwa przełajowe rozegrane zostaną w pięciu kategoriach. **Seniorzy startować będą na dystansach 8.000 i 3.000 m, seniorki na 1.000 m, juniorzy na 2.0000 m i juniorki na 1.000 m.**

POJEDYNEK SZYBKOŚCI Z WYTRZYMAŁOŚCIĄ

Główna uwaga skupia się na konkurencjach seniorów. Najsilniejsza stawka zawodników startuje na 3.000 m i walka na tym dystansie zapowiada się szczególnie interesująco. Spotkają się tutaj bowiem średniodystansowcy z tą częścią długodystansowców, którym krótsze dystanse bardziej odpowiadają. W niedzielę więc rozegrany zostanie pojedynek szybkości z wytrzymałością.

Z wyjątkiem kontuzjowanego Żbikowskiego i Lewandowskiego (mimo zgłoszenia go przez zrzeszenie — nie będzie startował z powodu niedostatecznego jeszcze przygotowania) zobaczymy takich biegaczy, jak: **Potrzebowski, Krzyszkowiak, Graj, Kielczewski, Kupczyk, Długoborski, Płonka, Witulski, Kreft, Wróbel, Śmierzchalski, Jackiewicz i Musiał.** Ogółem na tym dystansie startować będzie 78 zawodników.

52 KONKURENTÓW CHROMIKA

Do biegu na 8.000 m zgłoszono 53 zawodników. **Chromik będzie miał za przeciwników takich zawodników, jak: Ożóg, Szwargot, Miecznikowski, Mańkowski, Oleśiński, Szewczyk, Rusek, Kielas, Wojtyszko i Dzwonkowski.**

Do biegu seniorek zgłosiło się najmniej — bo „tylko" 44 zawodniczki. Pojedynek Pestkówny i Gabor z Grodecką, która nie startowała w Paryżu, może przynieść wiele emocji i będzie jednocześnie sprawdzianem obecnej formy Grodeckiej, która zmieniła w tym sezonie barwy zrzeszeniowe. Poza tym z czołowych zawodniczek zgłoszone zostały: Minicka, Żaczyńska, Plata, Mryńska, a także Wątrobowa.

Licznie obsadzone zostały również konkurencje juniorów — 66 zawodników i juniorek — 46 zawodniczek.

A GDZIE OGNIWO?

W przewidzianym terminie nie wpłynęło jedynie zgłoszenie Ogniwa, którego działacze zostali odosobnieni w zakresie dalszego podtrzymywania tradycji nieporządku. W każdym razie na starcie nie powinno zabraknąć zawodniczek i zawodników tego zrzeszenia, które szczególnie wśród seniorek posiada kilka czołowych biegaczek. (Zarzycka, Witter, Wojtol).

Najliczniejszą ekipę zgłosił Kolejarz — 69 osób, w tym 47 juniorów i juniorek. Następnie idą: Budowlani — 48. Gwardia — 39, Stal — 24. AZS i CWKS po 18, Unia — 15. Włókniarz — 13. Górnik — 11, Spójnia — 10, LZS — 7. Start — 3, Zryw i Wydział Oświaty — po 1.

*

Biegi przełajowe będą pierwszą konkurencją punktowaną w ramach lekkoatletycznego Pucharu Polski. W roku ub. Puchar zdobył Kolejarz.

Przypominamy, że **tytułów mistrzowskich na poszczególnych dystansach bronią: na 8.000 m — Chromik, na 3.000 m — Graj, na 1.000 m seniorek — Pestkówna, 2.000 m juniorów — Makowski, na 1.000 m juniorek — Sobaszkiewicz.**

Z. G.

Zachara pokonany w Budapeszcie

Sześć pierwszych miejsc zdobyli pięściarze Węgier

BUDAPESZT 7.4 (tel. wł.). W środę wieczorem zakończył się w stolicy Węgier — międzynarodowy turniej bokserski z udziałem reprezentantów Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Szwecji i Węgier. Największy sukces w turnieju, który stał na przeciętnym poziomie odnieśli pięściarze Węgier zdobywając sześć pierwszych miejsc. Do największych niespodzianek turnieju zaliczyć należy porażkę mistrza olimpijskiego Zachary (CSR) z młodym Węgrem — Varga. Bardzo dobrą formą błysnął dwukrotny mistrz olimpijski Laszlo Papp. Mistrz Europy w wadze półciężkiej Nietschke (NRD), który awansował ostatnio o kategorię wyżej zdobył wprawdzie pierwsze miejsce, ale uzyskał słabą formę.

Wyniki walk są następujące:

Poniedziałek (drugi dzień):

musza **Karpaty** (Węgry) pokonał wysoko na punkty **Hubera** (Austria) **Petrina II** (CSR) zwyciężył **Szabo** (Węgry).

kogucia. **Majdloch** (CSR) po zaciętej walce wygrał z Węgrem **Molnarem**, **Bokor** (Węgry) pokonał na punkty **Kirolova** (Bułgaria).

piórkowa: **Horvath** (Węgry) zwyciężył na punkty **Vargę** (Węgry).

lekka: **Kapriel** (Bułgaria) pokonał **Golda** (CSR), **Kellner** (Węgry) wygrał z **Schumannem** (NRD).

lekkopółśrednia: **Szakacs** (Węgry) wygrał na punkty z **Profantem** (CSR), **Potesil** (Austria) pokonał **Weisbrotha** (Szwecja).

półśrednia. **Mayer** (Austria) po najładniejszej walce dnia wygrał z **Saradarianem** (Bułgaria), **Döri** (Węgry) pokonał na punkty **Kasala** (CSR).

lekkośrednia: **Gieorgiew** (Bułgaria) wygrał z **Krocakiem** (CSR), **Papp** (Węgry) znokautował w I rundzie **Larsona** (Szwecja).

średnia: **Suchy** (CSR) przegrał nieznacznie na punkty z **Danielssonem** (Szwecja), **Spasow** (Bułgaria) pokonał **Radulego** (Węgry).

półciężka: **Robiack** (NRD) po pięknej walce wygrał z **Andrejewem** (Bułgaria),

ciężka: **Szilvassi** (Węgry) zwyciężył **Soukupa** (CSR).

Wtorek (trzeci dzień) przed południem.

Musza: **Aleksandrow** (Bułgaria) pokonał **Hubera** (Austria) i **Karpaty** (Węgry) wygrał z **Petriną II** (CSR).

lekkopółśrednia: **Profant** (CSR) zwyciężył **Müllera** (NRD). **Szakacs** (Węgry) po zaciętej walce pokonał **Potesila** (Austria).

półśrednia: **Mayer** (Austria) wygrał z **Gunarssonem** (Szwecja), **Saradarian** (Bułgaria) zwyciężył **Kasala** (CSR).

lekkośrednia: **Haas** (NRD) pokonał **Krocaka** (CSR).

średnia: **Suchy** (CSR) zwyciężył przez t.k.o. w II rundzie **Wrúbiaka** (Austria). **Danielsson** (Szwecja) pokonał **Spasowa** (Bułgaria).

Wtorek (po południu)

Musza: **Petrina II** znokautował w II rundzie **Hubera** (Austria). **Szabo** (Węgry) pokonał **Aleksandrowa** (Bułgaria).

kogucia: **Majdloch** (CSR) wygrał z **Kryłowem** (Bułgaria).

piórkowa: **Węgier Varga** pokonał niespodziewanie mistrza olimpijskiego **Zacharę** (CSR). **Węgier doskonale rozwiązał walkę taktycznie trzymając przeciwnika lewymi prostymi na dystans. W trzeciej rundzie pięściarze walczyli z dużą ambicją. Końcówka należała do Węgra Vargi, który w sumie odniósł zdecydowane zwycięstwo.**

lekka: **Schumann** (NRD) wygrał z **Kaprielem** (Bułgaria). **Kellner** Węgry pokonał w I rundzie przez t.k.o. **Golda** (CSR).

lekkopółśrednia: **Potesil** (Austria) wygrał wysoko na punkty z **Profantym** (CSR), **Weisbroth** (Szwecja) zwyciężył **Müllera** (NRD),

półśrednia: **Mayer** (Austria) pokonał przez k.o. w II rundzie **Kasaja** (CSR), **Döry** (Węgry) wygrał z **Gunarssonem** (Szwecja).

lekkośrednia: znajdujący się w doskonałej formie Węgier **Papp** wygrał przez k.o. w I rundzie z **Haasem** (NRD),

średnia: **Spasov** (Bułgaria) pokonał w ładnym stylu **Suchego** (CSR).

ciężka: **Nitschke** (NRD) wygrał przez poddanie się w II rundzie **Szilvassiego** (Węgry).

ŚRODA — CZWARTY DZIEŃ

Musza **Karpaty** po pięknej walce wysoko pokonał na punkty utalentowanego Bułgara **Aleksandrowa.**

Kogucia **Majdloch** (CSR) przez pierwsze dwie rundy miał dużą przewagę w spotkaniu z Węgrem **Pokorem,** który poddał się w 3 r. po uprzednim 2-krotnym liczeniu.

W w. piórkowej **Horvath** (Węgry) wygrał bez walki, ponieważ mistrz olimpijski Czechosłowak **Zachara** miał nadwagę.

W lekkiej Węgier **Kellner** po bardzo zaciętej walce, szczególnie w 3 r. wypunktował atakującego stale Bułgara **Kapciela.**

W lekko-półśredniej Węgier Szakacs II znokautował klasycznym prawym prostym Möllera (NRD).

W półśredniej Węgier Döri wygrał na punkty z Austriakiem Mayerem. Mayer pokazał potężne sierpy z obu rąk, lecz bił niecelnie i Węgier zasłużenie wygrał spotkanie. W drugiej walce Bułgara Saradarian odniósł pewne zwycięstwo nad ambitnym Szwedem Gunarssonem.

W w. lekko-średniej Węgier Papp wygrał spotkanie na punkty z Krocakiem (CSR).

W w. średniej Węgier Raduly wygrał przez tko. w 3 r. z ambitnym Czechosłowakiem Suchym, który doznał kontuzji oka.

W w. półciężkiej Robiak (CSR), który był obok Papa najlepszym zawodnikiem turnieju, tym razem wygrał przez poddanie się twardego Austriaka Bothe w 3 r.

W ciężkiej mistrz Europy Nietschke (NRD), który daleki jest od swej normalnej formy wygrał nieznacznie na punkty z młodym i utalentowanym Soukup (CSR).

Klasyfikacja turnieju międzynarodowego pięściarskiego turnieju w Budapeszcie.

W. musza 1. **Karpaty** (Węgry), 2. **Aleksandrow** (Bułgaria), 3. **Petrina II** (CSR), 4. **Szabo** (Węgry), 5. **Huber** (Austria).

W. kogucia: **Majdloch** (CSR), 2. **Pokor** (Węgry), 3. **Kirilov** (Bułgaria), 4. **Molnar** (Węgry).

W. piórkowa: 1. **Horvath** (Węgry), 2. **Varga** (Węgry), 3. **Zachara** (CSR).

W. lekka 1. **Kellner** (Węgry), 2. **Schumann** (NRD), 3. **Kapriel** (Bułgaria), 4. **Gold** (CSR).

W. lekko-półśrednia: 1. **Szakacs II** (Węgry), 2. **Potesil** (Austria), 3. **Weisbroth** (Szwecja), 4. **Profant** (CSR), 5. **Müller** (NRD).

W. półśrednia : 1. **Döri** (Węgry), 2. **Mayer** (Austria), 3. **Saradarian** (Bułgaria), 4. **Gunarsson** (Szwecja), 5. **Kasal** (CSR).

W. lekko-średnia 1. **Papp** (Węgry), 2. **Larson** (Szwecja), 3. **Georgieff** (Bułgaria), 4. **Haas** (NRD), 5. **Krocak** (CSR).

W. średnia: 1. **Spasow** (Bułgaria), 2. **Danielsson** (Szwecja), 3. **Raduly** (Węgry), 4. **Suchy** (CSR), 5. **Vrúbak** (Austria).

W. półciężka: 1. **Robiack** (NRD), 2. **Bothe** (Austria), 3. **Andrejew** (Bułgaria), 4. **Szabo** (Węgry), 5. **Prihoda** (CSR).

W. ciężka: 1. **Nietschke** (NRD), 2. **Szilvassi** (Węgry), 3. **Soukup** (CSR).

Dlaczego polskie szachy znajdują się w impasie?

Od czasu uznania szachów za pełnowartościową i równouprawnioną dyscyplinę sportu wydawało się, że sport szachowy w Polsce uzyskał warunki do szybkiego rozwoju.

W porównaniu jednak z ZSRR oraz z takimi krajami demokracji ludowej, jak Węgry, CSR i Rumunia postęp, zarówno w dziedzinie podniesienia poziomu kadry wyczynowej jak i umasowienia szachów, dokonuje się u nas niepokojąco powoli.

Aby odpowiedzieć na pytanie dlaczego tak się dzieje warto słów kilka poświęcić szachistom Węgier, którzy dokonali ostatnio dużego kroku naprzód w rozwoju sportu szachowego.

*

Jak wiadomo w r. 1952, a więc zaledwie dwa lata temu w trójmeczu Polska — Węgry — NRD drużyna węgierska przegrała z naszymi szachistami 4:6, zaś na Olimpiadzie szachowej w Helsinkach została wyprzedzona przez Czechosłowację. I oto w rok później Węgry (i to nie tylko pierwsza lecz i druga reprezentacja) zdecydowanie zwyciężają i Polskę i Czechosłowację! Gdzie więc leżą źródła tak szybkiego i przekonywającego sukcesu?

Odpowiedź jest prosta: w otoczeniu sportu szachowego na Węgrzech należytą troską i opieką, w stworzeniu realnych warunków dla jego rozwoju.

Wyrazem tej troski były m. in. takie przedsięwzięcia jak **utworzenie przy węgierskim GKKF szkoły instruktorów szachowych, która co trzy miesiące zasila instruktorami świetlice i koła sportowe; założenie w szkołach ogólnokształcących i zawodowych, przy aktywnym udziale i poparciu Ministerstwa Oświaty, kilkudziesięciu kół szachowych; szerokie uwzględnienie w corocznych planach wydawniczych literatury szachowej** jak podręczniki, zbiory partii z większych turniejów itd. W ten sposób, zabezpieczono rozwój szerokiego, masowego zaplecza sportu szachowego.

Równocześnie nie zapomniano o czołówce. **Przede wszystkim utworzono przy GKKF centralny, międzyzrzeszeniowy klub szachowy dla wybijających się szachistów,** który stał się ośrodkiem pogłębiania wiedzy szachowej, swoistą szkołą mistrzów. Przeglądając sprawozdania z większych międzynarodowych imprez szachowych w przeciągu ostatnich dwóch lat trudno jest nie zwrócić uwagi na liczny udział szeregu czołowych szachistów Węgier w tych imprezach. **Nie zaniedbano również organizowania wielkich międzypaństwowych spotkań w kraju.** W ten sposób zabezpieczono stały kontakt z czołówką światową, co w efekcie musiało przynieść poważny wzrost poziomu wyczynowego sportu szachowego.

Kiedy do tego dodamy, że mistrzom i kandydatom przyznano prawa trenerskie i umożliwiono całkowite poświęcenie się sportowi szachowemu przekonamy się, że Węgry swoje sukcesy zawdzięczają uwzględnieniu w swojej pracy wszystkich tych warunków, bez których przy obecnym poziomie sportu szachowego w świecie, nie sposób jest poważnie mówić o wejściu do czołówki międzynarodowej.

Jak w konfrontacji z tymi osiągnięciami Węgrów przedstawia się sytuacja szachów w Polsce?

Dla każdego kto interesuje się sportem szachowym, wiadomo jest, że szczytowym punktem w rozwoju szachów w Polsce był rok 1952.

Udział mistrza Polski Śliwy w silnym turnieju międzynarodowym w Budapeszcie, trójmecz Polska — Węgry — NRD w Zgorzelcu, turniej międzynarodowy w Międzyzdrojach, poprzedzony obozem treningowym w Zakopanem, udział Polski w Olimpiadzie szachowej w Helsinkach — oto główne pozycje bogatego kalendarza szachowego na 1952 rok.

Ale następny rok 1953 był już o wiele uboższy w imprezy szachowe. Wszystkie zaplanowane przez prezydium sekcji Szachów GKKF imprezy międzynarodowe zostały skreślone z kalendarza. Odbyły się tylko mistrzostwa kraju, ponadto mistrz Polski Śliwa jako jedyny z Polaków wysłany został na turniej do Bukaresztu.

Rok 1954 nie wróży zmian na lepsze. Imprez międzynarodowych nie będzie. Pod znakiem zapytania jest udział Polski w Olimpiadzie szachowej w Buenos Aires. Jako pewne pozycje pozostają więc znowu tylko mistrzostwa kraju.

W ten sposób nasza kadra wyczynowa została pozbawiona możliwości podniesienia swego poziomu.

Ale i na polu umasowienia szachów mamy również dużo do odrobienia w porównaniu z Węgrami, Czechosłowakami i Rumunami. Zaplanowany na marzec przez prezydium Sekcji Szachów GKKF kurs dla trenerów szachowych nie odbędzie się. Sprawa centralnej świetlicy szachowej od ub. roku nie posunęła się ani na krok naprzód. Plan wydawnictw szachowych nie ma ani jednej pozycji na rok 1954. Wydawnictwa importowane z ZSRR i krajów demokracji ludowej nie mogą zapełnić tej luki, wobec niewielkich ilości, w jakich pojawiają się na naszym rynku księgarskim. **Licznie garnąca się do szachów młodzież pozbawiona jest więc w ten sposób i opieki instruktorów szachowych i materiałów szkoleniowych w postaci literatury teoretycznej.**

Jakie środki zaradcze należałoby powziąć, aby szachy polskie wyszły z impasu, w jakim znajdują się od 2 lat?

1. ZWERYFIKOWAĆ mistrzów i kandydatów jako trenerów szachowych oraz umożliwić im pracę trenerską w zrzeszeniach sportowych.

2. UTWORZYĆ (przynajmniej na razie w miastach wojewódzkich) międzyzrzeszeniowe świetlice szachowe, które stanowiłyby zasadniczy ośrodek szkolenia szachistów na wyższym szczeblu.

3. WPROWADZIĆ do planu wydawnictw GKKF zaplanowanych przez prezydium Sekcji Szachów pozycje książkowe z dziedziny szachów oraz przyjąć za zasadę wydawanie ksiąg turniejowych ze wszystkich ważniejszych turniejów międzynarodowych i mistrzostw krajowych.

4. ZAPEWNIĆ przynajmniej czołowym szachistom Polski udział w imprezach międzynarodowych, organizować corocznie jeden turniej międzynarodowy (na wzór turniejów w Budapeszcie i Bukareszcie) oraz mecz-turniej z jednym z krajów demokracji ludowej.

J. Chądzyński

Przekonywające zwycięstwo nad Gwardią Słupsk

nie uratowało bokserów Stali od degradacji z I ligi

STALINOGRÓD 6.4 (tel. wł.). Stal Łabędy — Gwardia Słupsk 14:6
Wyniki walk od muszej do ciężkiej (pięściarze Stali na pierwszym miejscu):

Drysz zdobył punkty bez walki. Brychlik pokonał Wiśniewskiego Bazarnik zwyciężył Rozpierskiego. Próchnicki Józef przegrał z Konarzewskim. Merkiel uległ Ponancie II, Mozler przegrał z Świdzińskim. Próchnicki Roman wygrał z Cyranem, Buncol uległ Ponancie I Wojciechowski wygrał przez t.k.o w 3 rundzie z Korolewiczem, Nowara pokonał Albrechta.

Sędziami punktowymi byli: Sikorski, Cieślelski i Nowakowski. W ringu walki prowadził Łaukedrey Widzów około 1200.

Choć decydujący mecz o utrzymanie się w lidze pięściarze Stali Łabędy wygrali w sposób nie budzący zastrzeżeń, będą musieli opuścić szeregi ekstraklasy, ponieważ Kolejarz Gdańsk zdystansował ich lepszym stosunkiem małych punktów dzięki rewelacyjnemu zwycięstwu nad Gwardią Warszawa 17:3.

Gdy stawka imprezy sportowej jest wielką sprawą — w tym wypadku zabezpieczenie ligowej egzystencji — zawodnicy dając z siebie maksimum ambicji walczą z uporem zaskakując wszystkich nieco dzienną postawą. **Poniedziałkowy występ pięściarzy Stali na ringu w Łabędach potwierdził w zupełności taką teorię. Stalowcy walczyli rzeczywiście z wielką wolą zwycięstwa, lecz wygranie meczu w lepszym stosunku przerastało ich możliwości.** Trzeba dodać, iż do decydującego pojedynku stanęli w większości wyśmienicie przygotowani i zrobili nawet więcej niż ogólnie przypuszczano.

Znaleźli się jednak malkontenci, którzy uważali, iż Stali stała się krzywda, gdyż ich zdaniem sędzia ringowy Łaukedrey niesłusznie udzielił napomnienia Merkielowi w walce z Ponantą II, co ostatecznie przechyliło szalę zwycięstwa na korzyść gwardzisty.

Malkontentów musimy wyprowadzić z błędu: Ponanta II walkę rozstrzygnął tak przekonywająco na swoją korzyść, że nawet gdyby on a nie Merkiel otrzymał napomnienie sędziowie musieliby pięściarzowi ze Słupska przyznać zwycięstwo.

Punktowi tylko w jednej walce wydali werdykt niejednogłośny, przyznający zwycięstwo Bazarnikowi nad Rozpierskim dwa do remisu. Walka ta stała na dość dobrym poziomie. Dobrze przygotowany Bazarnik zdecydowanie odpierał ataki Rozpierskiego zbijaniem ciosów, a punkty zbierał celnymi sierpami.

Fantastyczną młockę zademonstrowała para Merkiel — Ponanta II. Od pierwszego do ostatniego gongu pięściarze ci okładali się wzajemnie soczystymi ciosami a nawet nie chcieli korzystać z przerw między rundami. Właśnie za soczysty cios zadany po gongu Merkiel otrzymał napomnienie za niesportową postawę. **Po Ponancie II spodziewaliśmy się czegoś więcej niż beznadziejnej wymiany ciosów.**

Nieźle walczył Brychlik. Przeciwnik jego Wiśniewski zmusił młodego reprezentanta Polski... do znacznego wysiłku przegrywając nieznacznie.

Na dobrym poziomie stała pierwsza runda walki Wojciechowski — Korolewicz. W pierwszych trzech minutach Wojciechowski miał znaczną przewagę, dopiero gdy w przerwie sekundant Szydło odpowiednio nastawił swego pupila, zmalała przewaga pięściarza Stali który nie umiał już sobie tak świetnie radzić z dążącym do walki w półdystansie Korolewiczem.

Gdyby Nowara miał w pięściach trochę więcej siły, to Albrecht już w pierwszej rundzie byłby znokautowany, bowiem pięściarz Stali zadał mu na szczękę cały szereg czystych ciosów. W trzeciej rundzie role się zmieniły i Albrecht finiszował rozpaczliwie, raz nawet mocno trafił co Nowara odczuł, lecz mimo to pięściarz Stali wygrał bezapelacyjnie.

Pozostałe pojedynki były mniej ciekawe i stały na znacznie słabszym poziomie. Na podkreślenie zasługuje wzorowa organizacja meczu, który odbył się w Łabędach oraz sportowa postawa tamtejszej publiczności.

(J. B.)

1.	CWKS	20:4	166:74
2.	Gwardia Kr.	16:6	125:91
3.	Gward. W-wa	11:13	100:134
4.	Gwardia Sł.	10:14	105:135
5.	Gwardia Gd.	9:13	107:111
6.	Kol. Gdańsk	8:15	106:132
7.	Stal Łabędy	8:16	103:135

Ostatni mecz I ligi bokserskiej **Gwardia Kraków — Gwardia Gdańsk przełożony został** z ub. niedzieli **na 2 maja.**

Turniej Miast w zapasach

W ubiegłą niedzielę w rozgrywkach zapaśniczego Pucharu Miast osiągnięto następujące wyniki:

Grupa I.

W Gdańsku Gdańsk — Łódź 4:4. Wyniki (na 1 miejscu Gdańsk): Knitter przegrał z Balwickim, Kobierowski położył na łopatki Wiecha, Kazor przegrał z Krombergiem, Kowalewski przewrotem z parteru położył na łopatki Łukasika, Szewczyk przegrał z Orlem, Trientiaczy pokonał Taliuma, Górski położył na łopatki Lenarta, Sobieraj przegrał z Glińskim.

Sędziowali: na macie Smoczyński (Pozn.), punktowali Lewandowski i Bogacki (Bydg.) oraz Czepułkowski (W-wa). Widzów ok. 2.500.

W Olsztynie Warszawa woj. — Olsztyn 8:0. w.o. z powodu zdekompletowania drużyny Olsztyna.

W Kielcach Poznań — Kielce 8:0.

1.	Poznań I	6:0	22:2
2.	Łódź m.	5:1	17:7
3.	Gdańsk	5:1	15:9
4.	Warszawa woj.	2:4	13:11
5.	Kielce	0:6	4:20
6.	Olsztyn	0:6	1:23

Grupa II.

W Szczecinie Szczecin — Łódź woj. 7:1.

Wyniki: (na 1 miejscu zawodnicy Szczecina).

Musza: Ryt oddał punkty w.o. Alfredowi na skutek braku książeczki klasyfikacyjnej; kogucia: Biegański pokonał w 11 min. Nawrockiego; piórkowa: Kubiszyn po ciekawej i stojącej na dobrym poziomie technicznym walce położył w 12 min. Binkowskiego na łopatki; lekka: Dykta zdobył punkty w.o., gdyż jego przeciwnik — Stolarek nie miał książeczki lekarskiej z aktualnym badaniem; półśrednia: Lesyszak już w 4 min rozstrzygnął spotkanie z Plucińskim; średnia: Alerianow w 11 min pokonał Kubika; półciężka: Szulewski w 5 min. zwyciężył Cichockiego; ciężka: Zabrzycki wygrał z Łapiesiem.

1.	Stalinogród I	4:0	13:3
2.	Szczecin	4:2	15:8
3.	Poznań II	4:0	9:6
4.	Warszawa II	2:2	8:8
5.	Bydgoszcz	0:4	5:11
6.	Łódź woj.	0:6	5:19

Notatnik pingpongisty

Mistrzostwa Polski w grach podwójnych mężczyzn i kobiet oraz mieszanych odbędą się w Łodzi 24—25 bm. Udział w zawodach wezmą 32 pary w poszczególnych konkurencjach. Zgłoszenia Rad Głównych Zrzeszeń, według przyznanego limitu, przyjmowane będą do 15 bm.

*

Aktualna tabela rozgrywek ligi tenisa stołowego po ostatniej niedzieli przedstawia się następująco:

1.	Ogn. Wrocław	12:2	47:23
2.	Spójnia W-wa	12:2	45:25
3.	Spójnia Łódź	10:2	37:23
4.	Stal Siemian.	9:5	40:30
5.	Budowl. W-wa	8:6	34:36
6.	Włókn. Łódź	5:9	32:38
7.	Stal Radom	3:11	29:41
8.	Włókn. Częst.	3:11	28:42
9.	Ogn. Kraków	3:11	27:43
10.	Stal W-wa	3:9	21:39

Silny zespół czechosłowackich koszykarzy przeegzaminuje naszą czołówkę w Warszawie, Gdańsku i Krakowie

OD soboty 10 kwietnia gościć będziemy w Polsce zespół koszykarzy Czechosłowacji, który jako reprezentacja Pragi rozegra 3 mecze: **w niedzielę 11 bm.** w Warszawie z wicemistrzem Polski Kolejarzem W-wa **w środę 14 bm** w Gdańsku z trzecią w tabeli ligowej Spójnią Gdańsk oraz **w sobotę 17 bm. lub w niedzielę 18 bm.** w Krakowie z mistrzem Polski Gwardią Kraków.

Zespół czechosłowacki wystąpi, (jak już podawaliśmy — przyp. red.), w składzie zbliżonym do tego, w jakim brał udział w ubiegłym roku w turnieju o wielką nagrodę m. Sofii (kwiecień) i w mistrzostwach Europy w Moskwie (maj), z drużyną przyjedzie trener reprezentacji narodowej, Dobry.

Przeciwko drużynie czechosłowackiej wystąpią trzy nasze najsilniejsze zespoły ligowe wzmocnione najlepszymi koszykarzami niektórych innych drużyn I ligi.

Kolejarz W-wa — Zagórski, Złotkiewicz, Wawro, Sterenga, Nowak, Karbownicki, Maciejewski, Kwapisz, Nartowski, Przywarski i Fęglerski (trener Maleszewski);

Spójnia Gdańsk — Appenheimer, Kąpiński, Dronicz, Lelonkiewicz, W. Markowski, Florkowski, Włodarski, Rasiukiewicz, Młynarczyk, Śmigielski, Jabłoński i Szmidt (trener R. Markowski);

Gwardia Kraków — Dąbrowski, Wójcik, Wężyk, Pacuła, Pyjos, Bętkowski, Sikora, Mikułowski, Bartik oraz 2—3 niezwyznaczonych jeszcze koszykarzy innych drużyn (trener Groyecki).

Będziemy więc mieli w najbliższym czasie przegląd naszych czołowych koszykarzy i to na tle bardzo dobrej drużyny — bo właściwie reprezentacji Czechosłowacji.

JAK GRAJĄ CZECHOSŁOWACY

W związku z tym, że miałem możność oglądać wszystkie mecze reprezentacji Czechosłowacji podczas turnieju w Sofii i na mistrzostwach Europy w Moskwie, chciałem zapoznać miłośników koszykówki z niektórymi danymi o tej drużynie.

Zespół gości cechuje **wysoka sprawność indywidualna poszczególnych graczy, jak również bardzo szeroki wachlarz umiejętności z zakresu taktyki zespołowej**, którzy potrafi właściwie wykorzystywać w zależności od sposobu gry przeciwnika i reprezentowanego przez niego poziomu.

W obserwowanych 14 meczach rozegranych przez drużynę czechosłowacką z Rumunią, Włochami, ZSRR, Jugosławią, Izraelem Francją, Węgrami, Bułgarią, Egiptem i wreszcie z drużyną polską, występującą w Sofii pod nazwą Warszawy, który zwyciężyła Czechosłowaków 65.60, miałem okazję przeanalizować jej taktykę.

W atakowaniu Czechosłowacy dążą często do rozegrania akcji szybkim atakiem. Niektóre zespoły zatrzymywały taki atak przez utrudnianie pierwszego podania i błyskawiczne cofanie się do tyłu.

W ten właśnie sposób drużyna Czechosłowacji **została np. przez** zespół ZSRR **zepchnięta do gry** tylko **atakiem** pozycyjnym.

W atakowaniu pozycyjnym Czechosłowacy **grają trzema sposobami: 4—1 (środkowy gra pod samym koszem), na dwóch środkowych i 2—1—2 (jeden środkowy wysunięty do wysokości linii rzutów wolnych). Oczywiście ulubionym i najczęściej przez nich stosowanym sposobem było 4—1.** W atakowaniu 4—1 lub na dwóch środkowych bardzo często stosują tzw. u nas popularnie „koszyczek", doskonale spychając nim zespół przeciwnika pod kosz i wykańczając akcję rzutem z odległości 3—5 m.

Taktyka gry koszykarzy CSR w ataku pozycyjnym jest o tyle jeszcze niebezpieczniejsza dla przeciwnika, że potrafią oni sposób atakowania zmieniać w czasie trwania meczu, nie wprowadzając do gry nowych zawodników, ani nie stosując przerw minutowych.

WSZECHSTRONNA GRA OBRONNA

Do pewnego okresu czasu koszykówka czechosłowacka wyraźnie hołdowała w kryciu obronie „stref" (polami). Doświadczenie zdobyte przez ich czołowych trenerów w spotkaniach z silnymi zespołami zagranicznymi wykazały jednak konieczność opracowania dla zespołu również dobrej obrony „każdy swego".

Tak więc dzisiaj już drużyna czechosłowacka jest w obronie bardziej wszechstronna, bo począwszy od krycia obroną „stref" poprzez „każdy swego" na polu obrony, do agresywnego krycia na całym boisku włącznie, potrafi także kryć obroną mieszaną — połączeniem „stref" z „każdy swego".

Z obserwacji moskiewskich i sofijskich stwierdzić jednak należy, że Czechosłowacy grali głównie obroną stref 2—3, uzupełniając ją często kryciem „każdy swego" na połowie obrony. Agresywnie na całym boisku kryli tylko przy niekorzystnym **wyniku w obliczu przegranej.**

WYRÓŻNIAJĄCA SIĘ SZÓSTKA

Miłośnicy koszykówki, którzy będą obserwować spotkania z Czechosłowakami powinni zwrócić przede wszystkim uwagę na następujących zawodników: **Mrazek** (spokój w grze, miękki i wszechstronny rzut podkoszowy, doskonałe poruszanie się na pozycji środkowego i dokładne rozdzielanie piłki), **Sip** (umiejętność rzutu do kosza z dystansu i półdystansu). **Matousek** (gra w obronie i rozgrywanie piłki), **Bobrovsky** (gra w obronie i rzut do kosza z dystansu) **Kinsky** (rozgrywanie piłki, gra na zasłonę oraz zmiana tempa biegu i kierunku), **Kolar** (ruchliwość oraz zmiana tempa biegu i kierunku)

Oprócz tych 6 koszykarzy z pozostałych, którzy mają przybyć do Polski, również większość broniła barw CSR w Sofii i Moskwie. Są to — **Skrońsky, Skerik, Rylich, Dousa, Tetiwa, Baumruk, Nebuchla, Lukasik, Merkl, Spitalsky i Kaderabek.**

DWA INTERESUJĄCE ZESTAWIENIA

Warto również podać jeszcze dwa interesujące zestawienia z obserwacji drużyny CSR w Moskwie i Sofii —

1. Strzelność niektórych zawodników, który przedstawia się następująco:

Nazwisko	Ilość gier	zdobył pkt.
Mrazek	13	161
Kolar	10	78
Sip	8	74
Rylich	12	52
Baumruk	6	27
Bobrovsky	13	84
Skerik	13	75
Tetiwa	10	33

2. Celność rzutów wolnych i rzutów z gry, którą zamieszczamy na na końcu artykułu.

Jak z wymienionych uogólnionych obserwacji wynika, **zespół czechosłowacki to klasa w koszykówce, z którą muszą się liczyć najlepsze drużyny europejskie. Stąd więc spotkania z nim należy traktować jako dalszy etap w pracy nad podnoszeniem poziomu naszych czołowych zespołów zdobywaniem rutyny w międzynarodowych spotkaniach.**

mgr Tadeusz Ulatowski

przeciwnik	Rzuty wolne wykon.—traf.—%	Rzuty z gry wyk.—traf.—%
55:38 Sofia (mł)	37 — 25 — 67%	32 — 15 — 45%
60:65 Warszawa	27 — 16 — 64%	50 — 22 — 44%
62:49 Budapeszt	35 — 22 — 60%	38 — 20 — 52%
62:51 Bukareszt	47 — 24 — 52%	42 — 19 — 46%
54:64 Sofia	32 — 22 — 68%	44 — 16 — 36%
49:31 Rumunia	25 — 11 — 44%	55 — 19 — 35%
59:43 Włochy	42 — 21 — 50%	59 — 19 — 33%
41:49 ZSRR	33 — 19 — 54%	38 — 11 — 30%
64:66 Jugosławia	29 — 14 — 48%	43 — 25 — 58%
59:53 Izrael	32 — 15 — 47%	58 — 19 — 33%
55:47 Francja	32 — 15 — 47%	37 — 20 — 54%
44:39 Węgry	50 — 22 — 44%	23 — 11 — 48%
43:39 Włochy	23 — 11 — 48%	46 — 16 — 35%
87:33 Egipt	26 — 15 — 57%	74 — 36 — 49%

UWAGA: W wynikach meczów na pierwszym miejscu Czechosłowacja.

Reflektorem po ringach

● Dramat śląskiego boksu ● Gratulacje dla trenera Biangi ● Bez trenerów nie ruszymy naprzód

PO RAZ ostatni kierujemy snop światła z naszego „Reflektora" na ringi pierwszej ligi. Wprawdzie do oficjalnego zakończenia rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Polski pozostał jeszcze jeden mecz Gwardia Kraków — Gwardia Gdańsk, ale nie będzie on już miał wpływu na węzłowe zagadnienia rozgrywek, nie zmieni już w niczym zasadniczych rozstrzygnięć.

Jak już pisaliśmy poprzednim razem — tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna CWKS. — Frapujące zagadnienie — kto będzie mistrzem Polski rozstrzygnięte zostało praktycznie na kilka tygodni przed zakończeniem rozgrywek.

Do ostatniej chwili nie wiadomo było jednak kto opuści szeregi pierwszej ligi, przy czym w niebezpiecznej sferze znajdowały się dwie drużyny — Kolejarza Gdańsk i Stal Łabędy — a więc dwa zespoły pionu związkowego, tego pionu, który od kilku lat z przyczyn zależnych i niezależnych od siebie przeżywa głęboki kryzys w tej dziedzinie sportu.

Wybrzeże i Śląsk — dwa najbardziej usportowione okręgi, dwa ośrodki w których boks cieszy się ogromną popularnością, do ostatniej niemal niedzieli przeżywały ciężkie chwile niepewności, a liczni zwolennicy Kolejarza i Stali drżeli o losy swoich drużyn.

Wreszcie zapadło rozstrzygnięcie. Z I ligi spadła Stal Łabędy, drużyna reprezentująca okręg donie dawna przodujący w naszym boksie. Jeszcze w roku 1949 cztech do pięciu pięściarzy śląskich walczyło w reprezentacji Polski, jeszcze do niedawna Stal Chorzów startowała w rozgrywkach drużynowych o mistrzostwo Polski jako jeden z faworytów do pierwszego miejsca.

Stal Chorzów jako zespół pierwszoligowy nie istnieje już od roku. Kilku pięściarzy chorzowskich przeniesiono do Łabęd, gdzie stworzyli zaczyn nowej Stali — Łabędy.

Na wyjątkowych prawach — Stal została zaliczona do I ligi. Niestety nie potrafiła wykorzystać tego wielkiego przywileju, tej „amnestii" jaką ją spotkała rok temu.

Gdzie leżą przyczyny upadku poziomu boksu na Śląsku. Jedna jest zasadnicza i główna przyczyna — brak odpowiedniego trenera, a właściwie brak odpowiednich trenerów.

Dopóki na Śląsku był Szydło — talenty bokserskie wyrastały tam jak grzyby po deszczu — Bazarnik, Sznajder, Kempa, Matloch, bracia Ponanta, Nowara i inni mniej sławni pięściarze coraz to wyskakiwali na szerszą arenę. Jeszcze przez dwa lata po opuszczeniu przez Szydłę Śląska — okręg ten siłą rozpędu, siłą młodych talentów utrzymywał się w czołówce. A później przyszło załamanie, skończyły się sukcesy, coraz rzadziej tytuły mistrzów Polski wędrowały na Śląsk i wreszcie doszło do ostatecznej katastrofy. Śląsk został bez reprezentanta w I lidze.

Do II ligi spadł zespół w szeregach którego walczą tacy pięściarze jak — Drysz, Brychlik, Bazarnik, Próchnicki, Wojciechowski, Urbaniak i Nowara.

A spadła ta drużyna między innymi — a raczej przede wszystkim dlatego, iż nie miała fachowego kierownictwa, dlatego, że jej trener Wieczorek niewiele tylko czasu poświęcał powierzonym jego opiece pięściarzom, dlatego, że niejednokrotnie zawodziła dyscyplina w drużynie.

Dobrą walkę stoczyli na ringu wrocławskim w wadze średniej Polak Żóchowski (z prawej) i Niemiec Rocktaedt podczas meczu Gwardia (Wrocław) — Dynamo (Berlin).

Wydaje się, że Sekcja Boksu GKKF, tak zresztą jak i Sekcja Boksu WKKF Stalinogród, nie interweniowały na czas, że nie potrafiły udzielić odpowiedniej pomocy reprezentantowi najsilniejszego liczebnie ośrodka bokserskiego. Nie bez grzechu jest w tym wypadku Rada Główna Stali, która z przedziwną beztroską odnosi się do swoich czołowych drużyn wyczynowych, naturalnie jeśli nie jest to drużyna gimnastyczna. Nie mamy nic przeciw gimnastyce, ale chcielibyśmy przypomnieć niektórym towarzyszom z Rady Głównej, że warto się także interesować rozwojem innych dziedzin sportu — a szczególnie tych najpopularniejszych, obchodzących żywo dziesiątki tysięcy ludzi.

Rozdzieranie szat nad stanem boksu śląskiego nie na wiele by się zdało. Tu trzeba szybkiej i realnej pomocy w postaci dobrych trenerów, którzy by ruszyli boks na Śląsku, którzy by roztoczyli fachową opiekę nad setkami i tysiącami talentów, z których szybko wyrosną następcy. Grzywoczów, Rodaków, Bazarników.

ZNACZNIE więcej powodów do zadowolenia mieli zwolennicy gdańskiego Kolejarza, który dzięki wysokiemu zwycięstwu nad Gwardią Warszawa utrzymał się w I lidze.

Trzema małymi punktami wyprzedzili Kolejarze — Łabędzką Stal. To jest wymowa tabeli. Ale oprócz tych trzech punktów przewaga Kolejarza tkwi gdzie indziej — w systematycznej pracy szkoleniowej z młodymi kadrami, w systematycznej pracy nie z jedną reprezentacyjną drużyną, ale z dziesiątkami młodych zwolenników boksu z surowego tworzywa, które w rękach trenera Biangi zamieniają się w wysokiej wartości materiał bokserski.

Kolejarz rozpoczął rozgrywki w bardzo ciężkich warunkach. Silny „upływ krwi" spowodował luki w drużynie, które trzeba było załatać młodymi pięściarzami.

W trakcie rozgrywek dojrzewał reprezentant wagi muszej — Biały. Rozpoczął on rozgrywki jako niedoświadczony — młodziutki bokser. Teraz jest on jedną z najlepszych much w kraju. Poważny krok naprzód zrobił młodziutki Milewski, który szybko awansował nawet do reprezentacji Polski, silnymi punktami drużyny są bracia Polleks — w roku ubiegłym zaliczający się jeszcze do juniorów. Kolejarz pokazał nam podczas rozgrywek jeszcze kilku innych młodych zawodników „własnego chowu".

Jeśli kolejarze przed przyszłym sezonem nie doznają znów jakiegoś silnego „upływu krwi", to ich przyszłość ligowa może być równie piękna jak przeszłość, kiedy to w drużynie walczyli — Chychła, Kudłacik, Musiał, Węgrzyniak.

Trenerowi Biandze należą się gratulacje za wytrwałość w pracy, za to, że nie załamał się odpływem licznej grupy pięściarzy, za to że wychowuje nowe kadry bokserów, z których wielu po krótkim czasie staje się ponętnym kąskiem dla tych sekcji bokserskich, które nie lubią zajmować się szkoleniem, dla amatorów „pieczonych gołąbków".

JEDEN etap sezonu możemy więc uważać za zakończony. Za kilka tygodni rozgrywki drużynowe w II lidze oraz rozgrywki o wejście do II ligi dobiegną końca. Mimo, iż rozgrywki te znajdują się już właściwie na finiszu, trudno przewidzieć, które drużyny zawansują do I ligi, a które do II-giej. Świadczy to o dość wyrównanym poziomie zespołów, co może tylko napawać radością.

Można w ogóle stwierdzić, że tegoroczne rozgrywki drużynowe — zwłaszcza o mistrzostwo II ligi i zawody o wejście do II ligi wskazują, iż mamy bogate rezerwy, którym warto poświęcić więcej uwagi.

Ale te wszystkie osiągnięcia daleko odbiegają od naszych możliwości. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest złe rozmieszczenie trenerów, niedostateczna ich liczba oraz brak kursów doskonalących, bez których coraz trudniejszy będzie do realizowania dalszy postęp w naszej popisowej dziedzinie sportu. Żywym przykładem tego jest choćby wspomniana na wstępie „Reflektora" sytuacja w boksie śląskim.

Jerzy Zmarzlik

Rekordy Lewandowskiego i Chromika doczekały się zatwierdzenia

W ostatnich dniach nadeszły z Bukaresztu oficjalne protokóły rekordów Polski Chromika i Lewandowskiego, które z powodu uchybień formalnych nie mogły być dotychczas uznane. Przesłane uzupełnienia pozwoliły obecnie Prezydium Sekcji Lekkoatletyki GKKF na zatwierdzenie obu rezultatów (**Lewandowski — 3:49,2 na 1.500 m, Chromik — 14:21,6 na 5.000 m**) jako oficjalnych rekordów Polski.

Ponadto zatwierdzone zostały również rekordy Polski w hali: **Kiszki na 60 m 6.8 i Gawełówny na 80 m pł. — 12.7** ustanowione w Poznaniu,

Oczy i uszy świata

● **LENINGRAD** — Zakończyły się tu wszechzwiązkowe zimowe rozgrywki w koszykówce kobiet i mężczyzn, w których brały udział reprezentacje 15 republik oraz miast Moskwy i Leningradu. Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęły reprezentantki Moskwy, które w finale pokonały drużynę Leningradu 65:54. Koszykarki stolicy ZSRR nie poniosły w rozgrywkach porażki. Po zaciętych walkach drużyn męskich zwyciężyli reprezentanci Litwy wygrywając w decydującym spotkaniu z zespołem Moskwy 74:65.

Drugi występ reprezentacyjnych drużyn koszykówki Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Leningradzie przyniósł gościom dwie porażki z reprezentacjami Republiki Rosyjskiej: kobiety — 54:67, mężczyźni 57:70.

● **ANTWERPIA** — Przygotowując się do piłkarskich mistrzostw świata Belgia rozegrała mecz z Holandią, zwyciężając 4:0 (1:0). Dwie bramki strzelił lewy łącznik Coppens, jedną środkowy — Mermans, a jedna była samobójcza.

● **BERLIN** — Wielokrotny mistrz piłkarski Niemiec zach. Borussia Dortmund wyjeżdża na 6 meczów do USA. W ciągu miesięcznego tournee Borussia rozegra dwa spotkania z repr. USA 9.V w Cleveland i 16.V w Los Angeles, a 23.V będzie grała z londyńskim Chelsea, który bawić będzie w tym okresie w Nowym Jorku

W maju przyjedzie do Niemiec zach. na 5 spotkań druga reprezentacja Anglii. Rozegra ona mecz z Niemcami B 12.V w Duesseldorfie.

● **WIEDEŃ** — Znany internacjonał austriacki „Bimbo" Binder podpisał 3-letni kontrakt na trenera FC Nuernberg. Binder ma 43 lata; był on członkiem słynnego „Wunderteamu" w latach przedwojennych.

● **LONDYN** — Jubileuszowy, setny wyścig ósemek wioślarskich Oxfordu i Cambridge na Tamizie zakończył się pewnym zwycięstwem Oxfordu w rekordowym czasie (trasa 4,4 mili) — 2.54.5. Osada Oxfordu, w której po raz pierwszy jechało 4 Australijczyków wygrała o 4 długości, odnosząc piąte zwycięstwo w ciągu ostatnich 25 lat. W wyścigu, który rozgrywany jest od roku 1829, Cambridge wygrał 54 razy, Oxford — 45 razy, a jeden bieg był „martwy" (remisowy), ponieważ celowniczy, wypiwszy dla rozgrzewki większą ilość whisky, zdrzemnął się w momencie, kiedy obie łodzie prawie „łeb w łeb" zbliżały się do mety. Obudzony wrzaskiem publiczności i obu załóg, celowniczy nie wiedząc naprawdę która z łodzi wygrała, ogłosił remis.

● **HAGA** — Przed mistrzostwami świata w tenisie stołowym czołówka europejska wzięła udział w mistrzostwach Holandii. W półfinale męskim niespodzianką była porażka mistrza świata Węgra Sido z Dolinarem (Jug.) 0:3. W drugim półfinale Szwed Flinsberg wyeliminował Andreadisa (CSR) 3:1. W finale Dolinar pokonał Flinsberga 3:0. Sido i Andreadis przegrali również finał gry podwójnej z Harangozo, Dolinar (Jug.) 2:3

W konkurencji kobiet dominowały zdecydowanie Węgierki, które już od półfinałów walczyły między sobą: Farkas — A. Simmon 2:1 i Koczian — G. Simmon 2:1 W finale Koczian wygrała z Farkas 2:1. W grze podwójnej A. Simmon i Koczian wygrały z Farkas, Kerekes 3:2 W grze mieszanej para czechosłowacka Krejcova, Stipek wygrała z Farkas, Andreadis 3:1.

● **NOWY JORK** — W San Leandro (Kalifornia) 18-letnia pływaczka Cramer pobiła dwa rekordy świata: na 100 yardów motylkiem — 1.09,1 i na 50 y motylk. — 31,1. Dotychczasowy rekord na 100 y należał do Holenderki van Vliet i wynosił 1.09,2.

● **BERLIN** — Brazylijska drużyna piłkarska Bango AC z Rio de Janeiro nie zachwyciła w swoim pierwszym występie w Europie, remisując w Berlinie z kombinowanym zespołem Tennis Borussia-Victoria 2:2.

● **Saarbruecken** — Związek piłkarski Zagłębia Saary projektuje rozegranie meczu z Urugwajem w dniu 6 czerwca i w związku z tym zaproponował Hiszpanii przełożenie meczu, zakontraktowanego już na 5 czerwca — na styczeń roku przyszłego.

● **NOWY JORK** — Na mistrzostwach pływackich USA w New Haven Ford Konno pobił rekord świata na 400 m st. dow. wynikiem 4.26,7. Poprzedni rekord należał do Australijczyka Marshalla i wynosił 4.28,3. Konno wygrał również 440 y, 220 y i 1500 m.

● **MOSKWA** — Na Kongres Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego wyjechali z Moskwy do Londynu przedstawiciele Sekcji Tenisa Stołowego ZSRR. W skład delegacji wchodzą: Szramkow, Kolegorski, Niekrasow i Kisielew.

● **MONTEVIDEO.** Mecz szachowy ZSRR — Urugwaj zakończył się zdecydowanym zwycięstwem szachistów radzieckich 19,5:0,5 pkt. W II rundzie meczu, mimo że gospodarze wstawili do składu dwóch nowych graczy przegrali wszystkie partie. Po meczu, szachiści radzieccy Awerbach, Bronstejn, Bolesławski, Petrosjan i Tajmanow dali pokazy gry jednoczesnej. Grali oni łącznie przeciw 106 szachistom urugwajskim, odnosząc 102 zwycięstwa, jedną partię przegrywając a trzy remisując.

Kalendarzyk imprez

Piłka nożna

W najbliższą niedzielę, 11 bm. rozegrane zostaną następujące spotkania I, II i III ligi piłki nożnej (w nawiasie obsada sędziowska):

I LIGA

CWKS W-wa — Unia Chorzów (Szperling, Rąkowski, Piekarski — Łódź)

Budowlani Chorzów — Ogniwo Kraków (Gorączniak, Wiśniewski, Garbaj — Poznań)

Ogniwo Bytom — Gwardia W-wa (Kuleszir, Szczepański, Starzyk — Kraków)

Włókniarz Łódź — Kolejarz Poznań (Orliński, Podleśny, Siry — Stalinogród)

Gwardia Bydgoszcz — Górnik Radlin (Aleksandrowicz, Hołyst, Budaj W-wa)

Pauzuje **Gwardia Kraków**

II LIGA

Budowlani Gdańsk — Górnik Wałbrzych (Wołkowski, Sieradzki, Kubiak — Ziel. Góra)

Stal Sosnowiec — Górnik Zabrze (Fronczyk, Podlacki, Roik — Kraków)

Kolejarz W-wa — Ogniwo Tarnów (Kulczyk, Bochenek — Stalinogród, Michalewski — Lublin)

Ogniwo Wrocław — Włókniarz Kraków (Nalepa, Pilocik, Nikel — Stalinogród).

Budowlani Opole — Górnik Bytom (Czapski, Śledziejewski, Kamiński — Wrocław).

Pauzuje **Gwardia Kielce.**

III LIGA

GRUPA I STALINOGRODZKA: Stal Czechowice — Stal Gliwice, Ogniwo Bielsko — Górnik Janów, Stal Nowy Bytom — Górnik Brzozowice, Górnik Knurów — Spójnia Stalinogród, Konstal Chorzów — Górnik Radzionków, Stal Lipiny — Stal Zabrze, LZS Podlesie — Stal Siemianowice.

GRUPA II KRAKOWSKA: Kolejarz N. Sącz — Włókniarz Chełmek, Unia Oświęcim — Spójnia Bieżanów, Spójnia Kraków — Stal Chrzanów, Stal Żywiec — Stal N. Huta, Unia Borek — Włókniarz Andrychów, Kolejarz Prokocim — Unia Kraków.

GRUPA III WARSZAWSKA: Gwardia Olsztyn — Spójnia Warszawa, Kolejarz Wołomin — Stal PZO, Budowlani Warszawa — Ogniwo Warszawa, Kolejarz Pruszków — Stal Okęcie, Kolejarz Olsztyn — Gwardia Białystok,

GRUPA IV GDAŃSKA: pauzuje do 25 kwietnia.

GRUPA V POZNAŃSKA: Stal Zielona Góra — Unia Gorzów, Gwardia Kalisz — Gwardia Szczecin, Gwardia Poznań — Spójnia Gniezno, Kolejarz Szczecin — Spójnia Żary, Kolejarz Gorzów — Kolejarz Kępno, Stal Poznań — Kolejarz Leszno.

GRUPA VI WROCŁAWSKA: Włókniarz Prudnik — Stal Świebodzice, Unia Kędzierzyn — Unia Racibórz, LZS Chruścice — Stal Wrocław, Włókniarz Chojnów — Gwardia Opole, Spójnia Lubań — Stal Świdnica.

GRUPA VII RZESZOWSKA: Ogniwo Lublin — Stal Rzeszów, Włókniarz Krosno — Kolejarz Przemyśl, Gwardia Rzeszów — Stal Stalowa Wola, Ogniwo Rzeszów — Budowlani Przemyśl.

GRUPA VIII ŁÓDZKA: Stal Radom — Spójnia Tomaszów, Włókniarz Widzew — Stal Starachowice, Unia Piotrków — Stal Skarżysko, Włókniarz Pabianice — Kolejarz Łódź Ogniwo Częstochowa — Włókniarz Radom.

Boks

W niedzielę 11 bm. w Warszawie o godz. 18 w Hali ZS Gwardia odbędzie się międzynarodowy mecz bokserski: reprezentacja **ZS Gwardia — Dynamo NRD.**

W niedzielę 11 bm. odbędą się również dalsze spotkania w II lidze bokserskiej i o wejście do II ligi bokserskiej.

II LIGA

Grupa I.

Ogniwo Bielsko — Gwardia Szczecin o godz. 19 w Domu Ludowym przy ul. Słowackiego w Bielsku (Kowalski — Szot, Anioła, Lewicki).

Gwardia Poznań — Stal Wrocław w Poznaniu (Idziak — Bogdanowicz, Brzezański, Bryda)

Włókniarz Łódź — Kolejarz Bydgoszcz o godz. 11 w Hali Sportowej przy ul. Armii Czerwonej w Łodzi (Łaukedrey — Sucharda, Marszałek, Urbaniak).

Grupa II.

Stal Poznań — Gwardia Wrocław o godz. 19 w Hali Targów Poznańskich Nr 2 przy ul. Rokossowskiego w Poznaniu (Snowacki — Kopacz, Moszkowski, Kubik)

Ogniwo Kraków — Budowlani Poznań o godz. 18 w hali sportowej przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie (Dziura — Welt, Prokopek, Matura)

Unia Piotrków — Kolejarz Szczecin o godz. 10 w sali Leśnej w Piotrkowie (Kobielski — Ćwikliński, Ruchalski, Jakubowski).

O WEJŚCIE DO II LIGI

Grupa I.

Spójnia Koszalin — Unia Grudziądz o godz. 17 w sali Szkoły Metalowej przy ul. Lampego w Koszalinie (Chudziński — Graczyk, Rzechowski, Skotnicki).

Stal Elbląg — Spójnia Stargard o godz. 17 w sali ZS Spójnia w Parku-Modrzewie w Elblągu (Marcinkowski — Pilarowski, Dall, Koszuliński).

Grupa II.

Gwardia Lublin — AZS AWF W-wa w Lublinie (Fronkiewicz — Białas, Iżela, Mazepus)

Budowlani Olsztyn — Gwardia Białystok — mecz odwołany z powodu wycofania się z rozgrywek zespołu białostockiego.

Grupa IV

Gwardia Przemyśl — Unia Oświęcim o godz. 11 w Hali COSS przy ul. Mickiewicza 44 w Przemyślu (Gronowski — Suchodoła, Łakomski, Szczypiński).

Włókniarz Tomaszów — Gwardia Wołomin o godz. 12 w sali PDK przy ul. Czerwonej Armii 6 w Tomaszowie (Popiołek — Flegeis, Świeboda, Łukaszewski).

Hokej na trawie

Najbliższa niedziela 11 bm. przyniesie pierwsze spotkania ligowe w hokeju na trawie. Udział w zawodach bierze 8 zespołów. Oto zestawienie par (gospodarze na I miejscu):

Spójnia Gniezno — Kolejarz Gniezno (Lewandowski, Bratek).

CWKS Wrocław — Stal Siemianowice (Olejnik, Paczkowski).

Stal Poznań — Ogniwo Gniezno (Raczkowski, Gruszkiewicz).

AZS Stalinogród — Włókniarz Gdańsk (Bzowy, Bestyński).

Siatkówka

W sobotę 10 i w niedzielę 11 bm. odbędzie się pierwsza kolejka I rundy rozgrywek klasy wydzielonej w siatkówce drużyn męskich i kobiecych o mistrzostwo Polski na 1954 r. Zestawienie par w poszczególnych miastach jest następujące:

DRUŻYNY MĘSKIE

w Krakowie, sędziowie: Stanklewicz (Kr.) oraz Misiak i Ejme (Łódź):

sobota 10 bm.: AZS AWF W-wa — AZS Gliwice i AZS Kraków — Gwardia Gdańsk;

niedziela 11 bm.: AZS AWF W-wa — Gwardia Gdańsk i AZS Gliwice — AZS Kraków;

we Wrocławiu, Zwierzański (Wr.) oraz J. Seifert i Sieracki (Kr.):

sobota 10 bm.: Gwardia Wrocław — Gwardia W-wa i CWKS W-wa — Budowlani Wrocław;

niedziela 11 bm.: Gwardia W-wa — Budowlani Wrocław i CWKS W-wa — Gwardia Wrocław;

DRUŻYNY KOBIECE

w Warszawie sala MDK, Wirszyłło (W-wa) oraz Spytkowski (Kr.) i Głogoszewski (St.):

sobota 10 bm. godz. 19.30: Spójnia W-wa — Gwardia Wrocław i Kolejarz Gdańsk — CWKS Warszawa;

niedziela 11 bm. godz. 15.00: CWKS W-wa — Gwardia Wrocław i Kolejarz Gdańsk — Spójnia W-wa;

UWAGA: Drużyna CWKS została przeniesiona z Lublina do Warszawy.

w Łodzi, Zajączkowski (Ł) oraz Ksel (Kielce) i Smoczyński (Pozn.):

sobota 10 bm.: AZS AWF W-wa — Kolejarz Wrocław i Gwardia Kraków — Spójnia Łódź;

niedziela 11 bm.: Gwardia Kraków — Kolejarz Wrocław i AZS AWF W-wa — Spójnia Łódź.

Koszykówka

W niedzielę 11 bm. w Warszawie o godz. 18.00 w sali ZS Kolejarz rozegrane zostanie międzynarodowe spotkanie w koszykówce drużyn męskich **PRAGA — KOLEJARZ W-WA.**

O WEJŚCIE DO LIG

W piątek, sobotę i niedzielę odbędą się finałowe rozgrywki o wejście do I ligi koszykówki drużyn męskich oraz do ligi koszykówki drużyn kobiecych. Terminarz spotkań jest następujący:

I MĘSKIEJ

W Krakowie w hali ZS Gwardia ul. Reymonta, sędziowie: J. Janowski i Hegerle (Kr.) oraz Wysocki i Menel (W-wa);

piątek 9 bm. godz. 18: Kolejarz Toruń — AZS Toruń i Ogniwo Wrocław — Spójnia Kraków;

sobota 10 bm. godz. 18: AZS Toruń — Ogniwo Wrocław i Kolejarz Toruń — Spójnia Kraków;

niedziela 11 bm. godz. 11: Spójnia Kraków — AZS Toruń i Ogniwo Wrocław — Kolejarz Toruń.

KOBIECEJ

w Kielcach w sali CRZZ, sędziowie: Brušnicki (Kr.), Górecki i Łysy (Pozn.) oraz Tuszyński i Wiśniewski (W-wa);

piątek 9 bm. godz. 18: AZS Ak. Med. W-wa — Spójnia Stalinogród i AZS WSWF Wrocław — Gwardia Gdańsk;

sobota 10 bm. godz. 17: Spójnia Stalinogród — Gwardia Gdańsk i AZS Ak. Med. W-wa — AZS WSWF Wrocław;

niedziela 11 bm. godz. 11: AZS WSWF Wrocław — Spójnia Stalinogród i Gwardia Gdańsk — AZS Ak. Med. W-wa;

UWAGA: Mające się odbyć w dniach 9—11 bm. w Białymstoku i we Wrocławiu dwugrupowe finałowe rozgrywki o wejście do II ligi koszykówki drużyn męskich zostały odwołane, a nowy ich termin zostanie wyznaczony.

Piłka ręczna

W niedzielę 11 bm. odbędzie się II kolejka I rundy rozgrywek ligi piłki ręcznej drużyn męskich. Zestawienie par jest następujące (na I miejscu gospodarze):

Włókniarz Łódź — Gwardia Gdańsk, sędzia — Pasoń (Opole);

Spójnia Stalinogród — AZS Poznań, Czmoch (W-wa);

Budowlani Chorzów — Stal Kuźnia Raciborska, Chmiel (Przemyśl);

AZS Stalinogród — Budowlani Opole, Przygoński (Łódź).

Zapasy

W dniach 10—11 kwietnia w Lublinie i Kielcach odbędą się I Zapaśnicze Mistrzostwa Polski Zrzeszenia LZS.

*

W niedzielę 11 bm. odbędą się dalsze spotkania zapaśniczego turnieju miast.

GRUPA II

Bydgoszcz—Poznań II (arbiter, Kawał Cz., na punkty Świętosławski St., Łysakowski, Szyłański).

Stalinogród I — Warszawa II (Rusek, Panfil, Majewicz M., Krawczyk J.).

GRUPA III

Wrocław — Stalinogród II (Korona, Grotkowski, Elbe, Niewiedziała).

Kraków — Białystok (Ziółkowski W., Gburski J., Stachurski, Dworok).

Tenis stołowy

Przedostatnia niedziela (11 bm.) rozgrywek I rundy ligi tenisa stołowego przewiduje następujące spotkania (gospodarze na I miejscu):

Spójnia W-wa — Ogniwo Kraków (Tluchowski, Juszkiewicz).

Stal Radom — Spójnia Łódź (Kosierkiewicz, Gładki).

Ogniwo Wrocław — Stal Siemianowice (Helpern, Leszczyński).

Włókniarz Łódź — Budowlani W-wa (Sobolewski, Kwiatkowski).

Włókniarz Częstochowa — Stal W-wa (Garus, Plucik).

Jeszcze o hokeju na lodzie

Poseczonowe refleksje w skali światowej

WPRAWDZIE przed kilkoma dniami rozpoczęliśmy już oficjalnie sezon wiosennoletni (otwarty zresztą faktycznie przed dobrymi kilkoma tygodniami) wprawdzie na tapetę weszły teraz nieodwołalnie: piłka nożna, lekkoatletyka i inne sporty, dominujące w miesiącach letnich, ale... właśnie chodzi o to ale. Sezon letni jest również sezonem pracy dla sportowców dyscyplin zimowych, a wśród nich i dla hokeistów.

Zrozumienie tej prostej prawdy i nie tylko zrozumienie, ale przetworzenie jej w twórczą działalność przez kierowników i trenerów drużyn hokejowych — to jeden z podstawowych warunków oczekiwanego przez całą opinię sportową podniesienia poziomu polskiego hokeja.

Mam jeszcze świeżo w pamięci przebieg i końcowe — jakże mocne akordy tegorocznego turnieju o hokejowe mistrzostwo świata, rozegranego w ubiegłym miesiącu w Sztokholmie. **Obserwacja biorących udział w turnieju drużyn, rozmowy z kierownikami czy trenerami pozwalają na sprecyzowanie wniosku: u podstaw „wielkiej formy" w okresie wymagającym największego wysiłku, leży możliwie wszechstronna praca latem, oraz — co jest niemniej ważne — pełne wykorzystanie sezonu lodowego w czasie poprzedzającym najważniejsze rozgrywki, w tym wypadku o mistrzostwo świata.**

DWIE GRUPY

Jak sobie nasi czytelnicy przypominają, wśród 8 drużyn, grających w Sztokholmie, zarysował się dość wyraźny podział na dwie grupy, silniejszych i słabszych. Zespoły **ZSRR, Kanady, Szwecji i Czechosłowacji** były zdecydowanie lepsze od drużyn **Niemiec zachodnich, Finlandii, Szwajcarii i Norwegii,** udowadniając swą przewagę wysokimi na ogół zwycięstwami z drużynami grupy słabszej. Nie wnikając w szczegółową analizę osiągniętych w Sztokholmie cyfrowych rezultatów — znanych zresztą naszym sympatykom hokeja — postarajmy się choćby pokrótce scharakteryzować aktorów sztokholmskiego widowiska.

Wielokrotnie opisywany zespół rewelacyjnego zwycięzcy turnieju, hokeistów ZSRR, ma w swoim składzie sporą ilość zawodników, którzy podobnie jak Bobrow, uprawiają w lecie z powodzeniem piłkę nożną, występując w pierwszoligowych radzieckich drużynach. O zaletach hokejowych reprezentantów ZSRR pisaliśmy niedawno w „Przeglądzie Sportowym". Naszym zdaniem drużyna Związku Radzieckiego będzie jeszcze groźniejsza w przyszłym roku, gdyż — jak to już wielokrotnie udowodnili radzieccy sportowcy — trenerzy i fachowcy hokejowi, których sporo obserwowało turniej w Sztokholmie, z pewnością wyciągną z niego wnioski, zmierzające do dalszego ulepszenia gry.

KANADA PAŁA ŻĄDZĄ REWANŻU

Zbyt pewni siebie wyszli do finałowego meczu Kanadyjczycy. Nie wytrzymali oni szalonego tempa, zostali zepchnięci już od pierwszych minut gry do defensywy i byli wolniejsi od radzieckich zawodników. W rezultacie na pierwszą przerwę zeszli oni z bagażem czterech straconych bramek. Wszystkie one padły z tzw. „czystych" strzałów, co jeszcze bardziej uwypukla przewagę szybkości zawodników radzieckich w tym pamiętnym meczu. Kanadyjczycy reprezentowani byli na mistrzostwach przez najlepszą w danym okresie drużynę amatorską — Lyndhurst Motors, wzmocnioną przez czterech rzeczywiście doskonałych zawodników z innych zespołów. Bardzo dobrze prezentując się we wszystkich poprzednich spotkaniach, demonstrując wysoką technikę, szybkość, zwrotność i strzelność, **mecz finałowy przegrali oni jednak w sposób nie podlegający dyskusji. Należy przypuszczać, co potwierdzają pierwsze odgłosy z Toronto, że na przyszłe mistrzostwa, które odbędą się w Niemczech zachodnich, Kanada wyśle zespół specjalnie przygotowany, pałający chęcią odzyskania tytułu mistrza świata. W przyszłym roku Kanada będzie również jednym z najpoważniejszych kandydatów do pierwszego miejsca w mistrzostwach.**

Nierówną formę zareprezentowali Szwedzi, starannie przygotowywani do mistrzostw. Byli oni sprawcami najbardziej niespodziewanych rezultatów. Jako jedyna drużyna zremisowali z ZSRR, w czym zresztą gwoli prawdy pomógł im padający w trzeciej tercji gęsty śnieg. Wysoko przegrali z Kanadą, zdecydowanie pokonali CSR i stoczyli ciężką walkę z Finlandią. Szwedzi utrzymali w zasadzie swoją pozycję z ubiegłego roku, gdzie zajęli pierwsze miejsce pod nieobecność ZSRR i Kanady. W porównaniu z Olimpiadą 1952 r. Szwedzi przestawili się wyraźnie na grę ofensywną; dysponują oni obecnie dwoma groźnymi atakami. Dużo słabiej niż w Oslo grają jednak ich bramkarze.

CO Z CZECHOSŁOWACJĄ?

Zawiedli Czechosłowacy. Wydaje się, że zespół wystartował w Sztokholmie już przemęczony licznymi spotkaniami towarzyskimi na wyjazdach (Szwecja, Norwegia, Szwajcaria, ZSRR), w których Czechosłowacy odnosili na ogół zwycięstwa. Chyba przesytem hokeja można m. in. (ale nie w pełni) tłumaczyć przedziwny brak bojowości reprezentantów CSR w Sztokholmie. Największy zawód sprawił jednak Zabrodsky, który tylko kilka razy dał pokaz swych rzeczywiście wysokich umiejętności. Cała drużyna popełniała poważne błędy taktyczne, jak np. złe krycie, nie wracanie napastników na własną tercję obronną, „slalomowe" ustawianie się obrońców, opuszczanie przez nich pola przed własną bramką. Ponadto wielu zawodników, szczególnie młodszych popisywało się nonszalancką, nieproduktywną jazdą. W rezultacie Czechosłowacy musieli zadowolić się czwartym miejscem. Nasi południowi przyjaciele wyciągną jednak z pewnością odpowiednie wnioski z turnieju i w roku przyszłym będą również nadal jedną z najgroźniejszych drużyn.

NIEMCY PRZODUJĄ W GRUPIE SŁABSZYCH

Z grupy państw słabszych największe postępy od Olimpiady poczynili hokeiści Niemiec zachodnich. Znać na tej drużynie rękę kanadyjskiego trenera. Zawodnicy — przeważnie młodzi (tylko czterech pozostało z zespołu olimpijskiego) grają ambitnie i ofiarnie, czasem jednak zbyt ostro. Piąte miejsce w turnieju zajęli oni zasłużenie.

Pozostałe drużyny — wyraźnie słabsze i co więcej, kondycyjnie nieprzygotowane do ciężkiego turnieju odbiegały umiejętnościami od poprzednio omówionych zespołów.

Wśród obserwatorów mistrzowskich spotkań wiele zdziwienia budził wynik 6:7, jaki uzyskali Norwedzy na krótko przed mistrzostwami z Czechosłowacją. W Sztokholmie Norwedzy byli drużyną bardzo prymitywną, płatając jednak figla zupełnie wyczerpanym Szwajcarom (3:2). Finowie — dużo słabsi niż przed rokiem w Polsce, i to zarówno w zakresie ogólnego poziomu gry, jak i też przygotowania kondycyjnego. Zdobyli się oni na zryw w meczu ze Szwecją (3:5, po dwóch tercjach 2:2), ale wysiłek ten odbił się ujemnie na bojowości Finów w dalszych spotkaniach. Podobnie próbę otwartej gry i uzyskania dobrego rezultatu w spotkaniu z ZSRR przypłacili porażkami w dalszych meczach Szwajcarzy, pod koniec turnieju prawie bezsilni.

GDYBY...

Trudno jest mówić, co by było gdyby... Wydaje się jednak, że polska drużyna pod warunkiem przygotowania jej tak, jak miało to miejsce przed Olimpiadą, mogła stawać z pełnymi szansami do walki w Sztokholmie o 5 — 6 miejsce, przy zachowaniu przez kierownictwo spokoju i poczucia realności (obrona z silniejszymi, walka na całego ze słabszymi). Sprzyjał temu układ spotkań mistrzowskich, które rozgrywali najpierw silniejsi ze słabszymi, a dopiero późniejsze mecze miały decydujący wpływ na układ całej tabeli.

Czytelnicy wybaczą chyba te teoretyczne rozważania. — Naszym zdaniem — powinniśmy startować w przyszłorocznych mistrzostwach świata. Składa się na to wiele powodów, a przede wszystkim wzgląd na nasze wieloletnie tradycje hokejowe w skali międzynarodowej. Aby start ten nie odbiegał od naszych realnych możliwości, należy już teraz podjąć odpowiednie decyzje, w ślad za nimi opracować przez Radę Trenerów SHL GKKF plan przygotowań i rozpocząć możliwie od zaraz wcielać go w życie.

Mamy wielu utalentowanych zawodników, jesteśmy w stanie przy należycie prowadzonej pracy przygotować ich odpowiednio (łącznie z podwójnym kompletem strojów o różnych barwach — proszę PPIS-u!) do godnego reprezentowania naszych barw na mistrzostwach świata w hokeju na lodzie w roku 1955.

Stefan Rzeszot

Alicja Klemińska (na zdjęciu powyżej) ostro finiszuje „motylkiem" na dystansie 200 m, na którym ustanowiła podczas zimowych mistrzostw pływackich rekord Polski — 3:04,4. Na zdjęciu obok Grykówna (z lewej) i Mrozówna, które podzieliły się tytułami mistrzowskimi na 100 i 200 m stylem klasycznym.

Foto CAF

Szukamy przyczyn niskiego poziomu pływackich mistrzostw Polski

NIE trzeba się powoływać na wyniki znanych i uznanych potęg pływackich na świecie Węgier, Związku Radzieckiego, USA, i Japonii by przekonać się o tym, jaki postęp zrobiło pływanie na całym świecie. Wystarczy w tym celu spojrzeć np. na listę 10 najlepszych zawodników choćby Holandii, którzy dotychczas żyli w cieniu sławy swoich koleżanek i nie wchodzili w rachubę przy ocenie wyników spotkań międzynarodowych.

Dzisiaj, pływacy holenderscy którzy jeszcze dwa, trzy lata temu dość daleko było do poziomu naszych zawodników, mają duże osiągnięcia. Na 100 m dow. pięciu zawodników osiągnęło rezultaty poniżej minuty od 59,1—59,8, trzech pływaków osiąga rezultaty poniżej 5 minut na 400 m dow. Lepszymi też wynikami mogą poszczycić się trzej Holendrzy na 100 m. grzbiet. — 1:08,3; 1:09,1 i 1:09,6.

Porównanie tych wyników, a przede wszystkim postępów z naszymi osiągnięciami wypada dla nas niekorzystnie.

Już dziś nie mogą nas cieszyć efektowne porównania z wynikami przedwojennymi. **Dziś słuszczy miernikiem naszego poziomu jest ocena wyników w stosunku do aktualnego poziomu europejskiego. I ta właśnie ocena nawet w stosunku do krajów, które do niedawna znajdowały się za nami jak wymieniona Holandia, NRD czy Belgia, wypada obecnie dla nas niekorzystnie. Jeszcze rok temu z wyników uzyskanych podczas obecnych mistrzostw w AWF mogliśmy być zadowoleni. Dzisiaj nie zaspokajają one naszych ambicji.**

PRZYCZYN JEST KILKA

Na nieoczekiwany wynik mistrzostw w AWF złożyło się wiele przyczyn. Pierwszą z nich było fałszywe założenie „taktyczne" zawodników. Sprowadzały się one do tego, że żaden z nich nie chciał poprowadzić wyścigu, obawiając się, że na finiszu zostanie pokonany. Nic więc dziwnego, że mizerne wyniki osiągano w eliminacjach i [illegible] w finale. Taka postawa zasługuje na słowa nagany, tym bardziej, że można mieć uzasadnione obawy, że swoista „taktyka" usiłowano pokryć zaniedbania treningowe.

Chociaż mistrzostwa odbywały się jako „indywidualne" to punktacja w relacji kół zrzeszeń i województw spowodowała, że działacze gonili za punktami, kosztem wysiłku i wyniku zawodnika. **Obawa nasza przed mistrzostwami, że mogą zdarzyć się wypadki, iż zawodnik będzie startował 12 razy, znalazła swe potwierdzenie w czasie trwania mistrzostw.** Dlatego należałoby się zastanowić czy utrzymać w programie przyszłych mistrzostw konkurencje sztafetowe (w relacji zrzeszeń, czy też ograniczyć prawo startu zawodnika do dwóch konkurencji: indywidualnych i sztafetowych.

ZREWIDOWAĆ ROZGRYWKI O PŁYWACKI PUCHAR MIAST

Przed rozgrywkami o pływacki Puchar Miast i w czasie jego trwania, toczyła się ożywiona dyskusja, czy słuszne jest stanowisko trenerów ograniczających starty czołowych zawodników w tej imprezie. W czasie mistrzostw brali udział zawodnicy którzy startowali od początku w Pucharze Miast i tacy, którzy wzięli w nim udział dopiero pod koniec rozgrywek.

Pierwsi osiągnęli na ogół wyniki słabsze, aniżeli w czasie rozgrywek o Puchar. Bracia Lutomscy, Czubak, Wilkoszewski, Kowalski i inni w początkowej fazie rozgrywek o Puchar bili rekordy życiowe, których nie poprawili podczas mistrzostw. Z drugiej strony, wielu zawodników jak Dzikówna, Mrozówna, Milnikiel, Lewicki i inni dopiero podczas mistrzostw osiągnęli szczytową formę. Sprawę tę należałoby przeanalizować.

Idąc dalej, trzeba postawić pytanie czy słuszne jest utrzymanie rozgrywek o pływacki Puchar Miast w obecnej jego formie. Przypominamy, że rozgrywki o Puchar obchodziły w tym roku jubileusz — pięciolecia. Dlatego też to, co było słuszne w ciągu pięciu lat, może być wobec zmienionych warunków niekorzystne w następnych latach. **Zasadniczą sprawą jest termin rozgrywek. A więc czy mają się rozpoczynać one w styczniu?** Czy w wypadku zmiany terminu i sposobu rozgrywek czołówka winna brać udział w imprezie?

Sądzimy iż rozgrywki należałoby rozpoczynać w lutym z udziałem czołowych zawodników. Taka zmiana musiała by przynieść bardziej fraunujące ułożenie terminarza zawodów w skali krajowej. Pozostawiła by ona więcej inicjatywy poszczególnym zrzeszeniom dla organizowania spotkań towarzyskich. Wzorując się też na pływakach radzieckich, należałoby w okresie szczytowej formy, a więc od drugiej połowy lutego do połowy kwietnia, zorganizować kilka spotkań międzynarodowych w kraju lub zagranicą. O korzyściach takich kontaktów nikogo chyba przekonywać nie trzeba.

Po mistrzostwach odezwało się kilka głosów że na przeciętny stosunkowo poziom zawodów wpłynęło w dużej mierze słabe przygotowanie fachowe trenerów. Trzeba stwierdzić, że nasi trenerzy na ogół zadowalająco spełniają swoje zadania, choć na pewno coraz trudniej wielu z nich pracuje z powodu braków w przygotowaniu teoretycznym i w praktycznym doświadczeniu. Niewątpliwie i oni nie są zadowoleni z wykazanego poziomu przez ich wychowanków ale trzeba też powiedzieć, że i oni i zawodnicy nie mają jeszcze dostatecznych warunków treningowych.

Zasadniczym zagadnieniem wiążącym się ze słabym przygotowaniem jest brak dostatecznej ilości czasu i miejsca na pływalniach. W ostatnich latach wzrost ilości sekcji pływackich jest nieproporcjonalnie duży do wzrostu oddawanych do użytku nowych pływalni. Na skutek istniejącego tłoku na pływalniach odbywa się właściwie „masowa kąpiel", a nie regularny trening. Zresztą jest to sprawa oddzielna i poruszymy ją w jednym z najbliższych numerów.

Stanisław Pękala

Ratować własną skórę czy przyjść z pomocą koledze

oto problem opowiadania

pt. REWANŻ

pracy Konrada Łapina
która otrzymała II nagrodę w naszym konkursie związanym z Wyścigiem Pokoju

Początek już niebawem

2000 spotkań w ciągu 10

Maraton pingpongist rozpoczęty

LONDYN (obsł. wł.). W Wembley Pool rozpoczęły się w poniedziałek mistrzostwa świata w tenisie stołowym w rekordowej obsadzie 32 państw i ok. 250 zawodników i zawodniczek. Turniej będzie prawdziwym „maratonem" tenisistów stołowych. W ciągu 10 dni odbędzie się ponad 2 tys. spotkań, a rozgrywki będą trwały codziennie po 12 godzin.

Jak już podawaliśmy w konkurencji drużynowej męskiej (Swaythling Cup), wobec dużej liczby zgłoszeń (32 drużyny) trzeba było zorganizować turniej eliminacyjny dla 12 zespołów, a pozostałe 21 drużyn podzielono na 3 grupy, rozstawiając obrońcę tytułu — Anglię oraz Węgry i CSR.

W poniedziałek wyłoniło[illegible] społów z eliminacji, któr[illegible] niły trzy grupy w turni[illegible] ściwym.

Największą niespodzian[illegible] nacji była drużyna Hiszp[illegible] ra wygrała trzy mecze z [illegible] Australią 5:2 i Norwegią [illegible] lifikując się do dalszych [illegible] wek obok: Włoch Szkocji, [illegible] Nowej Zelandii i Pakistan[illegible] dy, Norwegia, Finlandia, E[illegible] Saar[illegible], Dania i Liban.

Również rekordowa [illegible] państw bierze udział w [illegible] drużynowym kobiet (C[illegible] Cup). Obrońcą tytułu jest [illegible] nia. Zespoły walczą w trze[illegible] pach, przy czym dwie n[illegible] sze drużyny Rumunia i We[illegible] lazły się w jednej grupie.

Dla każdego coś ciekawe[illegible]

Dla bokserów

Indywidualne mistrzostwa pięściarskie Włoch, w których startowało wielu zawodników, znanych bokserom polskim przyniosły następujące rezultaty finałowe: w muszej uczestnik mistrzostw Europy w Warszawie Spano przegrał z Burruni, w koguciej były mistrz Europy Pozzali wygrał z Scarponi, w piórkowej Freschi zwyciężył Serti, w lekkiej di Jasio, którego w Warszawie znokautował Niniivuori (Finl.) pokonał Semerano, w lekkopółśredniej Stampi wypunktował Cavalieri, w półśredniej Pinto zwyciężył Bollato, w lekkośredniej Strina pokonał Friso, w średniej Finiletti wypunktował Panunzi, w półciężkiej Mazzola wygrał z Bartoli, w ciężkiej Bozzano pokonał Friso.

Dla narciarzy

Redakcja pisma „Equipe" zorganizowała całoroczny konkurs dla specjalistów konkurencji alpejskich punktując czołowe miejsca w wielu znanych międzynarodowych imprezach, jak Kandahar itp. oraz w mistrzostwach świata, które punktowane były podwójnie. Obecnie ogłoszono już tabelę punktacyjną. Pierwsze miejsce zajął Austriak Pravda, gromadząc 205 pkt przed Norwegiem Eriksenem — 155 pkt i Austriakiem Spissem — 122 pkt. Nasz najlepszy narciarz Ciaptak-Gąsienica dzięki sukcesowi w mistrzostwach świata, chociaż nie startował w innych punktowanych zawodach, zajął na tej liście 27-me miejsce z 30 pkt, a J. Marusarz — 45-te dzieląc je z Mac Connel (Kanada) — — obaj po 8 pkt.

Oczywiście „Equipe" przeprowadziło jednocześnie klasyfikację według narodowości. Pierwsze miejsce zajęła w niej Austria — 875 pkt przed Francją — 514 pkt i Szwajcarią — 313 pkt. Polska sklasyfikowana jest na ósmym miejscu — 50 pkt przed Kanadą i Włochami — po 25 pkt i Finlandią — 2 pkt.

Klasyfikacja w konkurencji kobiecej dała pierwsze miejsce Austriaczce Mahringer przed T. Kiecker (Austria) i Schoepfer (Szwajcaria). Żadna z zawodniczek polskich nie została sklasyfikowana. W konkurencji drużynowej prowadzi Austria przed Francją i Szwajcarią.

Dla lekkoatletów

Ciekawe zwierzenia poczynił Zatopek dziennikarzom francuskim w związku ze swym pamiętnym zwycięstwem w olimpijskim biegu na 5.000 m w Helsinkach. Oto co na ten temat mówi zwycięzca ostatniego crossu l'Humanite:

„Pierwszego dnia wygrałem w Helsinkach 10.000 m i zamierzałem stanąć na starcie maratonu. Między tymi dwoma konkurencjami miał się odbyć bieg na 5.000 m. Nie wierzyłem w swoje szanse na tym dystansie. Najpoważniejszym faworytem był Niemiec Schade, który uzyskiwał zdecydowanie lepsze wyniki od wszystkich konkurentów. Dyskutowałem z kolegami i kierownictwem czy wobec tego słuszne jest bym startował na 5.000 m. Ostatecznie powiedziałem sobie, że lepiej jest, jeśli zawodnik walczy niż przygląda się walce z trybun i zdecydowałem się na start. Muszę jednak podkreślić, że maksimum na co liczyłem to zdobycie trzeciego miejsca.

W eliminacji bez wysiłku uzyskałem III miejsce. Schade zaś pragnąc zademonstrować swe możliwości, pobił w swym przedbiegu rekord olimpijski. Być może, że pragnął on tym wynikiem wywołać wśród przeciwników złe nastroje psychiczne, być może r[illegible] że zbyt wierzył w swe[illegible]

Finał 5.000 m był [illegible] bardziej dramatyczny d[illegible] biegaczy, niż dla widzów [illegible] dzwonku na ostatnie o[illegible] nie, zobaczyłem dwóch, [illegible] trzech przeciwników p[illegible] mną. Było to dla mnie z[illegible] le. Pragnąłem przecież [illegible] trzecie a nie czwarte m[illegible] Na ostatnich 150 m d[illegible] siebie resztki sił. I wted[illegible] zało się, że Schade, Cha[illegible] a następnie Mimoun by[illegible] dziej wyczerpani niż ja, [illegible] ten sposób zdobyłem [illegible] jeden złoty medal olim[illegible]

Dla kolarzy

Jak wiadomo, we W[illegible] kolarze zawodowi znale[illegible] niejszych opiekunów n[illegible] my rowerowe w postac[illegible] fabryki kremu Nivea, f[illegible] czekolady, win itd. i [illegible] obecnie zespoły, które s[illegible] jąc w imprezach szos[illegible] reklamują wyroby tych [illegible] nosząc ich nazwy na k[illegible] kach. Przeciwko temu [illegible] pili fabrykanci francu[illegible] przemysłu rowerowego [illegible] duże wpływy w międz[illegible] dowej federacji kolarsk[illegible] we francuskim związku [illegible] skim. Po długich targ[illegible] sporach nastąpił między[illegible] racjami francuską i włos[illegible] stry konflikt. Po rozm[illegible] między przewodniczącym [illegible] federacji Rodoni (Włos[illegible] Joinard (Francja), któr[illegible] doprowadziły do zalago[illegible] sytuacji, Włoska Fed[illegible] Kolarska postanowiła, [illegible] larze włoscy nie będą [illegible] niczyć w imprezach org[illegible] wanych we Francji, a [illegible] cja francuska zdecydow[illegible] kolarze francuscy nie [illegible] startować we Włoszec[illegible] ten sposób wpływy i [illegible] rencja najrozmaitszych [illegible] talistów uniemożliwia n[illegible] ne kontakty sportowe.

Jan Szczepkowski

MARCINA KOBUZA (3)

Pierwsza nagroda w konkursie na opowiadanie związane z Wyścigiem Pokoju

Na samym przedzie jechali dwaj motocykliści z flagami państw organizujących wyścig i olbrzymim transparentem, na którym widniały słowa: „Niech żyje pokój i przyjaźń między narodami!" Dalej kilka samochodów osobowych z sędziami i dziennikarzami. Następnie dwa wielkie wozy techniczne i sanitarka, samochód Polskiej Kroniki Filmowej i znów kilka motocykli. Za nimi z niewielkiego auta rozległy się słowa megafonu:

— Czoło wyścigu zbliża się już do lotnego finiszu w N. Wyścig prowadzi zawodnik Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Uhlmann, któremu udała się samotna ucieczka na siedemdziesiątym szóstym kilometrze. Prosimy gorąco publiczność o usunięcie się z trasy i pozostawienie wolnego miejsca dla jadących kolarzy!

Kilka minut później minął nas, trąbiąc przeraźliwie, drugi samochód z napisem: „Uwaga! Nadjeżdża pilot wyścigu!" Za nim ukazał się wreszcie sam pilot na barwnie przybranym motocyklu. Rozległy się okrzyki pierwszych widzów stojących przy rogatce.

Marcin Kobuz kurczowo chwycił się swego roweru i wytrzeszczył oczy. W szalonym pędzie zbliżał się ku nam samotny kolarz. Z pochylonego karku i wciśniętej w kierownicę głowy widać było z jakim wysiłkiem pokonuje ostatnie, niewielkie zresztą wzniesienie przed lotnym finiszem. Długa, samotna ucieczka musiała go mocno wyczerpać. Za nim, w odległości jakichś trzystu metrów, gnała grupka kolarzy składająca się z ośmiu zawodników, migotały koszulki polskie, francuskie, czechosłowackie.

Niemiec mocniej nacisnął pedały! Był już tuż, tuż...

Potem zdarzył się ten wypadek. Wszystko stało się tak szybko, że nikt z widzów nie mógł sobie później przypomnieć kolejności poszczególnych wydarzeń. Wydaje się, że w pewnej chwili wybuchły głośniejsze okrzyki na trasie, gdy grupa kolarzy mijała budynek szkolny. W tym momencie Niemiec odwrócił głowę — zapewne chciał ujrzeć jak blisko jest pogoń — i rower jego pośliznął się na zakręcie, na mokrym asfalcie ulicy. Człowiek z maszyną potoczył się wprost pod nasze nogi. Huk pękającej dętki usłyszałem jednocześnie z okrzykiem przerażenia tłumu.

Rowerzysta poderwał się błyskawicznie, z lewego kolana płynęła cieniutką smużką krew. Przez moment rozglądał się bezradnie dookoła, następnie pochylił się nad maszyną. Niestety rower był do niczego, urwany pedał zwisał bezwładnie na strzępku metalu. Spojrzawszy przelotnie na Marcina przeraziłem się jego wyglądu. Stary wpatrywał się w Niemca rozszerzonymi oczyma i mamlał coś niezrozumiale.

— Niemiec... Wacek... Niemiec..., — dobiegły mych uszu niewyraźne słowa.

Kobuzem wstrząsały gwałtowne dreszcze, jak gdyby dwóch siłaczy wyrywało go sobie i popychało wzajemnie. Wtedy dopiero dostrzegłem uderzające podobieństwo między młodym zawodnikiem niemieckim, a zmarłym synem starego. Wacław stanął mi przed oczyma żywy i cały tak, jak go widziałem po raz ostatni. Te same blond włosy, to samo jasne spojrzenie, za którym krył się niedostrzegalny prawie cień smutku...

Nagle Kobuz szarpnął z wysiłkiem swój rower i podsunął go obcemu kolarzowi. Na twarzy młodego Niemca zajaśniał uśmiech wdzięczności i zakłopotania.

— Dzię-ku-ję — powiedział wyraźnie i skoczył na siodełko.

Wszystko to trwało bardzo krótko, kilkanaście sekund zaledwie, ale wystarczyło, by prowadzący pogoń Alix przybliżył się do lidera na odległość niecałych czterdziestu metrów. Ogłuszający ryk tłumu towarzyszył pojedynkowi dwóch zawodników aż do samej mety, a gdy głośniki podały, że lotny finisz w N. wygrał o koło Uhlmann przed Francuzem — szalony entuzjazm widzów dosięgnął szczytu. Jakiś robociarz z całej siły klepnął Marcina po ramieniu, wołając: — Brawo, stary! — Inni ściskali mu dłonie. Dziewczęta z fabryki, stojące po drugiej stronie ulicy klaskały zawzięcie, ktoś przypiął mu bukiet do klapy ubrania.

Poczułem się nagle niepotrzebny, jak zbędny świadek, który za daleko wejrzał w głąb czyjejś duszy, jak winowajca stojący pod pręgierzem. Ale nikt na mnie nie patrzał. Co chwila mijały nas barwne koszulki kolarzy, witane niemilknącymi okrzykami i brawami. Z hałasu i zgiełku dochodziły od czasu do czasu aż tutaj dźwięki strażackiej orkiestry, przeżywającej dzisiaj swój pierwszy, prawdziwy wielki dzień.

Wtem Kobuz pociągnął mnie za rękaw:

— Chodźmy już stąd. — Był całkowicie wyczerpany.

Wróciliśmy do domu jeszcze przed zakończeniem wyścigu. Bardziej niecierpliwi, nie mogąc doczekać się opóźnionych zawodników ciągnęli również w kierunku swych wiosek, zwłaszcza że zachmurzyło się ponownie i mógł spaść deszcz. Na drogach pełno było radosnego gwaru, śpiewów i opowiadań.

Marcin szedł milcząc, ale twarz miał wypogodzoną, a na wargach błąkał mu się lekki uśmiech zadowolenia.

— No tak — wzdychając przerwał swoje milczenie, jakby ostatecznie chciał zrzucić z serca to, co mu tam leżało od dłuższego czasu.

Nie pytałem o nic. Patrzyłem na niego z u[illegible] Z hukiem motorów mijały nas traktory i ci[illegible] ki jadące z pól, gdzieś w miasteczku rozleg[illegible] dźwięk syreny. Z oddali dolatywały urywane [illegible] wa piosenki:

...Naprzód kolarze! Na start!
Opaszmy się wstęgą szos!
Ciała i ducha kuć hart
To wolnych i śmiałych los...

— No tak, nie ma już roweru — usłyszałem [illegible] che westchnienie.

— Nie ma — powiedziałem również cicho.

Marcin posmutniał, ale za chwilę twarz jego pogodziła się, by w niedługim czasie okryć się wrotem powłoką smutku.

— Do widzenia — bąknął gdyśmy dochodzi[illegible] cukrowni.

— Do widzenia Marcinie.

Długo patrzyłem za malejącą sylwetką [illegible] przyjaciela.

ZA tydzień wybrałem się do Strzyżowa [illegible] specjalnego interesu. Chciałem po prostu p[illegible] wędzić z Marcinem. Zastałem go na podwó[illegible] Pompując wodę ze studni pogwizdywał posły[illegible] ną w czasie wyścigu melodię:

— *Naprzód kolarze! Na start.*

— Co słychać Marcinie — zapytałem.

— Nic specjalnego. Założono u nas spółdzie[illegible]

— A wy co na to?

— Nic, jestem jej członkiem. Roweru już [illegible] ma, więc cóż ja będę robił. Przystąpiłem do na[illegible] spółdzielni, do „Nowego Startu". Tak ją naz[illegible] liśmy.

Uścisnęliśmy sobie mocno dłonie.

Koniec